GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 155 A B — Sobota-Niedziela, 8-9 lipca 1939 — Rok 2

Anglia rzuciła na szalę wydarzeń złoto

Obserwatorzy dyplomatyczni prorokują do września spokój, ale czujność nie zawadzi

Pokłosie dnia politycznego

Prasa pisze, że w stosunkach polsko-niemieckich nastąpiło od dwóch dni pewnego rodzaju odprężenie.

Totalne gazety niemieckie nie piszą tak gwałtownie o Gdańsku, natomiast całą uwagę skierowali (oczywiście na rozkaz) w stronę Bułgarii. Kokietują swego dawnego sprzymierzeńca, w tym złudnym przekonaniu, że Bułgaria pójdzie z Niemcami ręka w rękę A przecież nikt się nie pali do otrzymania ciągów.

To też premier bułgarski w Berlinie spożywa dyplomatyczne obiady, uśmiecha się w towarzyskich rozmowach, ale swoje myśli. Zresztą nawet w wywiadzie prasowym dał do poznania, że Bułgaria na żadne osiowe kombinacje nie pójdzie.

Tedy i z tej strony polityków niemieckich spotka rozczarowanie. Zresztą ostatnimi czasy jest to dla nich chleb powszedni.

Jednak Niemcy mają inny, większy powód do zmartwienia. Tu już złość ich na Anglię przechodzi wszelką miarę. Propaganda niemiecka rozwinęła atak całą parą. Ach ta Anglia!

O cóż chodzi? A no o to, że rząd brytyjski wniósł do Izby Gmin projekt ustawy, na mocy której sprzymierzeńcy bloku pokojowego mogą otrzymać pożyczkę.

JAKA TO JEST POŻYCZKA

Ustawa ta przewiduje, że każde z państw bloku pokojowego może otrzymać kredyt do wysokości 60 milionów funtów szterlingów (około półtora miliarda zł).

Dlaczego Niemcy na to się oburzyli i krzyczą, że Anglia wzmacnia politykę okrążania. To jasne.

Celem pociągnięć niemieckich było nie tylko tak zwane zastraszenie państw mniejszych i zdyskontowanie swych planów, ale również zrujnować gospodarczo te państwa, które, jak Polska, zastraszyć się nie dadzą. A zrujnować chcieli właśnie przez stałe napięcie zbrojeń. Oczywiście wyścig zbrojeń odbija się na całokształcie życia gospodarczego każdego kraju. Niemcy są chyba tego klasycznym przykładem.

To też, gdy się dowiedzieli, że Wielka Brytania wzmacnia kręgosłup gospodarczy państw sprzymierzonych, wpadli w taką furię, że narazie zapomnieli o Gdańsku.

Radiostacje niemieckie, nadające propagandowe pogadanki w języku polskim, ... słodko, że po co się kłócić, gdy można żyć w sąsiedzkiej zgodzie.

Owszem można, ale nie kosztem sąsiadów, których Niemcy chcieliby obedrzeć ze skóry.

Nie masz kraju bardziej miłującego po-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Masowa sprzedaż masek gazowych w Niemczech

Berlin. Na skutek zarządzenia wydziału obrony przeciwlotniczej, istniejącego przy ministerstwie lotnictwa, rozpoczęto w Niemczech masową sprzedaż masek przeciwgazowych.

Maski te kosztują od -12 marek niem. do 25 mkn.

Zaopatrzenie się w maski jest nakazane ustawowo.

Wojna sowiecko-japońska przybiera na rozmiarach

TOKIO. Komunikat agencji Domei donosi, że wojska japońsko-mandżurskie wyparły oddziały wojsk sowiecko-mongolskich w sile około 4 tys. ludzi, usiłując zająć pozycje na wschodnim brzegu rzeki Khatki.

Według obliczeń głównej kwatery japońskiej w okresie od 20 maja do 6 lipca, lotnictwo japońskie strąciło ogółem 401 samolotów sowieckich.

Jak dodaje komunikat liczba ta obejmuje także 24 somoloty strącone dnia 6 bm. (Od Redakcji. Gdy się Sowiety tak dłużej będą droczyć z Anglią w Moskwie nie wyjdą na tym dobrze).

Bestialskie pobicie w więzieniu

ucznia Polskiej Szkoły Handlowej w Gdańsku

W Gdańsku przed dwoma tygodniami aresztowany został 16-letni uczeń Polskiej Szkoły Handlowej — Paweł Żołądek.

Powodem aresztowania miały być rzekomo wiersze antyhitlerowskie, znalezione przy uczniu polskim.

Żołądek ciągle jeszcze przebywa w więzieniu. Do Gdyni przeniknęły obecnie sprawdzone już wiadomości, że chłopiec został w więzieniu straszliwie pobity.

Potwierdza to dotychczasowe wiadomości o biciu i maltretowaniu więźniów polskich.

Wiadomość o losie chłopca polskiego wywołała wśród ludności Polskiej w Gdańsku, a także w Gdyni — wielkie oburzenie.

Potworny ten fakt napewno odbije się głośnym echem w całym cywilizowanym świecie.

Od siebie nie dajemy komentarza, gdyż osłabiłoby tylko całą potworną wymowę tego czynu, popełnionego przez Hunnów XX wieku.

I tą nową prowokacją nie damy się wyprowadzić z równowagi.

Sprawa napewno znajdzie się w ręku powołanych czynników.

Nowe prowokacje hitlerowców gdańskich

Polacy, zamieszkali w Gdańsku otrzymują powołania do... armii niemieckiej

Onegdaj zbiegł z Gdańska do Tczewa pewien robotnik, obywatel gdański, narodowości polskiej.

Powodem ucieczki był fakt powołania go do służby wojskowej w armii niemieckiej, przy czym wymieniony otrzymał przydział do jednego z oddziałów, stacjonowanych w Prusach Wschodn.

Jak się dowiadujemy, podobne wezwania otrzymało szereg innych Polaków, zamieszkałych w Gdańsku.

Gdańskim prowokatorom trzeba przypomnieć polskie przysłowie, że dopóty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie.

Dalsze zwalnianie robotników polskich

W Stoczni Gdańskiej akcja zwalniania robotników polskich odbywa się nadal i sięga coraz szerzej.

Wczoraj zwolnienia objęły już pierwszych Polaków, obywateli gdańskich.

Zwolnieni nie otrzymują żadnego odszkodowania.

Rozmowy gospodarcze włosko-francuskie

PARYŻ. Min. handlu Gentin wydał śniadanie na cześć bawiącej w Paryżu włoskiej delegacji handlowej. (Przyp. Red. Oczywiście ten fakt nic jeszcze nie mówi. Jest on tylko charakterystyczny. Zresztą Włosi mają furtkę i z Anglią, gdyż wbrew naleganiom Berlina układu morskiego z Anglią nie zerwały).

Żmije na Polesiu

BRZEŚĆ. W lasach poleskich, w szczególności powiatu stolińskiego, pojawiła się wielka ilość jadowitych żmij, ofiarami których padło już kilkadziesiąt sztuk bydła.

Oddziały szturmowe w Gdańsku domagają się lepszego zaaprowizowania

Wygłodzeni szturmowcy z Niemiec zachowują się w Gdańsku jak w... Protektoracie

Nadesłane z Niemiec na teren W. M. Gdańska oddziały szturmowe S. A. na ogół nie mając zbyt wiele zajęcia, stają się z każdym dniem coraz więcej uciążliwe dla miejscowej ludności.

Donoszono już kilkakrotnie o różnych zajściach i staciach. Obecnie okazuje się, że tupet i buta szturmowców przeważnie nie ma nic wspólnego z ideologią czy też głoszonymi zamiarami takich czy innych „putschów".

Zajścia wynikają na tle aprowizacyjnym. Wygłodzeni szturmowcy z Niemiec domagają się od obywateli gdańskich, u których stoją na kwaterach, intensywniejszego żywienia ich.

Gdy to nie następuje — szturmowcy biorą się do bicia. Fakty takie miały miejsce w Sopotach. Gdańszczanie, którzy w czasie wojny światowej przebywali na terenach zajętych przez Niemców, stwierdzają, że w krajach podbitych Niemcy podobnie się zachowywali.

Rozmowy polsko-węgierskie

BUDAPESZT. W gmachu ministerstwa spraw zagranicznych rozpoczęły się rokowania delegacji polskiej i węgierskiej w sprawach celnych, turystycznych oraz małego ruchu granicznego.

Rokowania toczą się w 3 podkomisjach.

Wielkie znaczenie polityczne kredytów angielskich

LONDYN. Dzienniki londyńskie przypisują bardzo duże znaczenie wniesionej wczoraj do izby ustawie rozszerzającej specjalne kredyty udzielane dla względów politycznych i strategicznych do 60 milionów funtów.

Jak podkreśla prasa, większość tych kredytów będzie udzielona na długie terminy na 10 a nawet 15 lat.

Jakie są pragnienia Niemiec w stosunku do Holandii

Niewinnie brzmiące oświadczenie

AMSTERDAM. Bawiący w Holandii od kilku dni minister gospodarstwa Rzeszy Funk przyjął dziś przedstawicieli prasy holenderskiej, wobec których oświadczył, iż wizyta jego jest wyrazem pragnienia Niemiec rozszerzenia swobodnej wymiany handlowej w Europie zachodniej, gdzie polityka ekonomiczna Rzeszy, równolegle z systemem układów wymiennych, zawartych z Europą południową, zmierza do zwiększenia obrotów handlowych.

Rozmowy ministra z rządem holenderskim miały na celu znalezienie bardziej wolnej formy obrotów handlowych w niektórych dziedzinach. W zakończeniu Funk wyraził nadzieję, że od roku przyszłego większość trudności, na jakie napotyka wymiana gospodarcza holendersko - niemiecka zostanie usunięta.

Turyści omijają Niemcy

PARYŻ. Dziennik „Le Journal" pisze, że jeżeli można oceniać popularność jakiegoś narodu z ilości wiz, udzielonych turystom, którzy przybywają do tego kraju, to można stwierdzić, że Niemcy, które w roku ub. stały w Europie na trzecim miejscu, po Francji i Szwajcarii, spadły obecnie na 7 miejsce. Turyści angielscy kierują się obecnie do krajów skandynawskich oraz do Belgii i Holandii, nie zaś do Niemiec.

Ze sportu

TAISTO MAEKI BIJE ZNOWU REKORDY ŚWIATA

Na stadionie olimpijskim w Helsinkach koalicja fińskich biegaczy podjęła próbę ataku na rekord światowy na 9 mile angielskie. Atak zakończył się pełnym powodzeniem. Aż 3 zawodnicy osiągnęli wyniki lepsze od dotychczasowego rekordu świata. Pierwsze miejsce zajął oczywiście największy obecnie biegacz świata i rekordzista na 5 tys. m Taisto Maeki. Osiągnął on czas 8.53.2. Drugim był Tuominen w czasie 8.53.5. 3) Pekuri 8.54,8 4) Jaervinen 8.57,8, 5) Salminen 9.00,9.

VEREY W FINALE REGAT W HENLEY

W piątek odbyły się w Henley półfinały wielkich międzynarodowych regat wioślarskich o „Diamont Sculls". Nowy wielki sukces odniósł polski skifista Verey, który w półfinale pokonał Anglika Surnella o 1 i ćwierć długości łodzi, osiągając świetny czas 9.02 sek. Jest to najlepszy czas, jaki został dotychczas osiągnięty na tegorocznych regatach w Henley.

W drugim półfinale Amerykanin Burk pokonał Anglika Allnutta w słabym czasie 10.29. Do finału zatem doszli Verey i Burk.

RIGGS MISTRZEM WIMBLEDONU

W piątek odbył się na turnieju tenisowym w Wimbledonie finał gry pojedyńczej panów. Do finału jak wiadomo zakwalifikowali się dwaj Amerykanie Riggs i Cooke. Zwyciężył Riggs po niesłychanie ciężkiej 2 i pół godzinnej walce w pięciu setach 2:6 8:6 3:6 6:3 6:2.

Riggs w ten sposób zdobył tytuł mistrza Wimbledonu.

B. król albański bawi w Polsce

wiezie ze sobą 60 kufrów bagażu

LWÓW. Dziś o godz. 12,27 przybył do Lwowa przejazdem z Rumunii b. król albański Achmed Zogu z małżonką ekskrólową Geraldyną, córeczką, czterema siostrami i świtą, składającą się z ministra dworu, oficerów, podoficerów, sekretarza, piastunki i in. w liczbie 15 osób.

Goście albańscy zajmują osobny rumuński wagon sypialny. B. monarcha wiezie z sobą 60 kufrów bagażu.

Powitani na dworcu przez nacz. wydz. urz. wojew. Charewicza i starostę grodzkiego dr Klimowieckiego, para królewska wraz z najmłodszą siostrą króla udała się na zwiedzanie Lwowa, gdzie pobyt potrwa do godz. 15.15. W zwiedzaniu towarzyszy im siedem osób ze świty.

O godz. 15,15 nastąpi wyjazd w dalszą drogę do Warszawy, gdzie b. król zabawi 2 do 3 dni, po czym uda się w dalszą drogę do Gdyni.

Kanclerz Hitler nie znosi warkotu samolotów

LONDYN. — Jak podaje agencja Reutera, wydano w Niemczech zakaz przelotu samolotów w promieniu 45 kilometrów od Berchtesgaden.

Na wypadek przekroczenia powyższego zakazu, piloci pociągani będą do surowej odpowiedzialności. Zarządzenie powyższe motywowane jest okolicznością, że kanclerz Hitler wyraził życzenie, aby huk motorów samolotów, przelatujących w pobliżu jego siedziby w Obersalzbergu nie przeszkadzał mu w pracy.

Sytuacja gospodarcza Rzeszy

w urzędowym oświetleniu

BERLIN. „Reichs-Kreditgeselschaft" ogłosił raport o sytuacji gospodarczej Rzeszy w końcu drugiego kwartału rb. Jak wynika z tego raportu, po przyłączeniu protektoratu Czech i Moraw oraz Kłajpedy, terytorium wielkiej Rzeszy liczy obecnie 634 tys. km. kw. oraz 86,6 mil. ludności.

Przyłączenie nowych ziem nie wpłynęło na strukturę gospodarczą kraju i Niemcy w dalszym ciągu są krajem przemysłowym.

Udział produkcji dawnych Niemiec do produkcji światowej podniósł się w ciągu ostatniego roku z 8.3 proc. do 13.3 proc. Na początku rb., uwzględniając zaś przyłączenie nowych ziem — do 15 proc. W ten sposób Rzesza zajmuje drugie miejsce w produkcji światowej, po Stanach Zjednoczonych, wyprzedzając jednak pod tym względem W. Brytanię.

Karne przeniesienia w niemieckim korpusie oficerskim

Czystka w szeregach wyższych oficerów Reichswehry, nie należących do partii, ani nie związanych silniej z ruchem narodowo-socjalistycznym, trwa w dalszym ciągu. Ostatnio dotknęła ona generalnego inspektora rezerwy w düsseldorfskim okręgu wojskowym, gen.-mjr.. Prondzyńskiego. W dniu 1 czerwca 1939 r. został on na interewencję okręgowego kierownika part. Floriana oraz drugiego wysokiego funkcjonariusza part. Weitzla przeniesiony na stanowisko administracyjne do wydziału uzbrojenia. Gen. Prondzyński, któremu m. in. zarzucano jego polskie pochodzenie, nie tail nigdy swych monarchistycznych przekonań.

Na jego miejsce mianowano gen.-mjr. lotnictwa Dankelmanna, który w r. 1929 wstąpił do partii, a od r. 1931 zaprzyjaźniony jest z Goeringem.

Kronika polityczna

Z powodu zgonu pani starościny Ornassowej z Tucholi p. wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz przesłał na ręce p. starosty depeszę z wyrazami najszczerszego współczucia.

Hr. Ciano za porozumieniem z Polską

LONDYN. Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano sugeruje niemieckiej dyplomacji konieczność osiągnięcia porozumienia z Polską w sprawie Gdańska.

Donosi o tym londyński „Daily Express", który jednocześnie twierdzi, iż nawet kanclerz Hitler ma coraz większe wątpliwości co do gotowości Włoch poparcia wszystkich planów Rzeszy.

Kanclerz zgodził się na „odniemczenie" południowego Tyrolu — pisze „Daily Express" — jedynie po to, aby gestem tym wzmocnić przyjaźń Włoch.

Londyńskie koła dyplomatyczne przewidują możliwość, że obecnie państwa osi skierują większą uwagę na zagadnienia bałkańskie.

Kanclerz Rzeszy przemówi dopiero 27 sierpnia

BERLIN. Bezpośrednio po wizycie premiera bułgarskiego w Niemczech, kanclerz Hitler wraca do Berchtesgaden.

Aż do końca sierpnia nieprzewidziana jest żadna wizyta, ani żadna manifestacja, podczas której kanclerz miałby sposobność poruszenia tematów politycznych.

W pewnych kołach berlińskich lansują na tej podstawie wniosek, że jeżeli nie zajdzie nic nieprzewidzianego, kanclerz Hitler zabierze głos dopiero 27 sierpnia w Tannenbergu, na uroczystości odsłonięcia pomnika Hindenburga.

W okresie od 3 do 10 września odbędzie się doroczny zjazd partyjny w Norymberdze.

Na drugą połowę września zapowiadają wizyty w Berlinie króla Wiktora Emanuela, cara Bułgarii Borysa i gen. Franco.

Pokłosie dnia politycznego

(Dokończenie ze str. 1-szej).

kój nad Polskę, ale nie pokój za cenę narodowego, państwowego honoru.

Niemcy, zapoczątkowawszy wyścig zbrojeń, wpadły we własne sidła. Kredyty angielskie wyrównają budżety państw pokojowych, które miały odwagę powiedzieć — nie!

ODPRĘŻENIE — PLASTEREK POKOJOWY

Dobre są kredyty, ale jeszcze lepsza jest zasada liczyć na własne siły.

Pożyczka swoją drogą, ale wysiłek narodu nie powinien osłabnąć ani na jotę. Owszem, musimy tym więcej nasz potencjał moralny, gospodarczy wzmocnić.

Odprężenie to tylko plasterek pokojowy na wielką ranę wojny, która może się otworzyć jesienią. Piszemy „może", bo na tym zmiennym świecie trzeba być zawsze gotowym i na wszystko zdecydowanym.

Objektywne fakty wskazywałyby na to, że do września będą trwały tylko propagandowe, i dyplomatyczne utarczki, mające na celu psucie przeciwnikowi krwi, inaczej owa wojna nerwów. Co do tych nerwów tośmy je najzupełniej opanowali.

Po otrzymaniu tej pożyczki nasze dobre samopoczucie jeszcze bardziej wzrośnie. W fakcie udzielenia tej pożyczki poza jej treścią materialną, kryje się treść nie mniej ważna — moralna. Bo co ta pożyczka mówi? Mówi o tym, że W. Brytania słowa dotrzymuje.

I to państwa osi doprowadza do białej gorączki. Tak przecież liczyli na izolowanie Polski, tak przecież rachowali na to, że Anglia o jakiś tam Gdańsk nie wyśle ani jednej kompanii wojska.

PODEJRZANA MIŁOŚĆ

Państwa osi robią rozpaczliwe kroki. Min. Ciano jedzie do Hiszpanii kokietować gen. Franco.

Ale ten napewno wolałby 60 milionów funtów szterlingów pożyczki i zwrot złota hiszpańskiego, które się znajduje we Francji. To też możliwe, że hr. Ciano, tak jak pan kanclerz Hitler; w dowód wdzięczności za pomoc, dostanie na pamiątkę trzy cenne obrazy, ale generała Franco do osi... nie dostanie.

Zresztą Włochom ta miłość bez wzajemności coraz bardziej ciąży, to też Berlin, ażeby przyjaciela nie stracić, wycofuje z Tyrolu Niemców i przesiedla do Rzeszy.

Tych Niemców muszą tam we Włoszech bardzo lubić, kiedy ich trzeba aż przesiedlać.

I dla większej pewności włoski przyjaciel wzmacnia fortyfikacje Brenneru.

I pomyśleć, że to się dzieje po zawarciu z Niemcami najściślejszego sojuszu wojskowego.

— — — — — — — —

A co do Gdańska, to jak donosi prasa zagraniczna, rząd polski ma wysłać do Senatu Wolnego Miasta pismo, streszczające się w czterech punktach. O treści tych punktów można się domyśleć.

Nie będziemy więc ich wyłuszczać. Streścić je można krótko - węzłowato językiem codziennego użytku, bez dyplomatycznej ornamentacji:... przybysze, „parteigenossy" zurück zum Reich, (spowrotem do Rzeszy) a panów z Wolnego Miasta Gdańska prosimy... wolnego, wolnego — nie tak prędko.

Sowiety przeciągają strunę cierpliwości Anglii i Francji

PARYŻ. Pomimo nadspodziewanie szybkiego osiągnięcia porozumienia między Paryżem a Londynem co do nowych instrukcyj dla negocjatorów, Moskwie, w kołach politycznych Paryża oceniana jest sytuacja obecna w rokowaniach w dalszym ciągu dość pesymistycznie.

Zniecierpliwienie przewlekaniem się rokowań znajduje coraz mocniejszy wyraz na łamach prasy paryskiej.

W kołach politycznych utrzymuje się dość mocno pogłoska, że w razie jeżeli ostatnie instrukcje, przesłane do Moskwy, nie pozwolą na zrealizowanie szerokiego i projektowanego dotychczas paktu, to wówczas Anglia i Francja zaproponują Sowietom układ węższy w formie trójstronnego układu francusko - angielsko - sowieckiego o wzajemnej pomocy, który byłby wzorowany na pakcie francusko - sowieckim, ale uniezależniony jednak od mechanizmu Ligi Narodów.

Sami Włosi nie liczą na Hiszpanię

Rzym. Virginio Gayda poświęca artykuł w „Giornale d'Italia" oczekiwanemu spotkaniu min. Ciano z gen. Franco. Nawiązując do pogłosek o bliskim zawarciu włosko-hiszpańskiej umowy politycznej, Gayda pisze:

„Należy powiedzieć, że ani Rzym, ani Berlin nie chcą wpływać na normalny rozwój polityki hiszpańskiej.

Hiszpania, wycieńczona długą wojną, powinna przede wszystkim poświęcić się odbudowie i wewnętrznej reorganizacji.

W czasie tej pracy powinna pozostać wolna i nie należy komplikować jej sytuacji".

Lwy rzuciły się na pogromcę

KRÓLEWIEC. Podczas przedstawienia cyrkowego w Malborku w czasie pokazu numeru z lwami, dwa lwy rzuciły się na pogromcę.

Mimo natychmiastowej pomocy lwy zdołały poważnie go pokaleczyć. Tylko dzięki przytomności umysłu pogromcy, który w ostatniej chwili zdołał doczołgać się do drzwi wyjściowych klatki, zawdzięcza on swoje ocalenie.

Z OSTATNIEJ CHWILI

W Niemczech spłonęła stocznia łodzi motorowych

Tajemnicze siły działają — Straty są olbrzymie

BERLIN. W znanej stoczni łodzi motorowych Engelbrecht w Koepenick pod Berlinem wybuchł w ciągu ubiegłej nocy wielki pożar, który zniszczył wszystkie urządzenia i budynki stoczni, zapasy materiałów oraz znajdujące się w budowie 56 łodzi.

Przyczyna pożaru nie została dotąd wyjaśniona. Nie ustalono również wysokości strat, które jednak wobec tego, że do budowy łodzi używane są wysokowartościowe materiały, znajdujące się w znacznych ilościach na składzie i wobec dużej liczby zniszczonych łodzi, przypuszcza się — że są bardzo poważne.

PRZEGLĄD PRASY

Problem Wisły

Bezsprzecznie, że w dzisiejszych czasach zagadnienie regulacji Wisły schodzi na plan drugi wobec innych potrzeb natury militarnej, nie mniej problem Wisły należy omawiać i regulację jej łożyska stopniowo przygotówywać.

Na ten temat pisze „Dobry Wieczór".

„Problem Wisły" — nie jest jakimś problemem oderwanym. Sięga głęboko swymi korzeniami we wszystkie komórki naszej gospodarki. To kwestia jeszcze intensywniejszej rozbudowy COP-u, problem cen węgla polskiego i zboża na rynku wewnętrznym i zagranicznym, zagadnienie bezrobocia, kwestia uzdrowienia podstaw naszego hanlu, kwestia elektryfikacji, kwestia podniesienia stopy życiowej naszego ludu, kwestia zwiększenia obronności państwa, — kwestia jeszcze ściślejszego związania Bałtyku z całym krajem.

I dalej — „problem Wisły" nie jest proglemem tylko polskim. Regulacja Wisły, — to pierwszy etap drogi wodnej Bałtyk — Morze Czarne. A szlak ten skróci drogę z Bagdadu do Londynu o połowę.

W naszym dwudziestoleciu dokonaliśmy rzeczy wielu. Pokonalśmy wiele problemów. „Problem Wisły" musi być również pokonany zbiorowym wysiłkiem całego narodu...

Niemiecka propaganda

Paryski korespondent „Gazety Polskiej" omawiając wyniki intensywnej propagandy dr Goebbelsa dochodzi do ciekawego stwierdzenia, że ta propaganda nikomu nie szkodzi, owszem nawet pomaga, ale nie Niemcom tylko.... Polsce.

„Bez cienia ironii można stwierdzić, — czytamy — że wystąpienia i pogróżki dra Goebbela przyczyniły się znakomicie do francuskiej konsolidacji wewnętrznej i sojuszniczej. Zaiste medal mu się należy za manifestacje, dotyczące Gdańska. Lepiej i dobitniej, niż byśmy to sami potrafili zrobić, wykazał on kapitalne znaczenie Wolnego Miasta, nie tylko dla Polski, ale i dla europejskiego pokoju. Jakże cenna dla właściwego oświecenia tutejszej opinii jest jego rozbrajająca szczerość, kiedy mówi np. że Niemcy będą się domagały wszystkiego, co kiedyś posiadały w ciągu zmiennych losów historii. Jemu też wierzą ludzie, uzbrojeni obecnie w odpowiednie maski a nie zakłopotanym komunikatom D. N. B., które próbowały zatuszować jego przedwczesne zwierzenia".

Japończycy o swoich sukcesach w wojnie z Rosją

TOKIO. Źródła japońskie donoszą o ponownym wznowieniu walk lotniczych na granicy mongolsko-mandżurskiej nad rzeką Khalha.

W walkach tych brać miało udział dzisiejszego ranka ogółem 110 sowiecko-mongolskich samolotów bombowych i myśliwskich. Samoloty i artyleria przeciwlotnicza japońska strącić miały rzekomo 12 aparatów sowieckich, nie ponosząc przy tym żadnych strat.

Komunikat wydany przez dowództwo japońskie w Hsinkingu twierdzi, że ogółem w ciągu ostatnich 2 tygodni strąconych zostało 365 samolotów sowiecko-mongolskich.

Kulisy afery szpiegowskiej w Belgii

(Korespondencja własna)

Bruksela, w lipcu.

Echa belgijskiej afery szpiegowskiej, którą wykryto w Liège, dotarły wszędzie i w wielu wypadkach służą do wysnuwania pesymistycznych wniosków o wartości belgijskiej obrony narodowej. Szerzenie takich pogłosek leży teraz oczywiście w interesie tych, który machiaweliczne kombinacje zostały ujawnione. Aferę szpiegowską wykryto dzięki niezwykle sprawnej służbie kontrwywiadu belgijskiego. Oto dokładny przebieg wydarzeń:

Od szeregu miesięcy policja śledcza Liège znajdowała się na tropie szpiegów, którzy wydawali Niemcom belgijskie tajemnice wojskowe. Wiadomo było dokładnie, co ginie, ale właściwych zdrajców przez dłuższy czas nie można było przychwycić.

Wreszcie udało się zaaresztować na granicy agenta niemieckiego, Lütgensa, który wydał następnie swego wspólnika, belgijskiego porucznika Dombret. Dombret milczał, jak zaklęty, ale przyjaciółka jego — niejaka Simone Pirlet — okazała się bardziej rozmowną i „sypnęła" tak swego przyjaciela, iż skompromitowany musiał się przyznać do wszystkiego.

Okazało się, że Dombret wręczył niemieckim władzom ni mniej, ni więcej, tylko plan obecnej obrony Belgii! Na szczęście wykryto całą aferę, która nie pociągnie jednak za sobą szkód, ponieważ dowództwo belgijskie zmieniało kolejno wszystkie plany, jakie wpadały w obce ręce.

Zobaczmy jednak, w jaki sposób doszło do aktu zdrady porucznika Dombret? Dzieje jego przypominają powieść albo film. Niemcy posiadali w Belgii specjalnych obserwatorów, których jedynym zadaniem jest wyszukiwanie oficerów, posiadających kłopoty finansowe, korzystających z „pomocy" lichwiarzy dla zaspokojenia żądań swoich wierzycieli.

W jednym z biur tego rodzaju w Brukseli agenci niemieccy zapoznali się z porucznikiem Dombret. Dowiedzieli się, że konduita oficera nie należała do najprzykładniejszych. Porzucił on żonę dla niejakiej Simone Pirlet, której wymagań jednak nie był w stanie zaspokoić ze skromnej pensji oficerskiej. To też ciągle tkwił w długach. Dombret nie oparł się pokusie i wszedł w kontakt z agentami niemieckimi, którzy wręczyli mu kilka tysięcy franków.

Odtąd porucznik nie umiał już oprzeć się pokusie. Otrzymał od swoich „wybawców" 60.000 franków w ciągu kilku miesięcy i — jak później wykazało śledztwo — spędził wraz z przyjaciółką kilka tygodni w Niemczech, mieszkając na koszt Gestapo w najelegantszych hotelach i żyjąc nad stan.

Agenci Gestapo mogli być zresztą zadowoleni ze swego „pupila", natrafili bowiem na oficera, który korzystał z ułatwień, o jakich inni nie mogli nawet marzyć. Dombret zatrudniony był w belgijskim wojskowym Instytucie Kartograficznym, dzięki czemu mógł z łatwością zdobywać mapy i dokumenty, dotyczące obrony granic. Poza tym był on posiadaczem — dla celów służbowych — stałych paszportów do wielu krajów Europy Środkowej. W ten sposób odwiedzał często Niemcy i wręczał agentom Gestapo żądane dokumenty. I tak pracował dla wrogów swego państwa aż do dnia, w którym kontr-wywiad belgijski przychwycił jego wspólnika, Luetgensa.

Z Pomorskiej Rady Gospadarczej

Dnia 4 lipca rb. odbyło się w Toruniu inauguracyjne posiedzenie Komitetu Wykonawczego Pomorskiej Rady Gospodarczej pod przewodnictwem Prezesa Rady p. sen. J. Ślaskiego. W zebraniu wzięli udział wiceprezes Rady inż. Wł. Namysłowski, sekretarz generalny Dr J. Kulikowski, przedstawiciele samorządu krajowego, izb samorządu gospodarczego, Związku powiatów pomorskich, Koła miast pomorskich, Pom. Tow. Rolniczego, Związku towarzystw kupieckich, Zw. rzemieślników chrześcijan, miasta i portu Gdyni, spółdzielczości oraz delegaci P. Wojewody Pomorskiego.

Na posiedzeniu tym uchwalono utrzymać dotychczasowe Sekcje Rady, a mianowicie: sekcję komunikacyjną, turystyczno-zdrojową i elektryfikacyjną, jako też postanowiono powołać w najbliższej przyszłości trzy nowe sekcje: 1) usprawnienia handlu rolnego, 2) rozwoju przemysłu polskiego na Pomorzu i 3) handlu portowego. Ponadto wyłoniono komisję, która zajmie się rozpatrzeniem projektu Izby Rzemieślniczej utworzenia sekcji szkolenia zawodowego dla przemysłu, handlu i rzemiosła.

Komitet wykonawczy zajął się również omówieniem najpilniejszych problemów, które wejść powinny do planu najbliższych prac Rady. Poza wspomnianymi wyżej zagadnieniami, które zostaną rozpracowane w nowych sekcjach — Komitet zlecił ponadto Prezydium, aby poczyniło odpowiednie kroki dla przeciwdziałania tendencjom niektórych przedsiębiorstw przemysłowych przeniesienia się z Pomorza do okręgów central nych.

Poza tym wysłuchano sprawozdania Prezesa z dotychczasowej działalności Prezydium oraz załatwiono szereg spraw bieżących.

Z martyrologii Śląska Opolskiego

Jak podają „Nowiny Opolskie" w ..roszowicach pod Opolem miała się odbyć ostatnio Msza św. z polskim kazaniem i śpiewem. Tym czasem przed kościołem zebrała się zorganizowana bojówka niemiecka w liczbie około stu osób, która zatrzymywała śpieszącą na nabożeństwo polskie ludność, groźbami nakłaniając do powrotu do domu. Wbrew zapowiedzi, została odprawiona cicha Msza św.

Wracający po nabożeństwie członkowie Towarzystwa Młodzieży z Grudzic zostali przez Niemców napadnięci, a trzech z nich Franciszek i Antoni Pansowie oraz pracownik wydawnictwa „Nowin" Paweł Piechotta, dotkliwie pobici. Ks. kapelana, który się wstawił za opuszczającymi kościół, bojówka niemiecka obrzuciła obelgami.

Próba nowego manewru

Całkowite niepowodzenie wysiłków niemieckich w sprawie Gdańska, skłania kierowników Trzeciej Rzeszy do gorączkowego szukania punktu mniej silnie opancerzowanego przeciw agresji. Utrzymanie własnego społeczeństwa w ciągłym napięciu, obiecywanie coraz to nowych zdobyczy, propaganda usiłująca odwrócić uwagę obywateli od pogarszającej się z dniem każdym sytuacji gospodarczej, a w pierwszym rzędzie żywnościowej, perspektywami sukcesów politycznych — to broń niebezpieczna.

Południowy wschód Europy, uważany przez Niemców w pierwszym upojeniu Anschlussem i zaborem Czech za obszar zdobyty przynajmniej w sensie psychologicznym i gospodarczym, a w niedługim czasie politycznym, oparł się planom Berlina. Gwarancje udzielone Grecji i Rumunii, oparte na sojuszu turecko-francuskim, stwarzają mocny system obronny pozwalający państwom bałtyckim na prowadzenie w dalszym ciągu polityki niezależnej.

Jednym krajem formalnie nie objętym gwarancjami jest Jugosławia. Sytuacja jej stała się wyjątkowo delikatna od czasu zajęcia Albanii przez Włochów. Mając dwóch tak zgodnie „dynamicznych" sąsiadów, rząd jugosłowiański musi się poważnie liczyć zarówno z Berlinem, jak z Rzymem. Nie chcąc im dawać nawet pozoru stawania po czyjejkolwiek stronie, Białogród zachowuje najdalej posuniętą ostrożność, trzymając się ścisłej neutralności. To też zarówno minister spraw zagranicznych Markowic jak i regent nie wahali się przed przyjęciem zaproszeń i odwiedzeniem niebezpiecznych stolic. Powrócili jednak do siebie nie ustąpiwszy ani cala z niezależności Jugosławii.

Państwa osi nie chcą się z tym stanowiskiem pogodzić. Manifestacje mniejszości niemieckiej w Jugosławii, popieranie sporów między Chorwatami i Serbami świadczą, że Trzecia Rzesza zamierza powtórzyć manewr, który udał jej się w Czechosłowacji. Nadto w swojej akcji chce dać również pewien udział Włochom, by ją tym mocniej związać ze sobą.

Atak na Białogród jest zresztą tylko częścią ogólniejszego działania, które ma na celu przeciwdziałanie donioslym skutkom strategicznym przymierza Turcji z Francją i Anglią.

Do rozbicia porozumienia bałkańskiego Trzecia Rzesza chce użyć Bułgarii. Państwo to silnie okrojone w wyniku wielkiej wojny nie zrezygnowało z odzyskania straconych ziem. Część Macedonii, południowa Dobrudża, dostęp do morza Egejskiego, oto miraże, które kanclerz Hitler roztacza obecnie przed oczami premiera Kiosseiwanowa, przebywającego z oficjalną wizytą w Berlinie.

Nie wydaje się jednak, by bułgarski mąż stanu entuzjastycznie się odniósł do niemieckich darów... z cudzej kieszeni. — W rzeczywistości politycy berlińscy mają do ofiarowania tylko wojnę w warunkach znacznie gorszych niż w 1914 roku. Natomiast zgodne, pokojowe współżycie z sąsiadami bałkańskimi zapewnia Bułgarii nie tylko możność swobodnego rozwoju, ale i perspektywę urzeczywistnienia ważniejszych jej dążeń.

Doskonały obraz ducha przyjaźni i zrozumienia rozwijającego się na półwyspie bałkańskim daje zawarty przed rokiem układ, mocą którego została zniesiona część czwarta traktatu w Neuilly i demilitaryzowany pas terytorium w Tracji. W ten sposób Bułgaria, nie wyrzekając się dalszych roszczeń, uzyskała pełne równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń. Dzięki układowi zostały nawiązane przyjazne stosunki między Sofią, Atenami i Ankarą. Jeśli dodać do tego opartą na specjalnym traktacie bliską współpracę z Jugosławią, potwierdzoną licznymi oświadczeniami, a ostatnio spotkaniem premiera Kiosseiwanowa w drodze do Niemiec z min. Markowicem, z którym się zobaczy również w drodze powrotnej, składając oficjalną wizytę w Białogrodzie, wydaje się rzeczą wątpliwą, by rząd niemiecki cokolwiek od Bułgarii uzyskał.

O czym się mówi:

Patriotyzm francuski jest znany. Premier Daladier otrzymał w tych dniach nowy poważny dar w kwocie 1 i pół miliona franków, które ofiarowano bezimiennie na cele francuskiej obrony narodowej.

•

Kiepura znów śpiewa w Katowicach na F.O.N w dniu 13 bm.

Trzeba mu przyznać, że jest to dobry... „chłopak" z Sosnowca, który, wprawdzie dużo na scenie mówi, ale i dużo śpiewa.

Kiepura dobrze służy Polsce, więc niech mówi i niech śpiewa. Brawo, Kiepura, bravissimo pani Marto Eggert.

Przysłowie: Polak-Węgier dwa bratanki, słusznie można zmienić na: Polak i.. Węgierka — małżeństwo.

•

Mówi się, że Warszawa jest płocha, a tymczasem stolicy państwa nie można odmówić powagi wobec poważnej sytuacji. Jak wykazuje statystyka Warszawa subskrykowała 121 milionów na P. O. P.

To ma swoją wymowę.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Wodne zaplecze polskiego morza

Bardzo powoli, ale przecież stale rozwijają się obroty towarowe między Gdnią, a jej zapleczem przy pomocy śródlądowych dróg wodnych.

Świadczą o tym cyfry.

A więc jak się przedstawia wywóz z Gdyni drogą wodną do wnętrza kraju? Gdy w r. 1933 w ten sposób przewieziono z Gdyni do kraju 28.000 ton towaru, to w r. 1937 już 62.000 ton. Początkowo tą drogą docierał w głąb kraju przeważnie tylko ryż (np. w r. 1931 stanowił on 98 proc. ogólnego wywozu z Gdyni drogą rzeczną), obecnie lista towarów znacznie się rozszerzyła; a więc za pomocą komunikacji wodnej śródlądowej otrzymujemy już z Gdyni skóry, kawę, kakao, herbatę, papier i wyroby z niego, kauczuk, tłuszcze zwierzęce, oleje roślinne itd.

Gorzej nieco przedstawia się przywóz towarów z kraju do Gdyni drogą rzeczną, ale i on stopniowo się rozwija. Więc gdy w r. 1931 przywieziono do Gdyni tylko 24.000 ton towaru, to w r. 1937 przeszło dwa razy teyle, bo 57.000 ton. Głównym artykułem, dostarczanym do Gdyni za pomocą śródlądowej komunikacji wodnej, jest cukier (około 85 proc. ogólnego przywozu), poza tym tkaniny, wyroby metalowe, siarczan amonu itd.

Widzimy więc pewien postęp w wyzyskaniu przez nas dróg wodnych dla dostawy towarów naszego portu morskiego i z portu w głąb kraju.

Lecz są to wszystko zaledwie zaczątki, zupełnie nie odpowiadające tym możliwościom, jakie ma przed sobą nasza żegluga śródlądowa — możliwościom, których wyzyskanie leży w interesie naszego gospodarstwa narodowego.

Bo stosunek naszych przewozów kolejami do przewozów drogami wodnymi jest niestety wciąż bardzo zły. Przewieźliśmy w r. 1937 kolejami 72.827 tysięcy ton, a drogami wodnymi tylko... 1.130 tysięcy ton. Jakże daleko jesteśmy pod tym względem w tyle za innymi państwami! Belgia przewozi 36 proc. swych towarów drogami wodnymi, Niemcy 31 proc., Francja 20 proc.

Znamy przyczynę, która hamuje wciąż rozwój naszej śródlądowej komunikacji wodnej. Wisła, jej dopływy — są nieuregulowane; przepływ przez nie większych statków rzecznych jest niemożliwy...

Drogi wodne zachodniej Europy są przebudowywane, a częściowo już przebudowane na barki 1000—1200 tonowe, jak np. kanał Ren, Men — Dunaj, kanał Ren — Herne — Mannheim, porty Ruhr — Rotterdam, porty Ruhr — Antwerpia itd.

A u nas,

Na górnej Wiśle — od Zagłębia do Sandomierza — kursują obecnie łodzie o maksymalnej pojemności... 50 ton.

Na Wiśle środkowej i dolnej nośność łodzi — w zależności od głębokości nurtu — przedstawia się następująco: do ujścia Sanu około 160 ton, między ujściem Wieprza a ujściem Pilicy około 250 ton, między ujściem Pilicy a ujściem Bugu około 300 ton, między Bugiem a Nogatem 300 do 600 ton.

I ta różnorakość nośności naszych statków rzecznych na przestrzeni Wisły, i zależność od głębokości nurtu — który wobec nieuregulowanego dna i brzegów rzeki jest ciągle inny, — i wreszcie mała pojemność łodzi nawet w dolnym, najszerszym biegu Wisły — sprawia, że właściwie dotychczas nie wyzyskaliśmy najtańszej, najwygodniejszej arterii komunikacyjnej, jaką jest żegluga rzeczna.

Nie mówiąc już o tym, że dotychczas tylko część naszych dróg wodnych w ogóle jest przystosowana do żeglugi. Bo na 14.603 km dróg wodnych, jakie mamy w Polsce, tylko 6.250 km. można uważać za drogi żeglowne.

Z tego wszystkiego wynika nader aktualny postulat naszej polityki gospodarczej, polegający na rozwinięciu naszej śródlądowej komunikacji wodnej do tych rozmiarów, któreby zaspokoiły nasze potrzeby rozdziału surowców i towarów wszelakiego rodzaju, dystrybucji artykułów spożywczych i przemysłowych naturalną, najniżej się w cenie kalkulującą drogą, jaką jest nasz niewyzyskany dotąd prawie zupełnie system rzeczny.

Stan rolnictwa pomorskiego w czerwcu rb.

Miesiąc czerwiec był za wyjątkiem pierwszych dni miesiąca bardzo upalny. Opady deszczowe zazwyczaj charakteru burzowego były dość częste, a niekiedy w pewnych okolicach bardzo obfite. Wskutek czego zasadzone ziemniaki zupełnie wygniły i musiano je drugi raz sadzić. W niektórych powiatach spadł grad, który wyrządził tam poważne straty w zasiewach.

Dzięki wysokiej ciepłocie oraz dostatecznej wilgoci w glebie, stan zasiewów przedstawia się na ogół korzystnie. Oziminy, a zwłaszcza żyta, są dobre, jare zaś są średniej jakości. Ziemniaki rozwijają się normalnie, a pod względem zdrowotności są lepsze, niż w roku ubiegłym. Stan buraków cukrowych jest średni.

Sprzęty koniczyn i siana, które się już kończą, są na ogół dobre. Przy końcu miesiąca rozpoczęto zbiór rzepaku i rzepiku ozimego.

WZROST PRACY I RUCHU STATKÓW W PORCIE GDAŃSKIM W CZERWCU BR.

Podobnie jak w miesiącach poprzednich, tak i w miesiącu czerwcu br. daje się zauważyć znaczny wzrost przeładunków w porcie gdańskim. Według statystyki kolejowej obrót towarowy portu gdańskiego w omawianym miesiącu wyniósł 694 tys. ton wobec 596 tys. ton w analogicznym okresie roku ubiegłego; oznacza to wzrost o 98 tys. ton, tj. o 16,5 proc.

Z ogólnej liczby obrotu na wywóz przypada 615 tys. ton, przywóz za 79 tys. ton.

Również zaznacza się wzrost w ruchu statków. Mianowicie w miesiącu sprawozdawczym przeszło przez port gdański ogółem 1.255 statków o łącznej pojemności 907 tys. nrt., wobec 1200 statków o pojemności 884,5 tys. nrt. w czerwcu roku ubiegłego, przy czym weszło do portu 627 statków o pojemności 452 tys. nrt., wyszło zaś 628 o pojemności 455 tys. nrt.

O ile chodzi o wejście, to na pierwszym miejscu znajdowała się bandera niemiecka z 93 tys. nrt. Dalej idzie bandera duńska z 61 tys. nrt., angielska i fińska po 41 tys. nrt., norweska 27 tys. nrt. i polska z 23 tys. nrt.

BRAK OŻYWIENIA W RYBOŁÓWSTWIE MORSKIM.

GDYNIA. Sytuacja w rybołóstwie morskim nie wykazuje nadal żadnego ożywienia. W ub. tygodniu połowy były minimalne. Dowieziono ca 60 ton ryb. z czego najwięcej fląder i węgorzy. Za węgorze płacono 1,50 zł za kg, za flądry 0,40 zł, a za dorsze 0,15 zł. Z powodu „Dni Morza", w których rybacy brali gremialny udział, wyjazdy na wody bornholmskie wstrzymano w ub. tygodniu zupełnie.

Niemcy zakupiły w Amsterdamie 100.000 ton pszenicy

Dnia 6 maja rb. prezydent Republiki Argeńskiej wydał dekret odnośnie dostawy 100.000 ton pszenicy dla Niemiec. Stosownie do wydanego dekretu, sprzedaż tę uskuteczni Zbożowa Rada Regulująca. Dostawa będzie dokonana fob porty argentyńskie, po obowiązujących cenach w dniu załadowania i zapłata zostanie uskuteczniona w ciągu dwóch lat, licząc od chwili dokonania operacji handlowej.

PERYPETIE ZE ZWROTEM HISZPAŃSKIEGO ZŁOTA.

PARYŻ. W sprawie zwrotu złota hiszpańskiego przez rząd francuski, która ostatecznie załatwiona została w umowie Berard—Jordana, wyłoniły się obecnie nowe trudności. Mianowicie przed I Izbą Karną w Paryżu rozpoczął się obecnie proces, którego przedmiotem jest właśnie zdeponowane w Banku Francji złoto hiszpańskie.

Szereg wierzycieli występuje w tym procesie z żądaniem, by część złota hiszpańskiego zużyta została na wykup znajdujących się w ich posiadaniu bonów skarbowych b. banku państwowego w Walencji, które to bony po zakończeniu wojny domowej zostały przez rząd gen. Franco unieważnione.

Przygotowania kupiectwa do „Tygodnia" Borów Tucholskich

3 lipca odbyło się zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Tucholi. W zebraniu tym wziął udział delegat Centrali Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, p. mgr. Kubiak, który wygłosił referat omawiający znaczenie tradycji kupieckiej w czasach obecnych — walki o unarodowienie handlu — oraz zobrazował charakter mającej się ukazać jesienią drukiem pamiątkowej monografii pt. „XX-lecie Handlu Pomorskiego".

Po ożywionej dyskusji nad referatem przystąpiono do rozpatrywania spraw bieżących, a przede wszystkim „Tygodnia Borów Tucholskich".

Kupiectwo w Tucholi wystąpiło z piękną inicjatywą zwołania z okazji „Tygodnia Borów Tucholskich", na dzień 20 sierpnia br. Zjazdu Okręgowego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Inicjatywa ta, uzyskawszy aprobatę Zarządu Głównego Związku ujęta jest w programie „Tygodnia Borów Tucholskich". Kupiectwo w Tucholi przewiduje, że ze względu na atrakcyjną wystawę łowiecką, która w tymże czasie odbędzie się w Tucholi, oraz ze względu na ciekawe tematy mające być przedmiotem obrad Zjazdu jak i projektowaną wycieczkę do rezerwatu cisów w Zjeździe tym, wezmą udział liczne rzesze zorganizowanego kupiectwa.

Na bieżni, boisku i ringu

Z turnieju piłkarskiego o mistrzostwo Grudziądza

W cyklu rozgrywek o mistrzostwo miasta Grudziądza odbył się drugi z kolei mecz pomiędzy juniorami i I drużynami AKS. i KS. Wisła.

Juniorzy Wisły wystąpili w pełnym składzie, w jakim ostatnio grali w Łodzi, to też zasłużenie wygrali 2:0 (0:0). AKS. natomiast wystawił juniorów t. zw. młodzików którzy w myśl nowych przepisów grać będą o mistrzostwo juniorów w następnej rundzie.

W drugim meczu I drużyna AKS. pokonała po ciekawej grze I drużynę Wisły w stosunku 6:0 (0:0). Bramki zdobyli Dawczyński 2, Cetkowski 2, Kulerski 1 i Radzicki 1.

Turniej piłkarski o mistrzostwo miasta Grudziądza rozpoczął się w dniu 1 bm. 39 r. a biorą w nim udział wszystkie kluby Grudziądza z wyjątkiem klubu niemieckiego.

Rozgrywki odbywają się w każdą środę sobotę i niedzielę na boisku garnizonowym.

W sobotę, 8 bm. spotkają się juniorzy i I drużyny KS. Wisła i RKS. Naprzód.

Ze względu na wysoki poziom gry nie powinno na zawodach zabraknąć miłośników tego najpopularniejszego sportu, tym bardziej, że cena biletów wstępu na mecze jest bardzo niska.

Mecze zapowiedziane na niedzielę dnia 9 bm., które rozegrać miały drużyny AKS. i ZR. Mniszka nie odbędą się.

Turniej piłkarski „dzikich" drużyn

„Dzikie" czyli nigdzie niezarejestrowane drużyny piłkarskie posiada każde miasto. Zespoły te tworzy bardzo często nasza młodzież szkolna, czy nawet pozaszkolna, przy czym drużyny te obejmuja swym zasięgiem pewne ulice wzgl dzielnice miasta, a w składach ich znajduja się niekiedy talenty piłkarskie. Zapewne wielu nie wie wcale o tym, że poza Gryfem, Pomorzaninem i in. mamy na terenie Torunia Wisłę, Warszawiankę (należą tu młodzi piłkarze z ulicy Warszawskiej) Legię itp.

Dla tych „dzikich" drużyn, zrzeszających juniorów piłkarskich, organizuje Okr. Ośrodek WF w Toruniu turniej piłkarski

W wiązku z tym uprasza się „zarządy" wszystkich dzikich zespołów piłkarskich m. Torunia o zgłoszenie swego udziału w powyższym turnieju. Zgłoszenia przyjmuje Okr. Ośrodek WF (Pałac Sportowy) codziennie do wtorku, dnia 11 lipca br.

Bliższe szczegóły zostaną omówione na konferencji kierowników zespołów, która odbędzie się w środę, 12 bm. o godz. 19 w Okr. Ośrodku WF.

Polska południowa — Węgry półn, w lekkoatletyce

Na prośbę Węgrów mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Polski Południowej i Węgier Północnych przełożony został na dzień 23 bm. i odbędzie się w Ungwarze lub Koszycach.

Skład reprezentacji Polski Południowej notujemy: 100 m. — Danowski i Orlewicz, 400 m. — Orlewicz i Jarenko, 800 m. — Soldan i Korzeniowski, 1500 m. — Soldan, Korzeniowski, Grabczyński, 5000 m. — Kużaj i Borus, 110 m. płotki — Oszast i Niemiec (Drużbiak), 400 m. płotki — Oszast i Niemiec, wdal — Serafin i Niemiec, wzwyż — Niemiec i Semowicz, tyczka — Kluczewski, i Bochenek (Wajwód), trójskok — Serafin i Niemiec, kula — Zgłobicki i Szmidt (Ruczka), dysk — Pouch i Zgłobicki, oszczep — Dudzic i Słowik, sztafeta szwedzka — Oszast — Danowski — Jarenko — Orlewicz.

W powyższym składzie zajść mogą jeszcze zmiany, o czym zdecydują wyniki nadchodzących mistrzostw Polski.

WSPÓLNE REGATY WIOŚLARSKIE GDAŃSKO—GRUDZIĄDZKIE NA WIŚLE W GRUDZIĄDZU.

W niedzielę, 9 bm. odbędą się w Grudziądzu wspólne regaty wioślarskie gdańsko-grudziądzkie, w których wezmą udział następujące towarzystwa: Klub Wioślarski w Gdańsku, Klub Wioślarski „Gopło" w Kruszwicy, Klub Wioślarski „Wisła" w Warszawie, Kolejowy Klub Wioślarski w Bydgoszczy, Policyjny Klub Sportowy w Bydgoszczy i Grudziądzkie Towarzystwo Wioślarskie „Wisła".

Odbędzie się ogółem 10 biegów. Długość toru 2 km. Start 500 m. powyżej mostu kolejowego. — Meta na wybrzeżu generała Orlicz-Dreszera. Na mecie będą zainstalowane gigantofony oraz ustawione krzesła i ławki, początek o godz. 15-tej.

Apelujemy do społeczeństwa grudziądzkiego, ażeby gremialną obecnością na regatach zamanifestowała swoją sympatię i łączność z naszą bracią wioślarską w Gdańsku, której Senat Wolnego Miasta Gdańska, „z uwagi na zachowanie porządku i bezpieczeństwa" zakazał urządzenie regat międzynarodowych w Gdańsku w dniu 25 czerwca 1939 roku.

MIĘDZYNARODOWE REGATY WIOŚLARSKIE W BYDGOSZCZY.

W dniach 22 i 23 bm. na torze regatowym w Brdyujściu pod Bydgoszczą odbędą się międzynarodowe regaty wioślarskie, kulminacyjnym punktem których będzie wyścig czwórek o nagrodę Bałtyku.

Regaty organizuje bydgoski komitet tow. wioślarskie, a funkcje wykonawcze pełni Bydgoskie Tow. Wioślarskie. Termin zgłoszeń do regat upływa w dniu 12 bm.

Z zagranicy wpłynęły dotychczas zgłoszenia od łotewskiego i duńskiego związku wioślarskiego.

Raciniewo - majątek o wysokiej kulturze,

który promieniuje przykładem i spełnia zaszczytną rolę w podniesieniu drobnych gospodarstw

Gdy przed kilkunastu jeszcze laty było się w Unisławiu — trudno było odszukać drogę do Raciniewa, dużego



INŻ. KAZIMIERZ PUTZ, znany agronom - nasiennik, działacz niepodległościowy i społeczny, odznaczony Medalem Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi za działalność na polu podniesienia drobnego rolnictwa — i innymi

wprawdzie majątku, ale pozbawionego zupełnie należytego mu wyglądu i dojazdu. Dzisiaj ten odcinek wygląda zupełnie inaczej.

Półtorakilometrowa bita droga prowadzi na okazałe, masywne budowle, przeważnie nowo wzniesione, a częściowo solidnie wyremontowane, z których na czoło wysuwaje się olbrzymie stodoły



Eksponaty i wykresy graficzne hodowli nasion inż. Kazimierza Putza.

i zdala już widniejący komin własnej gorzelni.

Majątek Raciniewo w powiecie chełmińskim jest od r. 1926 w posiadaniu znanego w kraju agronoma p. inż. Kazimierza Putza. Od tego właśnie roku Raciniewo tak bardzo się zmieniło wyglądem swego obszernego podwórza. Panuje na nim wzorowy porządek. Inwentarz martwy w pełnym, nowoczesnym komplecie, całość zelektryfikowana, własny tartak dla przerobu drzewa i gorzelnia z produkcją 85.000 litrów rocznie.

Równocześnie z przekształcaniem zewnętrznym Raciniewo pozyskiwało z roku na rok coraz to wyższą kulturę całości gospodarstwa, a wystarczy przytoczyć, że p. inż. K. Putz dokonał naprawy całego systemu melioracyjnego ornej ziemi i łąk, przystosowując dobrą chełmińską glebę do właściwej, wysokiej wydajności.

Nie zapomniano również i w tym nowoczesnym gospodarstwie o dobrych warunkach pracy dla licznych pracowników folwarcznych, o warunkach mieszkaniowych i o ochronce dla dzieci, istotnie wzorowo prowadzonej.

Tak urządzone duże gospodarstwo o powierzchni 565 ha gruntu i 433 ha lasu prowadzone jest w typie intensywnego warsztatu rolnego o wysokiej kulturze, z wartościowym oddziaływaniem dla całej okolicy, która w Raciniewie może czerpać istotnie wzory nowoczesnego użytkowania roli. Jest tutaj wiele do podpa-



Ładny architektonicznie dwór raciniewski.

trzenia nawet dla dobrych rolników.

Przede wszystkim z tej już racji, że na Raciniewie prowadzone są zboża własnej hodowli, o których m. in. pisze dr. K. Moldenhawer, docent Uniwersytetu w Poznaniu, że „paląca potrzeba wyhodowania plennych, uszlachetnionych odmian zbóż i innych płodów, dostosowanych do podobnego klimatu i zapewniających jednocześnie dochodowość rolnikowi została faktycznie osiągnięta, dzięki planowej, systematycznej i na naukowych podstawach opartej pracy... Udało



W Raciniewie — na polu.

się to zasłużonemu dla rolnictwa p. inż. K. Putzowi — o czym zresztą najlepiej świadczy wzrastające zapotrzebowanie na materiał hodowlany z Rucewka i jego filii Raciniewa na Pomorzu.

„Dzisiaj gospodarstwo w Rucewku i Raciniewie nastawione jest na kierunek hodowlano - nasienny i rozmnaża w swoim zakresie wysokowartościowy produkt hodowlany, dostarczony przez hodowlę".

Organizacyjnie pomyślane jest w ten sposób, że hodowla nasion stanowi do pewnego stopnia samodzielną jednostkę administracyjną ze swoim kierownictwem naukowo - fachowym i personelem robotniczym.

Pod pole doświadczalne wydziela ogólna administracja co roku obszar 8



Gorzelnia w Raciniewie.

hektarów w płodozmianie folwarcznym, wybierając teren jak najrówniejszy i pod względem glebowym jednolity. Płodozmian stosuje się trójpolowy, ulepszony,



Doskonała stawka bydła w Raciniewie.

tj. okopowe, jarzynę i ozimnę. Uprawa pól folwarcznych i doświadczalnych jest wzorowa. Nawożenie pól folwarcznych i doświadczalnych stosuje się jednakowo, dając dawki obornika i nawozów mineralnych nie wyższe jednak od normalnie przyjętych.

Już ten jeden dział wskazuje jak wartościowe jest oddziaływanie majątków inż. K. Putza dla rolnictwa. Nic też dziwnego, że zarówno do Rucewka jak i Raciniewa, a przed tym i do dzierżawionej przez p. inż. K. Putza domeny Unisław zjeżdżają liczne wycieczki szerokich kół rolniczych.

Na szczególne wyróżnienie w hodowli nasion zasługuje „żyto Putza", „pszenica Raciniewska", „jęczmień Teresa" i „jęczmień Putza" — zapisanych w rejestrze hodowlanym w Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa w Warszawie.

Za powyższą pracę zawodowo - hodowlaną został p. inż. Putz odznaczony czterema srebrnymi medalami, jednym dużym medalem brązowym i 4 dyplomami.

Właściciel majątków Raciniewa i Rucewka p. inż. Kazimierz Putz, jako zawodowy rolnik - hodowca ukończył w roku 1908 studia rolnicze w Lipsku z odznaczeniem „Summa cum Laude", a następnie zdał również chlubnie egzamin jako pierwszy inżynier rolnictwa w Poznaniu.

Od r. 1910 będąc prezesem Kółek Rolniczych, pracuje niezmordowanie społecznie oraz pisuje cenne artykuły w pismach fachowo rolniczych.

W pracy społecznej p. inż. K. Putz udziela się stale piastując szereg zaszczytnych stanowisk — m. in. dwa lata sędzią pokoju w Łabiszynie, przez siedem lat prezesem Związku Hodowców Zbóż „Cerelita" w Poznaniu, przez 6 lat radcą Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu, przez 6 lat prezesem Rady Nadzorczej „Rolnika" w Barcinie, przez 15 lat prezesem Hodowców Bydła i prezesem w wielu innych instytucjach.

Zarówno praca p. inż. K. Putza na Raciniewie, jak Rucewku ma szczególnie doniosłą rolę dla podniesienia kultury rolnej drobnych warsztatów rolnych — tu i tam nabywających doskonały materiał siewny.

Zaznaczyć trzeba, że drobne rolnictwo od szeregu już lat zmienia zboże z hodowli inż. K. Putza za minimalną opłatą, co w dużym stopniu przyczynia się do podniesienia szlachetności i wydajności produkcji roślinnej u znacznego odłamu drobnych rolników.

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" W INOWROCŁAWIU** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr. tel. 198. Godziny urzędowania od 10-14 i 16-19.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu apteka Pod Orłem, Rynek.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z soboty na niedzielę dr. Sikorski — ul. Solankowa; z niedzieli na poniedziałek dr. Woyciechowski — ul. Solankowa; z poniedziałku na wtorek — dr. Kubiak, — ul. Król. Jadwigi.

— **Karetka pogotowia PCK.** — tel. 276.

— **Telefon postoju autodorożek nr. 501.**

— **Telefon Straży Pożarnej nr 618.**

— **Komisariat P. P.** — ul. Gen. Pierackiego nr 6, tel. 534.

— **Publiczna Biblioteka m. Inowrocławia czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.**

— **Biblioteka Ogniska KPW, ul. Magazynowa czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—19.**

— **Bibliot eka T. C. L.** przy ul. Król. Jadwigi (Hotel Bast) czynna codziennie od godz. 8—19 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

AS: „Niewidzialny wróg".
ŚWIT: „Ultimatum".
SŁOŃCE: „Piętro wyżej".
STYLOWY: „Zew północy".

NOTATKI KRONIKARZA

— **Polski Czerwony Krzyż** wspólnie z zarządem Zdrojowiska organizuje wieczór towarzyski - dancing w salach Domu Kuracyjnego w sobotę, 8 bm. o godz. 20.30. Przy wstępie na salę pobierać się będzie dobrowolne datki.

— **Sensacyjne aresztowanie paserów w Inowrocławiu.** Wielkie wrażenie wywołała w Inowrocławiu wiadomość nadeszła z Gniezna o wykryciu poważnej afery złodziejskiej w warsztatach kolejowych w Gnieźnie, w którą wmieszani są mieszkańcy Inowrocławia. Wobec nieujawnienia jeszcze przez władze szczegółów dochodzeń śledczych, wiadomo, tylko, że aresztowani zostali pracownik warsztatów kolej. w Gnieźnie zamieszkały w Inowrocławiu Osiński oraz właściciel składnicy starego żelaza F. Waloch (ul. Panny Marii 13) i właściciel odlewni metali F. Apolinarski (Plac Klasztorny 6). Wiadomo również, że Osiński dokonywał od lat systematycznej kradzieży części metalowych sprzedając je paserowi Walochowi i Apolinarskiemu. Aresztowanych przewieziono do Gniezna do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

— **Przesunięcie terminu wyścigu kolarskiego dookoła powiatu inowrocławskiego.** W sali posiedzeń Starostwa odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego III-go wyścigu kolarskiego dookoła powiatu inowrocławskiego. Wyniki prac przygotowawczych do wyścigu omówił przewodniczący komitetu p. asesor Chylewski, po czym po obszernej dyskusji, uchwalono jednogłośnie termin wyścigu przełożyć z lipca na miesiąc wrzesień i to ze względów technicznych od kierownictwa wyścigu niezależnych. Okres ten mogą wykorzystać kolarze na pilne treningi wzdłuż trasy, która wynosząc ponad 100 kilometrów nastręcza dość znaczne trudności dla cyklistów ze względu na nierówny stan dróg. Dokładny termin wyścigu podamy w swoim czasie. Komitet wyłonił również komisję, która opracuje statut nagrody ufundowanej przez Pana Starostę Wilczka. Komisję tę tworzą pp. ases. Chylewski, Janusz Lipczyński, Lisiecki i Bandorowski.

— **Manifestacyjne zebranie Związku Strzeleckiego w Bródzkach.** W ramach „Dni Morza" organizuje miejscowy oddział Związku Strzeleckiego, w dniu 9 lipca br. o godz. 14-tej zebranie manifestacyjne poświęcone sprawie Gdańska, na którym przemawiać będą prelegenci z Inowrocławia.

— **Awanturnicy na odpuście.** W czasie odbywającego się odpustu w Markowicach pod Inowrocławiem wywołali gorszącą awanturę mieszkańcy Strzelna Wacław Pawłowski i Jan Wiśniewski. Sprzeczka zamieniła się rychło w bijatykę i w końcu poszły w ruch noże sprężynowe. Poważne rany w rękę odniósł Wiśniewski.

— **Radiofonizacja koszar kujawskiego pułku artylerii lekkiej.** W ramach dorocznego święta kujawskiego pułku artylerii lekkiej nastąpiło poświęcenie najbardziej nowoczesnej instalacji radiowej połączonej megafonem i obsługiwanej w własnym zakresie przez mikrofon w specjalnym studio, które mieści się w budynku dowództwa. Dźwiękowo instalacja spisała się nadzwyczajnie i pierwsze audycje w czasie uroczystości święta pułkowego wypadły pod każdym względem doskonale. Wszystkie techniczne prace przy instalacji wykonała firma Janusz Lipczyński w Inowrocławiu, ul. Król. Jadwigi (Hotel Bast).

Chełmża

— **Dyżur nocny aptek.** W tygodniu od 8—15 bm. dyżur pełni Apteka pod Orłem, pl. Marsz. Piłsudskiego.

— **Kino Bajka** w sobotę i niedzielę „Mała miss Brodway" z Shirley Temple.

— **Biblioteka TCL** przy ul. Tumskiej nr. 10 otwarta we wtorki i piątki od godz. 18—20-tej, w środy od 18—19 i w niedziele od 11 do 12-tej.

— **Ważne dla właścicieli nieruchomości.** Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że akcja porządkowania osiedli, a zwłaszcza płotów (parkanów) murowanych i drewnianych, w dalszym ciągu będzie kontynuowana.

Ze względu na obronę przeciwgazową szczególny nacisk kładzie się na sprawę przewiewności płotów i murów.

Za tym w interesie własnym ludności, leży jak najspieszniejsze usunięcie szczelnych ogrodzeń, z tym, iż prace te winny być wykonane w myśl wytycznych wydziału budowlanego Zarządu Miejskiego. (rm).

— **Zlot Okręgu Chełmińskiego K. S. M. M.** W nadchodzącą niedzielę, 9 bm. odbędzie się w Papowie Biskupim koło Chełmży Zlot Okręgu Chełmińskiego K. S. M. M. połączony z zawodami okręgowymi i poświęceniem proporca Odziału K. S. M. M. w Papowie Biskupim. W programie przewidziane są zawody lekkoatletyczne, gry i zabawy, których początek nastąpi po uroczystej mszy św. o godz. 9-tej. Między innymi przewidziane jest strzelanie o nagrody dla gości, koncert, bufet i różne urozmaicenia, to też niewątpliwie społeczeństwo chełmżyńskie nie omieszka skorzystać z okazji wycieczki na wieś, gdzie czeka godziwa rozrywka. (rm).

Manifestacja młodzieży akademickiej w Kartuzach

W dniach 15 i 16 lipca odbędzie się w Kartuzach, w stolicy Kaszub, doroczny zjazd członków i filistrów korporacji akademickiej „Cassubia". Zjazd przewiduje w pierwszym dniu obrady wewnętrzne, a w niedzielę, 16 bm. — mszę św. w klasztorze kartuskim, złożenie wieńca przed pomnikiem Najśw. Marii Panny, złożenie wieńca na mogile Aleksandra Majkowskiego, uroczystą akademię, komers oraz wieczornicę taneczną.

Komitet organizacyjny zjazdu (Gdynia Skwer Kościuszki 22, dr Leon Pohnke) zwraca uwagę, że poprzednio ustalona data — 9-go lipca — jest nieaktualną. — Zjazd odbędzie ostatecznie w dniach 15 i 16 bm. w Kartuzach.

BRODNICA

— **Kino Reform:** „Czterv córki".

— **Wolała śmierć, niż pracę u obcych.** — W Frydrychowe, wskoczyła do studni 18-letnia Anna Cieczko, służąca. Powodem rozpaczliwego kroku dziewczyny była strata majątku przez rodziców, którzy posiadali zasobne gospodarstwo i spodowana tym konieczność zarobkowania. Ambitna dziewczyna wolała śmierć, niż służyć u innych.

— **Aresztowanie.** Pod zarzutem popełnienia kradzieży w mieszkaniu dr. Leszko, została aresztowana Anna Kijewska. Osadzono ją w więzieniu.

— **Za obrazę narodu polskiego i przemyt dewiz** została aresztowana i osadzona w więzieniu nej. Hasse z Brodnicy. Aresztowana nie posiada obywatelstwa polskiego. Syn jej, który w bieżącym roku ukończył gimnazjum, zbiegł za granicę.

— **Świetlica PW. i WF.** Jedną z bolączek Brodnicy był brak świetlicy dla organizacyj PW. i WF. Obecnie poszczególne organizacje doszły do porozumienia i stworzyły wspólny komitet, który tę sprawę pomyślnie załatwił. Świetlica została otworzona w dawnym lokalu „Adzia" przy Drwęcy. — Również w najbliższym czasie zostanie uruchomiona na stałe biblioteka i czytelnia czasopism.

— **Nowy król w brodnickim Bractwie Kurkowym.** Brodnickie Bractwo Kurkowe jest najstarszym na Pomorzu, gdyż istnienie jego sięga początków czternastego wieku. Różne koleje przechodziło to stowarzyszenie, jednak tradycja mimo nieraz ciężkich zmagań i przeciwności losu — została zachowana. Tegoroczne strzelania królewskie odbyło się z całym ceremoniałem, który uświetniły swą obecnością bractwa z Działdowa i Lidzbarka. Dzień pierwszy poświęcono pożegnaniu króla i rycerzy, drugi detronizacji i nowemu monarsze. W pożegnalnym wieczorze starego władcy (p. Władysława Kasprzawskiego) wzięli udział wszyscy przedstawiciele władz miejscowych i członkowie oraz goście z Działdowa i Lidzbarka.

W drugim dniu odbyło się uroczyste nabożeństwo oraz ostatni pochód królewski z tarczą i sztandarami przez ulice miasta. — Następnie udano się do Srzelnicy, gdzie król podejmował poraz ostatni przedstawicieli władz z pp. star. Galusińskim i burm. Blokusem na czele, członków bractw i licznych gości śniadaniem.

Po południu odbyły się strzelania o godność króla i o puchar międzybracki Brodnica—Lidzbark—Działdowo.

Królem na rok 1939/40 został p. Stanisław Przybyłowski. I rycerzem p. Henryk Nogalski, II rycerzem p. Alojzy Betlejewski.

Strzelania pucharowe dały po raz drugi zwycięstwo Brodnicy, przed Lidzbarkiem i Działdowem. Szczegółowe wyniki są następujące pp.: 1) Gołębiewski Brodnica, 2) Lewandowski, Lidzbark, 3) Niklewski Brodnica, 4) Osmański Brodnica, 5) Nowicki Działdowo, 6) Nogajski, Brodnica, 7) Hermann, Działdowo, 8) Lamparski, Brodnica, 9) Kaszyński Teodor Brodnica.

Żetony zdobyli pp.: Nowicki Działdowo, Gołębiewski Brodnica, Gumiński Lidzbark, Niklewski Brodnica, Lniski Lidzbark i Zasadzki Działdowo.

Tarcza FO... pp.: 1) Hermann Działdowo, 2) Gołębiewski Brodnica, 3) Betlejewski Edmund Brodnica. Nowemu królowi i rycerzom składamy z okazji zdobycia zaszczytnych godności serdeczne gratulacje.

CHEŁMNO

PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" w Chełmnie mieści się przy ulicy 22 Stycznia 9. Tam przyjmuje się ogłoszenia i prenumeratę. Ogłoszenia do 17 słów 1,— zł.

— **Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** przy ulicy Wodnej 30, otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 — 19.30.

— **Systematyczna kradzież u rzeźnika.** Od dłuższego czasu dokonywano systematycznej kradzieży smalcu nietopionego u rzeźnika Szydłowskiego, ul. Rycerska 5. Właściciel jednakże o tym nic nie wiedział. Dopiero w ostatnich dniach patrol policyjny, strzeżąc bacznie podejrzanych osobników, natknął się na Maksymiliana K. czeladnika rzeźnickiego, u którego znaleziono paczkę skradzionego smalcu. Okazało się, że łup pochodzi właśnie z firmy Szydłowski i że kradzieże takie dokonywane były systematycznie. K. miał drugiego wspólnika, a odbiorcą skradzionego smalcu był jako paser znany rzeźnik z ul. Toruńskiej.

— **Żyd stracił ubranie na dzikiej plaży.** Żyd Chaskiel Rozencwaig z ul. Rycerskiej 19, żałując 20 gr na łazienki poszedł kąpać się na dziką plażę, chowając ubranie w krzaki. Gdy wrócił z pokrzepiającej i taniej kąpieli, zauważył brak ubrania, wartości 130 zł. Biedny żydek musiał prosić osób trzecich, by mu przyniesiono ubranie.

Przy tej sposobności przestrzegamy wszystkich, udających się na dziką plażę, że kąpać się tam nie wolno pod groźbą wysokich kar. Policja zwraca na to pilną uwagę i winnych pociągać będzie do odpowiedzialności.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Na szosie Chełmno—Grubno spadła z wozu 50-letnia Juliana Dąbrowska z Rybieńca, która odniosła szereg poważnych obrażeń twarzy. Przewieziono ją do szpitala pow. w Chełmnie, celem kuracji. Wypadek powstał wskutek spłoszenia się koni, przez przejeżdżający pociąg.

— **Tragiczna śmierć dziewczynki.** Heinz Felske, rolnik z Ostrowa świeckiego jadąc naładowanym wozem, przejechał dziewczynkę Urszulę Lewandowską z Ostrowa świeckiego, która poniosła śmierć wskutek złamania kręgosłupa. Przybyły na miejsce p. dr. Osiecki stwierdził już tylko zgon. Dziecko bawiło się bez dozoru na drodze publicznej.

Kobiety zjednoczone w pracy dla Polski — to siła

Nowe Miasto Lubawskie

— *Rozwój OZN.* W tych dniach odbył się w Nowym Mieście zjazd delegatów gm. Kół OZN. Zebraniu przewodniczył prezes Obwodu p. Tadeusz Kochanowski z Montowa, który w serdecznych słowach przywitał gremialnie przybyłych delegatów w liczbie 40 oraz delegata Okręgu OZN p. Kanie z Torunia. **Następnie przewodniczący udzielił głosu delegatowi Okręgu. W świetnym i obszernym referacie prelegent omówił obecną sytuację polityczną w Europie oraz wskazał na konieczność, zwłaszcza w obecnej chwili naprężonych stosunków politycznych, zgodnej współpracy wszystkich Polaków. Sprawozdanie ze stanu organizacyjnego OZN wygłosili poszczególni delegaci. Stwierdzono, że organizacja systematycznie rozwija się i posiada ogniwa w wszystkich większych ośrodkach powiatu, a liczba członków stale rośnie. Podkreślić trzeba poczucie obowiązkowości delegatów, którzy przybyli karnie z najdalszych zakątków powiatu.**

— *Wspomnienie pośmiertne.* **W Nowym Mieście Lub. zmarł emeryt. pow. lek. wet. śp. Wawrzyniec Kozłowski, major rez. Pogrzeb jego odbył się przy bardzo licznym udziale społeczeństwa całego powiatu. Zmarły był synem Ziemi lubawskiej. Nadzwyczaj liczny udział delegatów ZOR i ZR oraz społeczeństwa w pogrzebie wyraził szacunek i sympatię, jakimi zmarły ogólnie cieszył się.**

R. i. p.

Transmisja radiowa z międzynarodowych regat w Bydgoszczy

Największym wydarzeniem tegorocznego sezonu wioślarskiego w Polsce będą międzynarodowe regaty w Bydgoszczy w dniach 22 i 23 lipca br. na wspaniałym torze regatowym w Łęgnowie. Tegoroczne regaty, połączone zostaną z biegiem czwórek o mistrzostwo Bałtyku i z biegiem jedynek miast nadbałtyckich. Doceniając znaczenie regat bydgoskich, Polskie Radio za pośrednictwem studia bydgoskiego transmituje najważniejsze biegi na fali ogólnopolskiej. O szczegółach technicznych i ścisłej porze transmisji doniesiemy jeszcze osobno.

Jak wiadomo, w dwudniowych regatach bydgoskich zmierzą się nie tylko wszystkie najlepsze osady polskie, ale również i doskonałe osady zagraniczne. Wpłynęły już zgłoszenia z Danii i Łotwy. Dalsze zgłoszenia nadchodzą. Termin zgłoszeń upływa 12 lipca br.

Omnibusy wodne w Szwecji

W ostatnich latach, dzięki nadzwyczajnemu rozwojowi turystyki w Szwecji, powstał nowy rodzaj komunikacji na jeziorach, których w tym kraju jest tak wiele. Na największym z nich, Malar, uruchomiono łódź motorową poruszaną dwoma motorami o sile 100 PS każdy. Urządzenie wewnętrzne wzorowane jest na autobusach, ten sam rozkład miejsc, te same fotele.

Łódź - omnibus porusza się z szybkością 18 węzłów na godzinę. Mierząc 15 metrów długości łódzi może zabrać 54 pasażerów. Omnibus wodny okazał się bardzo praktycznym środkiem komunikacji i dodajmy — tanim. Obecnie uruchomiono kilka takich „omnibusów" dla komunikacji między Stockholmem a wyspami w zatoce.

Mała oszczędność — duża korzyść

Umiemy odkładać oszczędzone sumy na książeczkę (nie zawsze i nie wszyscy), umiemy odmawiać sobie takich czy innych wydatków, ale najmniej popularnym sposobem oszczędzania jest konserwowanie przedmiotów codziennego użytku.

Jest to zagadnienie o tyle ważne, o ile nie doceniane przez większość gospodyń. Z braku fachowego przygotowania popełniają błędy zarówno w prowadzeniu domu, jak i w żywieniu rodziny.

Sprawa pierwsza: kupowanie towarów. Wielokrotnie zdarza się, że nabywa się prowiant małowartościowy, a nawet zafałszowany, a to dlatego, że pani domu zdaje się całkowicie na umiejętność kupowania swej pracownicy domowej, lub nie umie wykorzystać koniunktury na zakupy. Ważną jest rzeczą czynienie zapasów czego większość pań nie robi. Zwykle przed samym obiadem pracownicę domową wysyła się do sklepu, co wypada o wiele drożej, przeciąża pracą personel sklepowy i domowy również.

Niemniej ważną kwestią jest ułożenie jadłospisu z uwzględnieniem potrzeb energetycznych osób żywionych w domu. Nie zawsze się na to zwraca dostateczną uwagę. Na ogół panuje skłonność do przeciążania posiłków mięsem, tłuszczami i pokarmami mącznymi. Do tego gotuje się „na zapas" na wypadek gdyby ktoś przyszedł niespodzianie. Aby nadprogramowa porcja się nie zepsuła musi ją zjeść ktoś z domowników, co oczywiście nie wychodzi na zdrowie.

Na skutek rozrzutnej gospodarki domownicy przyzwyczajeni są zostawiać na talerzach, nie dopijają kawy czy herbaty, kruszą chleb i obierają grubo owoce. Jest to marnotrawstwo zupełnie niepotrzebne, nawet w domach ludzi zamożnych.

Nie można też pominąć przy omawianiu gospodarki domowej kwestii gotowania. Wiadomo, że przy długim gotowaniu czy smażeniu niszczy się pożywne składniki pokarmów. Zapomina się ciągle jeszcze, że nie powinno się zlewać wywarów jarzynowych, parzyć i obgotowywać tychże jarzyn, obierać zbyt grubo ziemniaków.

Do gotowania służyć może poza masłem także każdy tłuszcz. Jest marnotrawstwem posługiwanie się wyłącznie masłem. Należy też pamiętać, że takie produkty, jak śmietana, masło, żółtka, sok cytrynowy i inne powinno się dodawać do potraw w stanie możliwie surowym.

Nie należy też szafować węglem, co często się zdarza w gospodarce opałowej. Lepiej nieco przedstawia się sprawa gotowania na gazie i elektyrczności, dzięki propagandowym pokazom, urządzanym przez gazownię i elektrownię.

Ważnym również w gospodarstwie domowym jest — jeśli tak rzec można — „dział odpadków". Wygotowane jarzyny z zup można zużyć na sałatki nie koniecznie wyrzucać na śmiecie, jak się to najczęściej dzieje. Wysuszone strużyny szparagów służyć mogą w zimie do gotowania zupy. Z obierzyn owoców robić można zupy, kisiele czy galaretki, a także napoje witaminowe. Domowy ocet z obierzyn jabłecznych jest o wiele smaczniejszy i zdrowszy od fabrycznego, o czym wiedzą dobrze gospodynie. Skórki pomarańczowe i cytrynowe mają szerokie zastosowanie przy wypieku mazurków. W sklepie płacić za nie trzeba stosunkowo dużo. W domu — kosztuje to tylko trochę cukru i... cierpliwości przy smażeniu.

Redakcja i Administr. „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor przyjmuje od godz. 17—18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś sobota Elżbiety	**8**	**lipca**
Jutro niedziela Weroniki	**9**	**lipca**

WAŻNE TELEFONY

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16 telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 2600.
— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16. telefon 2615 i 2616.

DYŻURY APTEK

— **Apteka pod Aniołem,** ul. Gdańska 65. tel. 3385
— **Apteka przy Pl. Teatralnym,** Marsz. Focha 10. tel. 1962.
— **Apteka Tarasiewicza,** ul. Orla 8, tel. 3146.

PROGRAM KIN:

LIDO: „Agentka H-21".
KRISTAL: „Rozwód lady X".
BAŁTYK: „Maski lorda Blackeney'a".
KAPITOL: „Wstań i walcz".
APOLLO: „Drapieżne maleństwo".
MARYSIEŃKA: „Czarny księżyc".

NOTATKI KRONIKARZA

— **Inwalidzi z wycieczką do Budapesztu.** Legia Inwalidów Woj. Wojsk Polskich im. Gen. Sowińskiego została zaproszona do Budapesztu przez Zw. Inwalidów Woj. Węgierskich. Wycieczkę do Budapesztu organizuje się na sierpień. Informacyj w tej sprawie udziela Zarząd Główny Legii, Warszawa, Wilcza 5, lub w kołach lokalnych.

— **Osobiste.** Dyplom inżyniera-architekta uzyskał na Politechnice Warszawskiej p. Juliusz Nehrebecki.

— **Ze studia bydgoskiego.** Dziś w sobotę od godz. 22.25 do 20.40 fragmenty z wesołych i aktualnych pamiętników Paska czytać będzie świetny interpretator postaci komicznych i ulubieniec słuchaczów p. Bolesław Rosłan.

Wyróżniony w ostatnich konkursach śpiewaczych chór mieszany św. Cecylii wystąpi przed mikrofonem w studio bydgoskim pod dyr. A. Roeslera w niedzielę od godz. 15.25 do 15.45. W programie pieśni ludowe o b. miłym brzmieniu kompozytorów: Maklakiewicza, Sikorskiego, Szymanowskiego i Wie-

— **Zw. Niższych Funkcjonariuszów i Pracowników Państw. w Bydgoszczy.** zwołuje nadzwyczajne przedzjazdowe zebranie członków dziś w sobotę o godz. 19-tej w lokalu Kasyna Urzędniczego ul. Jagiellońska 12. Na zebraniu nastąpi wybór delegatów na zjazd i wysunięcie rezolucyj zjazdowych.

— **Zebranie Zrzeszenia Zaw. Automobilistów R. P.** odbędzie się w niedzielę, o godz. 20-tej u p. Lemańskiego, ul. Pomorska 50.

— **Biuro Polskiego Zw. Zachodniego** w Bydgoszczy oraz sekretariat obwodu bydgoskiego PZZ mieszczą się obecnie przy ul. Marsz. Focha 12, m. 3.

— **Kradzieże gotówki.** H. Remlein (ul. Jagielońska 16) zgłosił na policji kradzież 100 zł gotówki, której dokonano z jego składu. 200 zł gotówki skradziono również z mieszkania na szkodę B. Domińskiej (ul. Nakielska 1).

— **Potrzebni instruktorzy WF nad morze.** W czasie od 17 do 29 lipca br. odbędą się w Cetniewie (nad morzem) obozy letnie WF dla absolwentów szkół powszechnych, na które potrzebni będą instruktorzy WF Warunki: a) bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie, b) zwrot kosztów podróży w obie strony, c) ryczałt dzienny 3 złote. Kandydaci na instruktorów mogą rekrutować się z nauczycieli szkół średnich wzgl. powszechnych, posiadających studia wzgl. kursy WF lub ukończone kursy przodowników ćwiczeń ruchomych Okręgowego Ośrodka WF. Zgłoszenia kandydatów do dnia 10 lipca godz. 12-tej do Komendy Grodzkiej WF i PW ul. Nowy Rynek 4.

Rowery nadal giną jak kamfora

Kronika policyjna w dalszym ciągu codziennie notuje po kilka kradzieży rowerów. Nieomal we wszystkich wypadkach kradzieże ułatwiają sami właściciele rowerów, którzy pozostawiają je bez opieki na ulicy lub w korytarzach domów.

Ostatnio skradziono rowery: Henrykowi Stasiakowi (ul. Cieszkowskiego 18), Janowi Szpojdzie (ul. Miedza 2) i Teodorowi Kubińskiemu z Kruszyna. We wszystkich wypadkach rowery skradziono z ulicy lub z korytarza domu. Natomiast Sz. Urbańskiemu zdarzył się inny wypadek. Szedł on, prowadząc rower, ul. Karpacką. Ponieważ po kilku wypitych wódkach czuł się nieco zmęczony, usiadł w rowie i zdrzemnął się. Gdy się przebudził, po rowerze nie znalazł ani śladu.

Pracownicy w handlu i przemyśle w walce o ustawę zbiorową

Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Handlu i Przemyśle czyni już od kilkunastu miesięcy starania, by z Związkami Towarzystw Kupieckich zawrzeć zbiorowy układ pracy dla pracowników umysowych, zatrudnionych w handlu. Kilka wspólnych konferencyj w Poznaniu i Toruniu nie doprowadziło niestety do żadnego porozumienia. Związek był więc zmuszony zwrócić się do Inspekcji Pracy z prośbą o interwencję. W ostatnich dniach odbyła się wspólna konferencja w Toruniu, którą również musiano odroczyć z powodu obecnie panujących stosunków i względów formalnych aż do jesieni br.

Jak twierdzą pracownicy w handlu i przemyśle, niektóre firmy wykorzystują pracowników kupieckich i nie tylko zatrudniają stale bez pozwolenia pracowników ponad 8 godzin dziennie, ale płacą pensje, które nie starczą nawet na wyżywienie danego pracownika.
pracownika.

Tylko układ zbiorowej pracy może tutaj pomóc, gdyż jak z praktyki wynika wszelkie t. zw. „wspólne porozumienia" nie przyniosły pracownikowi kupieckiemu, przez pewnych kupców wykorzystywanego, żadnego polepszenia. Nie otrzymał on minimum tego, co mu jest do najskromniejszego utrzymania niezbędne. Przyszła konferencja w Inspekcji Pracy winna te niedomagania usunąć.

Składajmy ofiary na bydgoski Batalion Obrony Narodowej

Armia polska — największa nasza chluba i rękojmia bezpieczeństwa nie pozwoli wrogowi urwać ani piędzi ziemi. Im armia nasza będzie silniejsza, lepiej wyposażona, tym pewność bezpieczeństwa będzie potęgowała się. Rozumie to doskonale społeczeństwo bydgoskie i dlatego nie żałuje darów na cele dozbrojenia armii.

Dzisiaj, gdy świat cały spogląda na Polskę, która twardo stoi na stanowisku obrony swych praw w Gdańsku, ofiarność naszą musimy zdwoić. Okażmy więc naszą prężność, spoistość i gotowość podjęcia walki o nasze prawa do Gdańska! Składajmy przeto ofiary na nowoutworzony bydgoski Batalion Obrony Narodowej, który czuwa nad nierozerwalnością Gdańska z Macierzą. Na tym odcinku nie pozwolimy się wyprzedzić w ofiarności i dlatego każdy obywatel, wszystkie organizacje spieszą składać nawet najdrobniejsze ofiary na konto Funduszu Obrony Narodowej z przeznaczeniem dla bydgoskiego Batalionu Obrony Narodowej w Komunalnych Kasach Oszczędności oraz wszystkich polskich bankach w Bydgoszczy.

Program poświęcenia strzelnicy Kolejowego Przysposob. Wojskowego w Kapuściskach

Jutro, w niedzielę — jak o tym donosiliśmy — odbędzie się uroczyste poświęcenie zbudowanej własnym sumptem K. P. W. strzelnicy Ogniska Kapuścisko-Tranzyt oraz poświęcenie proporca Ogniska. Uroczystość, na którą poza bratnimi organizacjami zaproszono wiele wybitnych osobistości, będzie miała przebieg następujący:

Godz. 9,30 — msza św. i poświęcenie proporca w kościele św. Wincentego a Paulo na Bielawkach; godz. 10,15 — wręczenie proporca kompanii honorowej; godz. 10,30 — wymarsz z orkiestrą na teren strzelnicy do Kapuściska; godz. 11,30 — poświęcenie strzelnicy; godz. 11,45 — oddanie strzałów honorowych przez przedstawicieli władz i gości; Podczas mszy św. śpiewać będzie chór Ogniska dyrekcyjnego „Bałtyk".

Uroczystości kapewiackie będą miały wspaniały przebieg. Samych tylko członków KPW. Kapuścisko—Tranzyt bierze udział około 1.200. Nowo zbudowana strzelnica — to jeden jeszcze piękny dorobek tej naprawdę ruchliwej organizacji.

Komunikat Legii Związku Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich

Sekretariat Kompanii Legii Inwalidów Wojen. Wojsk Polskich im. Gen. Józefa Sowińskiego w Bydgoszczy mieści się przy ul. Poznańskiej 17, w lokalu p. Gdańca.

Czynności, wchodzące w zakres załatwiania wszelkich spraw, dotyczących inwalidów i zaopatrzeń oraz przyjmowanie nowych członków, załatwiane są we wtorki, środy, piątki i soboty, od godz. 16 do 18.

Nadmienia się, że na członków mogą być przyjęci tylko inwalidzi wojenni i wojskowi, którzy nabyli kalectwo wzgl. chorobę w armii polskiej oraz wdowy, sieroty i rodzice po poległych, mających związek przyczynowy ze służbą wojskową polską. Inwalidzi wojenni z armii zaborczych, którzy wstąpili ochotniczo do wojska polskiego, mają prawa na równi z inwalidą wojennym armii polskiej.

Zadaniem naszym jest wykorzystanie ustawowych przywilejów, przyznanych dla inwalidów wojennych i wojskowych z armii polskiej.

Wobec powyższego łączmy się koledzy, by znikła nieżyczliwość i zazdrość. Pozostać musi jedność i miłość ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarząd:
(—) Nowicki sekretarz. (—) Ciepły przewodniczący.

Zmiana miejsc sprzedawców targowych

Zarząd Miejski jako władza przemysłowa I inst. zarządza, aby wszyscy sprzedawcy, posiadający potwierdzenie zgłoszenia przemysłu handlowego na targach w Bydgoszczy, opuścili do dnia ukazania się niniejszego zarządzenia, miejsca na chodnikach ulicy Teofila Magdzińskiego, Podwale i dalszych obok Starego Rynku i podczas targu zajęli miejsca na nowo urządzonym placu obok Hali Targowej (narożnik Teofila Magdzińskiego i Trybunalskiej). Winni nie zastosowania się do powyższego zarządzenia podlegają rygorowi zajęcia towarów oraz karze administracyjnej.

Włamywacz i paser przed sądem

Przed bydgoskim Sądem Okręgowym toczyła się rozprawa przeciw znanemu włamywaczowi Marcinowi Elikowskiemu, odsiadującemu karę więzienia za włamanie do składu jubilerskiego p. Kłosowskiego.

Elikowski tym razem odpowiadał za paserstwo. Swego czasu bowiem dokonano włamania do składnicy firmy „Heima" przy ul. Podgórnej. Policja śledcza stwierdziła, że wspomnianego włamania dokonało kilku osobników, nie można było jednak ustalić, kim są sprawcy. Firma „Heima" poszkodowana była na wskutek włamania na 2.000 zł. Część skradzionych materiałów znaleziono u Elikowskiego. Nie można mu było jednak udowodnić udziału we włamaniu.

Ponieważ oskarżony na rozprawie nie przyznał się do dokonania włamania, Są z braku dowodów winy, skazał go za paserstwo na 7 mies. więzienia i 100 zł grzywny.

Bydgoszcz otrzyma jeszcze jeden notariat

Miasto Bydgoszcz posiada w tej chwili 6 notariatów. Ostatnie rozporządzenie min. sprawiedliwości z dnia 30 czerwca br. ustaliło ilość notariatów w kilku miasta.

Z mocy tego rozporządzenia Bydgoszcz otrzyma siódmy notariat. Wkrótce też zapewne nastąpi nominacja siódmego notariusza na Bydgoszcz.

Kelnerzy bydgoscy na FON

Do gen. Przyjałkowskiego zgłosili się delegaci Polskiego Zw. Zw. Kelnerów i Pokrewnych Zawodów w osobach pp. Piszcza. Milarskiego i Szlapsa z ofiarami na Fundusz Obrony Narodowej. W imieniu kelnerów i kuchmistrzów wyżej wymienionej organizacji delegaci wręczyli p. generałowi całodzienny zarobek z dnia 18 maja br. w wysokości 486,80 zł w gotówce, 120 zł w bonach POP, oraz 530 zł zebranych indywidualnie, wreszcie dwie złote obrączki, dwa złote sygnety i złoty zegarek.

Niezależnie od tego członkowie Związku subskrybowali na POP ogółem sumę 1520 złotych.

Zielona bielizna w sali operacyjnej

W jednym z londyńskich szpitali kierownictwo w porozumieniu z lekarzami i laborantami postanowiło zmienić kitle, fartuchy i czapeczki używane przy operacjach chirurgicznych z białych na zielone. Ustalono bowiem, że przy jasnym świetle, potrzebnym dla dokonywania zabiegów chirurgicznych, kolor biały zbyt szybko przemęcza oczy. Na salach operacyjnych zastąpiono również prześcieradła i ręczniki zielonymi.

W niedzielę koncert popularny

Przypominamy, że w niedzielę o godz. 17 w ogrodzie Resursy Kupieckiej odbędzie się staraniem Bydg. Tow. Muzycznego koncert popularny. Urozmaicony i lekki program wykonają: znana z występów radiowych orkiestra salonowa Tow. Muzycznego pod dyr. prof. Kwaśnika oraz najlepszy chór na Pomorzu — Tow. Śpiewu „Św. Cecylia" pod dyr. mgr. A. Roeslera. Jako soliści wystąpią: p. Kocikowski piosenki oraz pp. Klikowicz-Brujewiczowa i Dyląg — fortepian.

Wstęp tylko 20 gr. Po koncercie dla amatorów dancing. W sumie — wyjątkowa sposobność do przyjemnej i godziwej rozrywki.

Z wybrzeża

Połowy ryb morskich w czerwcu 1939 r.

W przeciągu miesiąca czerwca br. złowiono na całym wybrzeżu oraz na pełnym Bałtyku i połowach dalekomorskich 368.290 kg. ryb o wartości 100.611 zł.

Według poszczególnych gatunków ryb połowy w miesiącu czerwcu br. przedstawiały się następująco: troć 140, stornia 41.860, zimnica 460, skarp 4.840, śledz mor. świeży 94.700, węgorze 9.080, wątłusze 190.170, belan 2.100, certa 170, szczupaki 1.370, okonie 50, płotki 3.510, czarniak 6.000, karmazyn 5.000, halibut 2.000, zębacz 5.000, różne 2.000.

Natomiast podział na poszczególne obwody według ilości i wartości był następujący: Hel 18.090 kg. o wartości 4.960 zł; Gdynia 17.070 kg, o wartości 9.514 zł; Jastarnia, W. Wieś 41.230 kg. o wartości 11.158 zł; Chłapowo, Karwia 12.640 kg, o wartości 4.511 zł; Puck i wioski 25.520 kg. o wartości 16.629 zł; połowy dalsze 125.040 kg. o wartości 18.114 zł; połowy dalekomorskie 128.700 kg, o wartości 35.725 zł.

Telegramy

A mimo wszystko Gdynia przepełniona przyjezdnymi

GDYNIA. „Dni Morza" i Kongres Eucharystyczny były kulminacyjnym punktem masowego ruchu turystycznego w Gdyni.

Przeciętna frekwencja dzienna przyjezdnych w tych dniach wyraża się w cyfrze ok. 60.000 osób.

Maksymalne nasilenie ruchu turystycznego przypadło na dzień 29. 6 i 1. 7., w których to dniach ilość przyjezdnych przekroczyła cyfrę 100.000 osób.

Koła giełdowe spokojne

Paryż. Na dziesiejszej giełdzie paryskiej zaznaczyły się wybitnie nastroje optymistyczne, związane z akcją „bloku pokojowego" w obronie pokoju.

Według relacji, otrzymanych z Londynu, również i na giełdzie tamtejszej panuje nastrój pomyślny.

Zbratanie armii francuskiej i angielskiej w dniu święta narodowego Francji

PARYŻ. Uroczystości w dniu święta narodowego 14 lipca, które zawsze były połączone z defiladą wojskową, będą miały w tym roku specjalnie zaakcentowany charakter święta armii francuskiej, a nawet nie tylko francuskiej.

W defiladzie wojskowej tego roku wezmą bowiem również udział samoloty angielskie, które w liczbie 52 samolotów z 240 oficerami i żołnierzami przybędą specjalnie z Anglii.

Samoloty angielskie wystartują z Anglii na terytorium Francji już w dniu 10 lipca. Dnia 14 lipca w czasie defilady ukażą się one ponad defilującymi formacjami francuskimi i po dokonaniu nad nimi przelotu w szyku trójkowym, skierują się natychmiast z powrotem do Anglii.

Pierwsza wizyta dziennikarzy litewskish w Polsce

LANDWARÓW. Dziś przybyła do Polski pierwsza wycieczka dziennikarzy litewskich, złożona z wybitnych przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych w ilości 12 osób, pod przewodnictwem redaktora Dziebinkaitisa.

Wycieczce towarzyszy attache prasowy poselstwa polskiego w Kownie Westfal i kosób, pod przewodnictwem redaktora Dzieli-

W niedzielę wszyscy na manifestacyjne regaty polsko - gdańskie w Grudziadzu!

Międzynarodowe Regaty Yachtowe „Round Gotland"

Wczoraj w Visby na wyspie Gotland nastąpił start do największej dorocznej imprezy żeglarskiej na Bałtyku — Międzynarodow. Regat Yachtowych „Round Gotland". Jak wiadomo, w regatach tych startowały trzy osady polskie z Gdyni **„Rusałka" pod sterem p. J. M. Miszewskiego, „Admirał" pod sterem p. J. Gedroycia i „Panna Wodna" pod sterem p. A. Strużyny.**

Wszystkie yachty polskie przybyły do Visby w doskonałej formie, a „Admirał" przebył trasę Gdynia—Visby (200 mil morskich) w świetnym czasie 29 godzin, bliskim rekordu pod żaglami na tej przestrzeni.

Ekipa polskich żeglarzy przyjęta została w Visby bardzo serdecznie przez miejscowe władze i reprezentantów Królewskiego Yacht Klubu Szwecji.

Pod znakiem „Pingwina"

Na ulicach naszego miasta rozbłysły złoto - żółte z niebieskimi wyłogami kurtki i dowcipnie wykonane czapki — przypominające swym wyglądem głowę i dziób pingwina.

Publiczność, której ze słyszenia tylko znane były ożywcze i chłodzące tak popularnie w stolicy i w innych miasta Polski smakołyki, powitała z sympatią sprzedawców **„PINGWINA"**.

Powodzenie, jakim się cieszą lody „Pingwin", przypisać należy nie tylko ustalonej ich dobroci, lecz i temu, że produkuje je z zachowaniem najwyższych wymagań higieny rdzennie polska firma. (K).

HUMOR

Różnica.

— Ubierasz się pan tak skromnie, a żona pańska nosi tak luksusowe suknie.

— Rzecz całkiem prosta. Żona moja stosuje się do mody, a ja do księgi kasowej.

U lekarza.

— Puls normalny, ale język nieco obłożony. Jakże apetyt?

— Czasem nie mam apetytu.

— Kiedyż to?

— Po jedzeniu.

Już nie potrzeba.

Panienka zamawia w wytwórni trykotaży kostium kąpielowy: — Proszę mi zrobić taki sam, jak zeszłoroczny, tylko mniej wycięty, już nie potrzeba, bo jestem zaręczona.

Przyjemnie mu.

Naczelnik biura odwiedza chorego urzędnika. Zastaje go w łóżku i mówi:

— Widzę, że pan nie udaje chorego, lecz jest pan naprawdę chory... To mi sprawia wielką przyjemność.

Matka.

Matka do rozpaczającej córki:

— No, jak widzę z tego, ściskał cię namiętnie... A to łotr! I całował cię tak gorąco. Czekaj, jak już idę do niego! Ciekawa jestem, czy wobec mnie ten łajdak sobie na to samo pozwoli?...

Pierwszym obowiązkiem

przed wyjazdem na urlop, to podanie letniego adresu do administracji lub przedstawicielstwa naszej gazety.

Bo nawet na urlopie trzeba wiedzieć, co się dzieje na Pomorzu, w innych dzielnicach Polski i na świecie.

Zmiana adresu bezpłatnie

Źle wychowane dziewczęta niemieckie

odesłano z Tczewa z powrotem do Prus Wschodnich

W dniu wczorajszym przejeżdżała przez Tczew wycieczka dziewcząt niemieckich z Kłajpedy do Gdańska. Podczas postoju pociągu na dworcu tczewskim, dziewczęta zachowywały się prowokacyjnie, przy czym jedna z nich, 14-letnia Heile Liza, stale zamieszkała w Berlinie, pokazała język pełniącemu na peronie służbę policjantowi.

Źle wychowaną dziewczynę przytrzymano i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Tczewie, który z uwagi na młody wiek, ukarał ją jedynie napomnieniem, dając jej przy tym lekcję dobrego wychowania, czego zapomnieli widocznie zrobić zajęci światobórczymi planami rodacy.

Niezależnie od tego władze administracji ogólnej cofnęły całej wycieczce wizy wjazdowe i wszystkie, biorące w niej udział dziewczęta, w liczbie 15-tu, odesłały z powrotem do Prus Wschodn.

Zwiększenie powierzchni zasadzonych ziemniaków w rb.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, powierzchnia zasadzonych ziemniaków w roku bieżącym jest większa w stosunku do powierzchni w roku ubiegłym dla całego kraju o 1 proc.

Największe zwiększenie wykazują województwa: białostockie o 2,4 proc., warszawskie o 2,1 proc., lubelskie i poleskie o 1,8 proc., tarnopolskie o 1,7 proc., wołyńskie o 1,6 proc. itd. Zmniejszenie powierzchni wykazuje tylko województwo poznańskie o 0,8 proc.

W Ameryce żyje rodzina telepatów

Sensacją naukowego świata amerykańskiego jest rodzina Snips w Ameryce Południowej, w której od sześciu pokoleń występują u każdego pierworodnego syna właściwości telepatyczne, przejawiające się zazwyczaj między 15 a 20 rokiem życia.

Zastanawiające jest, że następne dzieci żadnych właściwości telepatycznych nie wykazują. Snips, liczący obecnie około 50 lat, znany jest w szerokich kołach ze swego daru odgadywania myśli na odległość i stanowi przedmiot szczególnego zainteresowania psychologów amerykańskich. Ostatnio otrzymał on zaproszenie jednego z uniwersytetów Ameryki Północnej, gdzie grono najwybitniejszych psychologów zainteresowało się niezwykłym w dziejach nauki zjawiskiem dziedzicznej telepatii.

ZYGZAKI GDAŃSKIE.

W cztery oczy z Gdańszczaninem

Tak! W cztery oczy, bo tylko wtedy porozmawiać można swobodnie z gdańskim Niemcem, bo jedynie przy tej okazji usłyszeć można coś dziwnego napozór, coś całkiem sprzecznego ze „spontanicznymi" okrzykami demonstracyjnymi przed min. Goebbelsem.

Świadomość, że ma do czynienia ze słuchaczem najpewniejszym, więc polskim, który nie pójdzie z meldunkiem do gestapowców, rozwiązuje język Gdańszczaninowi.

Rozpoczyna się zazwyczaj od wojny, słowa, które od miesięcy już niepokoi ludność gdańską, spędzając jej sen z powiek, a uśmiech z twarzy.

— Czy będzie wojna? — I nie czekając odpowiedzi, rozmówca nasz roztrząsa różne tego tematu możliwości, przy czym — rzecz charakterystyczna — zasadniczym punktem zainteresowania jest stanowisko Polski oraz Anglii i Francji. Słowa „Führera, czy Goebbelsa straciły w Gdańsku dawną swą pasjonującą wartość.

— Nie będzie chyba wojny tak prędko — oświadcza nam rdzenny Gdańszczanin — pan wie — podkreśla znacząco — do rządu angielskiego wejdzie Churchill. Anglia już nie ustąpi. Polska także nie, więc cóż — nie będzie przecież Führer zadzierał z całym światem. Zobaczy pan, zostanie w Gdańsku jak było. A było przecież dobrze i — spokojnie.

— A Góra Biskupia, armaty, czołgi?...

Naszego rozmówcę porwała złość. — Oni — ci awanturnicy — gotowi sprowadzić na Gdańszczan najgorsze nieszczęścia, sprowokować takie rzeczy, no — pan wie, które skupią się na skórze nas wszystkich. Tyle lat obyliśmy się bez wojska, armat...

Jestem Niemcem urodzonym w Gdańsku, tu również urodził się ojciec, matka moja pochodzi spod Kartuz. Jestem dobrym patriotą niemieckim, na wojnę światową poszedłem jako ochotnik. W Polsce mam sporo krewnych i dużo przyjaciół — Polaków. Wie pan, po co mamy się bić z Polską? Tym bardziej, że przecież nie ma o co... Więc chyba żadnego szaleństwa nie będzie.

Tak jakoś się złożyło, że nagle znaleźliśmy się w większym gronie. Doszedł jeden, doszedł i drugi szturmowiec — wszystko dobrzy znajomi naszego rozmówcy. W nim zaś zaszła nagła zmiana, tak znamienna dla dzisiejszej mentalności, nastawienia i nastroju każdego Niemca — innego w pojedynkę, a całkiem innego — gdy znajdzie się już w brunatnej gromadzie.

Zamknął się nagle w sobie nasz doboj, tak przed chwilą rozsądny znajomy i żegnając się hitlerowskim pozdrowieniem oświadczył z naciskiem: „Und Danzig kommt doch zum Reich" (a jednak Gdańsk przypadnie Rzeszy).

Tak zmienia się psychika nie tylko ze względu na inną psychologię grupy, ale także z powodu... strachu.

A strach — to Gestapo. Niemniej silna w Gdańsku, jak w Rzeszy. *Pas.*

NOTOWANIA GIEŁDOWE

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 7 lipca

DEWIZY: Belgia 90.82; Berlin 213,07; Gdańsk 100.25; Amsterdam 283 41; Kopenhaga 111.58; Londyn 24.99; Nowy Jork czeki 5,33; Nowy Jork kabel 5,33¼; Oslo 125,57; Paryż 14.15; Sztokholm 128,77; Zurych 120,40; Włochy 28.04; Helsinki 11.02; Montreal 5,32.

Tendencja nieco mocniejsza.

WALUTY: Belgi belg. 90.82; Dolary am. 5,33; Dolary kanad. 5,31; Floreny hol. 283.41; Franki franc. 14,15; Franki szwajc. 120.40; Funty ang. 24,99; Guldeny gdańskie 100,25; Korony: duńskie 111,58; norweskie 125.57; szwedzkie 128,77; Liry włoskie 18,04; Marki fińskie 11,02; Marki niem. srebrne 82,00.

AKCJE: Bank Polski 102 50; Cukier 35,50; Węgiel 31,00; Lilpop 78,00; Modrzejów 16,50; Ostrowiec 77,50; Starachowice 47.50; Zieleniewski 54,50; Żyrardów 46,25; Haberbursch 56,25.

Tendencja nieco mocniejsza.

PAPIERY: 4 i pół proc. wewnętrzna 60,00; 3 proc. inwest. I em. 75,50 serie 78.50; 5 proc. konwers. 62.00 setki, 60,00 drobne; 5 proc. kolejowa 61 00; 4 proc. prem. dol. 39,00; 4 proc. konsolidacyjna 60.50 setki i drobny; 5 proc. Warszawy stare 69.75; proc. Warszawy 1933 r. 65,50 drobny; 5 proc. Warszawy 1936 r. 63.75; 5 proc. Częstochowy 1933 r. 55,50; 5 proc. Łodzi 1938 r. 56.50; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. 8 i 9 em. 65.00.

Tendencja dla pożyczek utrzymana, dla listów mocniejsza.

FRANCISZEK WOYTON
OLEJARNIA I RAFINERIA
Toruń, ul Grudziądzka 15
z dnia 3 lipca

Kupujemy i płacimy:
za rzepak zimowy
za rzepak holenderski letni
.. siemie lniane „Bombay"
za siemie lniane kresowe przy 90 proc. czystości
za gorczycę.

Notowania cen będą umieszczone po żniwach.

Sprzedajemy śruty:

za rzepakowy	zł 15
za lniany	zł 24
za kokosowy	zł 18
za palmowy	zł 14
za firmową mieszankę pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski, Warszawa, o zaw. gwarant.: 22 proc. białka strawnego, ca. 3,5 proc. tłuszczu	zł 20,25

za 100 kg.

Zlec. 545/S.K.

Wydział Powiatowy w Chojnicach

ogłasza

K O N K U R S

na stanowisko architekta powiatowego.

Wysokość uposażenia według umowy.

Kandydat powinien posiadać:

1) obywatelstwo polskie,
2) wiek do 40 lat,
3) ukończone studia wyższe,
4) uprawnienie, określone w art. 361 ustawy budowlanej.

Podanie wraz z metryką urodzenia, własnoręcznie napisanym życiorysem, odpisami świadectw oraz dowodem odbycia służby wojskowej, należy przesłać do Wydziału Powiatowego w Chojnicach do dnia 15 lipca 1939 r.

Posada do objęcia od zaraz.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
(—) Horwath
14257 Starosta Powiatowy.

Km. 477/39. 14258

PRZETARG

Dnia 11 lipca 1939 r. o godz. 11-tej sprzedaję przy ul. Legionów 15 przetargiem przymusowym za gotówkę: biurko, zegar, garnitur klubowy, stół, krzesła, szafa, dywan i inne.

(—) B. Duplicki, komornik.

Kultura kaszubska

Z niesłabnącą od wieków energią Kaszubi trzymali się na wybrzeżu. Hasło swe *„Nie masz Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polsci“* przeciwstawiali potężnemu naciskowi władz, szkoły i obcego duchowieństwa, usiłujących im wmówić, że nie mają z Polską nic wspólnego, że jako maleńki i w dodatku zupełnie odrębny szczep, powinni być szczęśliwi, że ich chcą przyjąć do potężnej społeczności niemieckiej.

Redutami ich oporu były — z jednej strony przywiązanie do języka i własnych odrębnych i w niczym do niemieckich nie podobnych form bytu, z drugiej — nienawiść do niemieckiego ucisku. Wiedzieli, że byli najbardziej wysuniętą na zachód placówką szczepu lechickiego i na tej placówce trwali.

Badacza, studiującego twórczość kaszubską, przejawiającą się w legendach, opowieściach, a przede wszystkim w piosenkach uderzy ścisła łączność ludu naszego wybrzeża z ludem reszty Polski. Tak samo zwyczaje są tu takie same jak i u ludu naszego w innych dzielnicach.

Nad morzem prosi drużba gości na wesele jak następuje:

— — — — — — — — — — — — — —

Przestępują nogi przez pańskie progi
Dają ukłon nisko państwu pod nogi.

— — —

Przysłany jestem od Pana Boga i od Matki Jego
I od tego dwojga państwa młodego,
I zapraszam cały dom na wesele
W poniedziałek z rana o szóstej godzinie.
Na kawałeczek chleba białego,
I na kieliszek wina słodkiego.
Tam będzie wesele bogate,
Tam będą dwa woły rogate,
Aż z nich będzie pełna komora i góra,
Po kopie gęsi i dwa wieprze kuse.

(wg. Mitteilungen des Vereines für Kaschubische Volkskunde 1910).

Spróbójmy porównać podobną orację z zebranymi przez Oskara Kolberga oracjami drużbów w pozostałych dzielnicach Polski, a podobieństwo wystąpi w całej jaskrawości.

Charakterystycznym dla Kaszub jest tylko zwyczaj, że na wesele gościa nie prędzej wpuszczono, aż się wylegitymował, że nie jest Niemcem. Tak ta mten „Herrenvolk“ lubiano.

Podobne do pieśni z innych stron kraju są pieśni dożynkowe. Czy to na kępie puckiej, czy na aksywskiej, żniwiarze i żniwiarki niosą gospodarzowi taki sam wieniec upleciony ze zboża i strojny w kwiaty i wstęgi i śpiewają:

Stoi bydlica na odłogu
Dograbiliśmy chwała Bogu
Plon niesiemy, plon naszym panom w dom.

— — —

Bodaj żeśty plonowało
Po sto korcy posypało
Plon niesiemy, plon naszym panom w dom.

Albo weźmy tak dziś w całej Polsce znaną i dzięki audycjom radiowym oraz przeróżnym chórom spopularyzowaną piosenkę: „Oj żeglarze, żeglarze, całą nockę po morze!“ Powstała ona nie wiadomo kiedy na wybrzeżu. Posłyszał ją po raz pierwszy na wybrzeżu p. Jan Patock, nauczyciel ze Strzelina jeszcze w 1909 r. i ogłosił w niemieckim piśmie „Westpreussische Schulzeitung“. Okólnymi drogami dostała się ona do rąk Bernarda Chrzanowskiego i została przez niego umieszczona w jego pierwszej książce o wybrzeżu p. t. „Na kaszubskim brzegu“. Gdy po wojnie, w r. 1921, Akademia Muzyczna w Poznaniu postanowiła urządzić wieczór poświęcony piosence ludowej, p. kurator Chrzanowski zebrał wszystkie znane mu piosenki kaszubskie i przesłał Akademii. Pieśń kaszubską o żeglarzu odśpiewano wówczas po raz pierwszy w Polsce publicznie i bardzo się podobała. Henryk Opieński wcielą ją do programu koncertu piosenki polskiej w Milhuzie i Strasburgu i tam podoba się ogromnie. Wreszcie szczytem kariery jest stworzenie z niej przez Feliksa Nowowiejskiego przewodniego motywu w operze „Legenda Bałtyku“.

Otóż o tej piosence pisze jej odkrywca — Jan Patock, w czwartym numerze „Gryfa“ (czasopisma poświęconego kulturze Pomorza) z r. 1932, następujące słowa:...

„Zwrotki 1, 2, 3, 16 i 17 wychodzą ze źródła i tła kaszubskiego, są one wyłącznie wytworem poetyckim szczepu kaszubskiego. Reszta zaś zwrotek „Pieśni żeglarza“ śpiewa się w tej samej lub podobnej formie na rozległych połaciach całej Polski. Kaszubska piosenka ludowa jest więc tylko ciekawym wariantem polskiej pieśni ludowej, świadczy zarazem o głębokiej wspólności duchowej polsko-kaszubskiej. Tak, jak pięknem piosenki kaszubskiej zachwycali się muzycy polscy i obcy, tak baśniami i legendami zachwycił się wielki piewca polskiego morza, Stefan Żeromski. Kilka też z nich znalazło się w „Wietrze od morza“.

Kaszubska ziemia była na ogół uboga. Czarnoziem spotykało się rzadko. Lecz ubóstwo, goszczące nieraz w chacie nie wyciskało na niej piętna zaniedbania i niechlujstwa. W chacie było zawsze porządnie i czysto, a piękne hafty i malowane talerze pochlebnie świadczyły o zdolnościach artystycznych Kaszubów. Stylem budownictwa nie odbiegała „Checza“ kaszubska od chat z głębi kraju. W muzeum we Wdzydzach, założonym przez Arcykaszubę, Izydora Gulgowskiego, znajdziemy wiele okazów, odznaczających się wysokim poziomem artystycznym.

Znajdziemy tam też dawne stroje, dziś już zarzucone. Mężczyźni nosili „Kapuzy“ barankowe „herneje“ (kaftany) sukienne, krótkie spodnie i wełniane pończochy; kobiety — koszule z cienkiego lnu, a na to staniczek z czarnej przędzy, sznurowany modrą wstążką i białą, suto pofałdowaną spódnicę. Na wierzchu nosiły kabacik z krótkimi połami, na haftki zapinany. Włosy zaplatały w dwa warkocze i obwijały naokoło głowy. Głowy zaś okręcały białą zawitką i przybierały w czarny kołbaczek.

Jeżeli chodzi o obce wpływy w kulturze kaszubskiej, to mimo tak potężnego nacisku niemieckiego, niemieckich wpływów jest tam bardzo mało. Natomiast zaznaczają się wpływy normandzkie, a ściślej mówiąc duńskie, które sięgają bardzo daleko w przeszłość (legendy o olbrzymach) i nowsze — holenderskie. (Głównie u rybaków wybrzeża)

Mimo wysiłków Niemców, tak chętnie odmawiających posiadania kultury u słabszych fizycznie od siebie, kultura Kaszubów pozwoliła im przetrwać długie lata niewoli i zachować życie starego szczepu oraz wybrzeże dla naszej Ojczyzny—Polski.

L. Ż. M.

Na wodach dawnej Gdyni

(Notatka historyczna)

Wartość **zatoni** gdyńskiego, jako dogodnego stanowiska dla okrętów, uznawano już w odległych czasach. Tak np. hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski, naczelny wódz sił lądowych i morskich Rzplitej w operacjach wojennych przeciwko Szwedom w 1627/8 roku, który przybył z wojskiem kwarcianym nad „Białe“ morze wprost z Ukrainy, a w raportach do króla Zygmunta III. stale przypominał o potrzebach floty polskiej, wyrażał się o wybrzeżu **(strądzie)** między **Oksiwiem** a **Gdynią**, jako o „miejscu do wysiadania bardzo sposobnem“*)

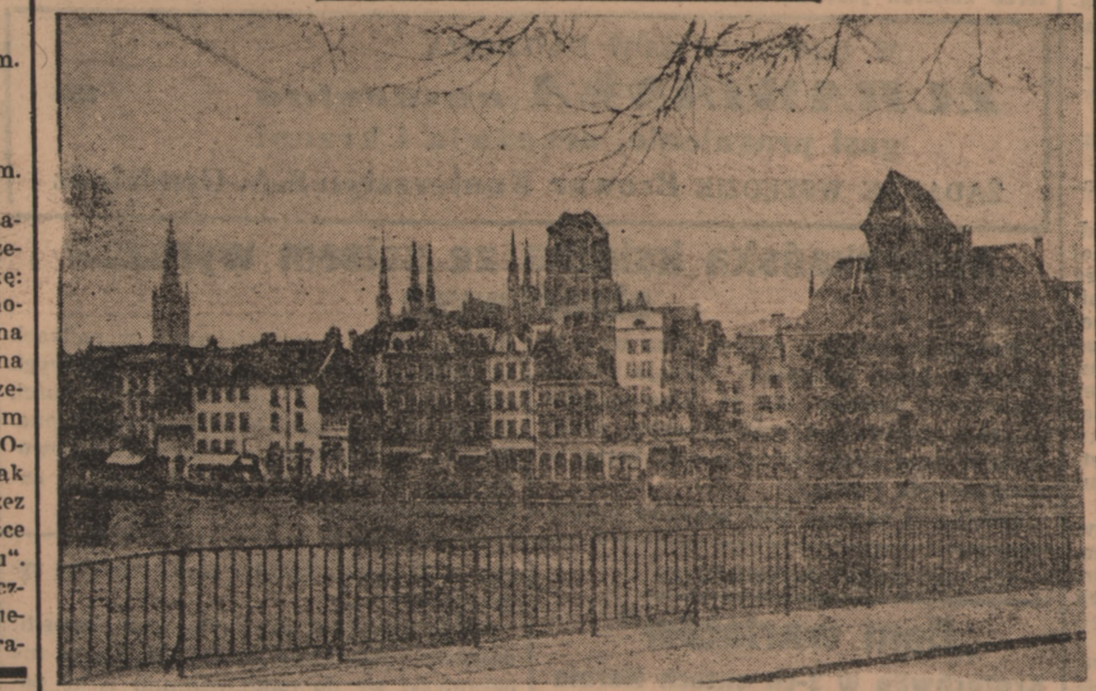
Jednakże Władysław IV snać ze względu na bliskie sąsiedztwo z zawsze niechętnym Polsce Gdańskiem nie urządził tu Portu wojennego, lecz w północne części Małego Morza w obliczu warownego Pucka pod osłoną dwóch **czatogrodów** na Helu: Władysławowa i Kazimierzowa. W roku 1655 pod Gdynią strażowały okręty szwedzkie, stanowiące ogniwo blokady całego obszaru polskich wód terytorialnych od **Latarni** (Weichselmünde, ostium Vistulae) po **Rożewo** (promontorium Reesehöfft), którą to blokadę opisuje w znanym swym dziele, poświęconym czynom Karola Gustawa, Samuel Pufendorf. W nowszej epoce wody gdyńskie były widownią działań bojowych podczas wojny prusko - francuskiej w 1870 roku. Oto dosłowny tekst relacji niemieckiej o zaszłej na owym terenie strzelaninie okrętowej, którą taż relacja zwie „utarczką pod Oksiwiem“ (Gefecht bei Oxhöft): „W dniu 22 sierpnia o godzinie 11.30 w nocy okręt J. Kr Mości **„Nimfa“** opuścił przystań **Nowoporcką** (Neufahrwasser) w celu wyśledzenia stanowisk trzech nieprzyjacielskich pancerników i jednego okrętu posyłkowego (awiza), które **zakotwiowały** wieczorem o godzinie 6-ej w zatoce puckiej. O godzinie 1-ej m. 15 w nocy dostrzeżono z „Nimfy“ okręty nieprzyjacielskie, ustawione wpoprzek burta o burtę. Z odległości 2.500 kroków „Nimfa“ wszczęła skoncentrowany ogień burtowy i, opłynąwszy dokoła okręty, jęła prażyć do nich pociskami z drugiej bocznicy. Na ogień ten natychmiast odpowiedziano. Dym, unoszący się z kominów pancernikowych, wskazywał, że statki gotowały się do pościgu, i wówczas zakomenderowano na „Nimfie“ do odwrotu. Jakoż najpierw jeden, a w jakie pięć miniut później i inne pancerniki powciągały na pokład łańcuchy i poczęły ścigać „Nimfę“, sterującą ku portowi, przy palbie z dział, która atoli pozostała bez skutku“. (Ob. Foss, Marinekunde — wyd. VII, s. 384).

W końcu nadmienić wypada, iż w ostatnim okresie rządów niemieckich **rejda** gdyńska, która odznacza się głębokością, służyła częstokroć za miejsce manewrów dla większych statków liniowych*).

Bolesław Ślaski.

*) Al. Czołowski: Marynarka w Polsce — 1922 r., S. 134.

*) Użyte w tym artykule nazwy techniczne, nie dość znane w literaturze: **zatonie** (por. ros. i serb. „zaton“), **rejda** (staroniem. „Reyde“, dzisiejsze niem. „Reede“, ros. rejd, fr. rade, ang. road) i **kotwiować** (bliskoznaczne „rejdować“) zaczerpnięte są z żywej gwary naszego ludu wodnego, wyraz zaś **czatogród** w odniesieniu do fortu nadmorskiego znajdujemy już w źródłach starolechickich. Nazwy miejscowe: **Oksiwie, Latarnia, Rozewo i Nowyport** (właściwie „Nowydojazd“) oparte są bądź na tradycji literackiej, bądź na wymowie ludu; w każdym razie nie mają one obcego dla nas brzmienia.



Tam, gdzie „Nimfa“ toczyła boje, dziś wznoszą się dźwigi „cudownego dziecka Polski“.

Książka o pobycie I. Paderewskiego w Stanach Zjednoczonych

Polsko - Amerykańskie Towarzystwo Historyczne, którego prezesem jest zasłużony działacz społeczno - narodowy, Leon T. Walkowicz, z Chicago postanowiło wydać zbiór dokumentów, artykułów i wszelkich szczegółów, dotyczących ostatniego pobytu I. J. Paderewskiego w Stanach Zjednoczonych.

Plan przewiduje artykuły wstępne następujących publicystów: ks. prałata Aleksandra Syskiego, Jana Drohojewskiego („Przewodnik Katolicki“), Jana Przyprawy („Polonia“) i innych.

Do określenia swych wspomnień o chwilach, spędzonych z I. Paderewskim został także zaproszony znany portrecista, Tadeusz Styka, przebywający stale w Stanach Zjednoczonych. Styka tak się wyraził: „Ojca mojego — śp. Stykę, łączyły z Ignacym Paderewskim stosunki serdeczne. Wychowany byłem w uczuciach przywiązania do szlachetnej postaci Paderewskiego. Później wędrówki moje oraz losy wspólnych przeżyć zbliżyły mnie do wielkiego artysty, patrioty i męża stanu. Podziwiałem w Paderewskim nie tylko przymioty te, ale przede wszystkim uosobienie najbardziej wzniosłych zalet ludzkich“. Dalej pisze Tadeusz Styka: „Pełnia życia, troska o Polskę, którą tak głęboko umiłował i lata trudów dla ludzkości wyryły bruzdy na czole Paderewskiego. Umysł jego pozostał nadal żywy.

Drugie wydanie książki

„Ziemia gromadzi prochy“

Książka Józefa Kisielewskiego o dziejach Słowiańszczyzny oraz ziem współczesnych Niemiec pt. „Ziemia gromadzi prochy“ została wyczerpana w przeciągu kilku tygodni. Ukazała się w chwili niezwykłej, gdy myśl, której miała torować drogę, stała się nagle własnością całego narodu.

Wydawca, Księgarnia Św. Wojciecha, pracuje obecnie nad nowym wydaniem tej książki. Czynione są starania, aby bez zmian objętości i wyposażenia graficznego książka była w drugim wydaniu znacznie tańsza a przez to przystępniejsza dla szerokich kół czytelniczych. Cena książki zależy jednak od wysokości nakładu. Dlatego i w interesie ogólnym i własnym proszeni są wszyscy, którzy zamierzają książkę tę nabyć, aby już obecnie zgłosili chęć jej posiadania. Zgłoszenia indywidualne i zbiorowe kierować należy albo przez swego stałego księgarza albo wprost do wydawcy.

Leon Sobociński

Życie nad Wisłą

Z przechadzki nad brzegami królowej rzek polskich

W okresie letnim Wisła żyje i daje życ ludziom. Jest ona jednym z najbezinteresowniejszych pracodawców. Nie myśli o tantiemach, o akcjach, nie uprawia wyzysku. Więc garnie się do niej w porze letniej bezrobotny proletariat, skazany zimą na długie, bezchlebne dni wyczekiwania na pracę. Komitet Pomocy Zimowej się rozwiązał, akcję Pomocy letniej przyjmuje Wisła. Udajmy się tedy nad jej malownicze brzegi i podpatrzmy to życie nad Wisłą nię od strony rozrywek letnich, jak plaża, wiosłowanie, ale od strony pracy, której ta Wisła dostarcza rybakom zawodowym, wędkarzom, przekupniom, kramarzom, różnym przedsiębiorcom rozrywkowym, naszej żegludze.

Wisła żyje. Nad jej brzegi w upalne dni, a zwłaszcza w wieczory letnie wyewakuowało się całe miasto. Cisza wokoło, nie zmącona wiatru powiewem. Po gładkiej tafli wiślanych wód, niby łyżwy po lodzie, suną strzeliste łodzie wioślarskie, kręcą się jak fryg obrotne kajaki, sennie się wlecze nieforemna łódź rybacka, ociężale się ślimaczy wydęta workami mąki szkuta wleczona parowcem, wodnym — hen, ku Gdańskowi i Gdyni.

W powietrzu rozlała się słodka lubość życiodajnego lata. A tam, daleko na zakręcie, u samego nieboskłonu flisacy zatarasowali trakt wodny i mocują się z nurtem rzeki. Wisła ich żywi i chroni od niedostatku zimowego. Bo niechno tylko rzeka wyjarzmi się z okowów lodowych, flisak nie usiedzi w chacie, co zauważył już Klonowicz, opisując w swym flisie:

„Bo kiedy już flis zasmakuje komu,
Już się na wiosnę nie zostoi w domu —
Już ciecze ze krą do Gdańska w komiędze.
Boi się nędze!"

Nie usiedzi w chacie i współczesny naszym czasom bezrobotny. Ucieka przed nędzą nad Wisłę. Idzie na ryby, z braku innego zatrudnienia. Podchodzę do jednego z takich wędkarzy:

— Bierze? — pytam półszeptem, a lakonicznie.

— Nie, — słyszę przytłumioną odpowiedź.

— Dlaczego?

— A bo te kajaki cięgiem się tu mi plątają. Ryba płochliwa. W dodatku jest spokojnie, cisza. Ryba lubi brać, jak jest wiater, — instruuje mnie mój przygodny znajomy. O, — powiada z ożywieniem, choć rybacy naogół są powściągliwi w słowach. — wczoraj brali feste. Nałapałem sporo rybów. będzie musić kilka kilo. Mielimy w domu obiad a nawet i na wieczerzę starczyło. Jeden funt szczupaka sprzedałem znajomym.

— A dużo was w domu?

— Sześciora, panie!

— Więc jak sobie dajecie radę?

— A no, trochę się zarobi na doraźnych robotach, ale to tyle co kot napłakał, a resztę to się jakoś dożywi rybkami, żona chodzi do prania. Inni wolą iść na złą drogę. Kradną panie, ale ja już wolę obkradać Wisłę, — rzecze śmiejąc się poczciwina, — nikomu bez to krzywdy nie zrobię i Pana Boga nie zasmucę.

Są jeszcze ludzie z charakterem, pomyślałem. Zadumę moją przerwała zdala idąca ku mnie wadnym pogłosem, energiczna komenda sternika załogi wioślarskiej:

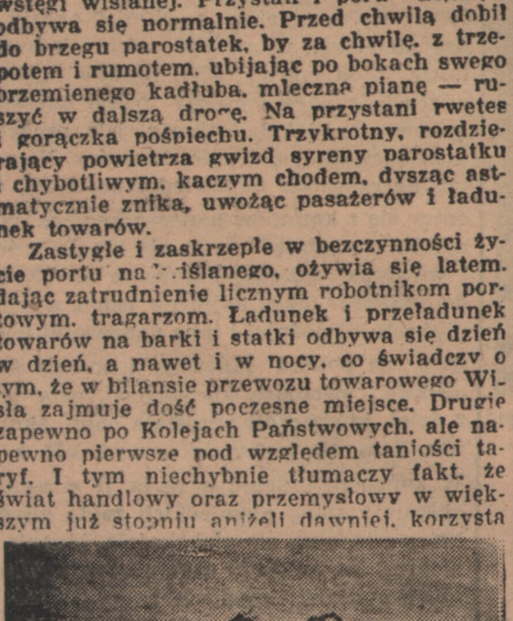
— Już, hop — hop — hola! Raz, raz, raz! Nie dotykać na przodzie! Raz, raz! Nie przyspieszać! Raz.

I jak strzała z pracy wypuszczona, mignęła przed nami ścigła łódź wioślarska.

— No, widzi pan, łap tu ryby przy takim hałasie!

Współczując niedoli wędkarza, poszedłem dalej krętym szlakiem nadbrzeżnej wstęgi wiślanej. Przystań i port. Żegluga odbywa się normalnie. Przed chwilą dobił do brzegu parostatek, by za chwilę, z trzepotem i rumotem, ubijając po bokach swego brzemienego kadłuba, mleczną pianę — ruszyć w dalszą drogę. Na przystani rwetes i gorączka pośpiechu. Trzykrotny, rozdzierający powietrza gwizd syreny parostatku i chybotliwym, kaczym chodem, dysząc astmatycznie znika, uwożąc pasażerów i ładunek towarów.

Zastygłe i zaskrzepłe w bezczynności życie portu nadwiślanego, ożywia się latem, dając zatrudnienie licznym robotnikom portowym, tragarzom. Ładunek i przeładunek towarów na barki i statki odbywa się dzień w dzień, a nawet i w nocy, co świadczy o tym, że w bilansie przewozu towarowego Wisła zajmuje dość poczesne miejsce. Drugie zapewno po Kolejach Państwowych, ale napewno pierwsze pod względem taniości taryf. I tym niechybnie tłumaczy fakt, że świat handlowy oraz przemysłowy w większym już stopniu aniżeli dawniej, korzysta z usług Żeglugi Wiślanej. A gdybyż jeszcze tę Wisłę uspławnić, wyrywa się mimowoli westchnienie, gdy się widzi poszarpane i potargane jej brzegi puszczające wodę samopas po naszych zagonach i polach ornych. Przyjdzie jednak i na to kolej. Nie odrazu Kraków zbudowano, to tylko Gdynia miała takie szczęście.



Ale wróćmy do portu wiślanego. Jak wygląda tu życie nie od strony statystyki gospodarczej, lecz z punktu widzenie zwykłej, szarej pracy szarego człowieka. Co myślą i jak czują ci nachyleni ku ziemi pracą tragarze, o żylastych dłoniach, osmalonych słońcem twarzach, o muskułach w powrozy poskręcane, ci szerokobarczyści ludzie w ubraniach pyłem węglowym pokrytych lub miałem mącznym przysypanych. Przyjrzyjmy się ich twardej pracy, gdy na swych zgarbionych barkach zgięci w pół prawie pod ostrym kątem dźwigają centnarowe worki przenosząc je po wąskiej kładce na stojącą przy brzegu berlinkę. — Chleb robotnika portowego naprawdę zapracowany jest w pocie czoła. Ci ludzie dosłownie zawdzięczają wszystko swym własnym plecom, a nie cudzym.



Na brzegu stają ładowne berlinki.

— Ciężka wasza praca, — zagaduję jednego z nich, który na chwilę przysiadł dla spoczynku na dyszlu wielkiego wozu z workami mąki.

— Ciężko nie ciężko, ale letko też nie jest, — odpowiada powoli, jakby z namysłem, wprzód zlustrowawszy mię badawczym wzrokiem.

— A jak zarobki?

— Można żyć, ale nie takie jak byli kiedyś.

— A kiedy to były lepsze zarobki.

— Przed wojną, panie.

— A ileż tak zarobicie dziś na tydzień?

— Różnie będzie, kto 40, kto 50 zł, a jak dobrze pójdzie robota akordowa, to i więcej.

Nabrałem przekonania, że mój rozmówca nie był zupełnie szczery. Dowiedziałem się bowiem ze źródła dobrze ze sprawą obznajmionego, że bywają dni, gdy tęgi pracownik zarobi nieraz 70 i 80 zł na tydzień. Robotnicy portowi stanowią zwartą organizację zawodową. Niech się nikomu nie zdaje, że dostać się do ich organizacji w charakterze członka jest tak łatwo. Zazdrośnie strzegą swych przywilejów, i niezrzeszony pracy w porcie nie otrzyma. Iluż to bowiem ludzi bezrobotnych poszłoby nad Wisłę znosić węgiel i worki ze zbożem, czy mąką? Ciężka praca, istotnie, ale chyba nie tak ciężka jak samo bezrobocie.

Wisła w czas letniej pogody daje pracę mnogim rzeszom ludzi. Oto plaża. Już rozbił swe namioty sezonowy sklep z napojami chłodzącymi, z papierosami, z cukierkami. Zajeżdża wózek pomalowany na biało z włoskimi lodami, chłopcy uwijają się wśród plażujących z pudełkami od cygar, w których roznoszą drażetki miętowe, malinowe za jedne 10 gr. Dzierżawca łazienek miejskich czy właściciel prywatnych łazienek wygląda pogody. Deszcz, to dla niego klęska albo grubsza strata. Rybacy, różni przewoźnicy, łódkarze przewożą gości na drugi brzeg lub odnajmują amatorom wiosłowania łodzie. Życie nad Wisłą ma swój koloryt, ma swe ponęty, ale ta przyjemność kosztuje, więc lud ubogi a przedsiębiorczy korzysta z okazji, ażeby swe usługi gościom wiślanym spieniężyć.

Czy kto obliczył choćby w przybliżeniu znaczenie gospodarcze Wisły w naszym bilansie gospodarki narodowej? Niepodobna tego ująć cyfrowo, ale oceniając tak choćby na oko pozycja ta musi być bardzo znaczna. Wisła — to nie tylko królowa rzek polskich. Wisła — to wielka pani dobrodziejka mnogiego mnóstwa bezrobotnego ludu, która dostarcza im środków do życia.

Omdlały upałem dzień kładzie się na pola i wody otulony do snu wieczorną pomroką. Ludzie wracają od Wisły do miasta: jedni zażywali wywczasów, inni wracają od pracy. Leniwa lubość rozlała się w pachnącym powietrzu. Wszystkto do snu się sposobi. Ale nie zasnęło życie nad Wisłą. W srebrnej księżyca poświacie suną z koryten rzeki tajemnicze cienie. To jadą rybacy łodziami na nocne połowy. Solenną ciszę nocy mącą przeciągłe odgłosy nawoływań flisaków. Wszystko śpi. Tylko Wisła nie śpi, nie śpią rybacy, nie śpią na tratwach Poleszucy. Ci ludzie lata będą mieli czas na odpoczynek, gdy ich karmicielka Wisła zaśnie zimą snem lodowym.

Hej, flisacza dziatwo — dalejże i dalej,
Płyń do Gdańska tratwą po szumiącej fali.

Amerykańska książka ze spisem wyrazów obraźliwych

Staraniem jednej z dużych firm wydawniczych, która specjalnie wydaje książki prawnicze ukazała się w Waszyngtonie książka, zawierająca spis wyrazów, wypowiedzeń oraz zdań, polegających karze za zniesławienie i obrazę.

Książka ta zawiera 1600 wyrazów i zdań. Równocześnie w ważniejszych wypadkach są przytoczone sentencje wyroków sądowych wraz z wysokością kary oraz okoliczności, wśród których została obraza popełniona. Książka ta cieszy się bardzo dużym powodzeniem. Pierwszy jej nakład został w całości wyczerpany.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ

„Dom wariatów"

Krotochwila w 3-ch aktach Karola Laufsa

„Dom Wariatów" mimo groźnego tytułu jest chyba najlżejszym kalibrem sztuki teatralnej, jaki sobie można wyobrazić. Autor nie starał się zachować nawet pozorów jakiegoś sensu. Chodziło mu tylko o to, by rzecz była śmieszna i to osiągnął. „Dom Wariatów" zawiera wielkie możliwości komiczne, jest istną kopalnią dla artysty, który ma żyłkę komizmu i umie wykorzystywać rozmaite sytuacje i powiedzonka.

Pod tym względem jest to sztuka niewątpliwie lepsza od „Dnia bez kłamstwa". Tylko, że wydaje się być starsza o dobrych parę stuleci. Dawno się już nie widziało na scenie tak „staromodnej" konstrukcji, tylu wypowiedzi na stronie, kładących sens dowcipu łopatą do głowy w niepojętnego widza. Dawno też nie widziało się tak kompletnego braku jakich kolwiek charakterów. Cała sztuka stoi na kalamburach i sytuacyjkach.

Laufs wzorował się chyba na komedii dall'arte i naprawdę szkoda, że wogóle nie ograniczył się do naszkicowania tylko pomysłu, pozostawiając rozwinięcie dialogów aktorom. Oszczędziłoby to uczenia się ról i niektórzy z wykonawców nie musiliby na premierze staczać walk z nieznanym tekstem.

Możliwości zawarte w sztuce wykorzystał w pełnym rozmiarze Dowmond, które kreując postać starego dziwaka Klapsonu dał widowni tyle świetnych zaktualizowanych powiedzonek i pysznych sytuacji, że pokrył niemal niemrawość aktu pierwszego i braki reżyserskie w ustawieniu innych postaci.

Reżyser bowiem zaufał jak zdaje się Dowmundowi i cały zespół puścił luzem, pozwalając mu pętać się dowolnie. Parę jedynie sytuacji, jak rozmieszczenie w pierwszym akcie, „wjazd" Butryma na scenę z tygrysami itp. było planowo przemyślanych. Reszta „składała się sama".

Dekorator dopasował się do „myszkowatego" charakteru sztuki i dał oprawę w tym samym stylu. Ni oszczędził sobie nawet równoległego do rampy ustawienia kulis, co zwłaszcza w pierwszym akcie zacierało kompletnie perspektywę.

O reszcie zespołu trudno coś powiedzieć. „Sekundowali Dowmundowi" — będzie to chyba najściślejsze i najtrafniejsze określenie ich gry. Z pośród tych „sekundantów" wybijał się może nieco Kuryłło jako „adept dramatyczny", niewymawiający połowy alfabetu i Butrym, jako starszy „podróżnik".

Przysiecka ma wielkie warunki na podlotka tylko, że nie umie tak biegać po scenie, by nie wydawała się zbyt mała. Na ciemno znów (przynajmniej na premierze) „wybił się" Wasilewski, który wyglądał tak, jak gdyby nie brał udziału w próbach i prosto z pociągu wszedł na scenę, by grać. Po paru przedstawieniach oczywiście wszystko się wyrówna. Trudno: — są wakacje!

W każdym razie, jeśli lekarz komuś poradził, by dla odpoczynku przestał myśleć i jeśli istotnie „śmiech to zdrowie", to na „Dom Wariatów" trzeba koniecznie iść: — myśleć się nie musi, a śmiać się trzeba. (el.)

Anegdoty

DOWÓD DOBREGO URODZENIA

Tadeusz Kościuszko nie znosił Fouch'ego, ministra policji za Napoleona. Nie mógł mu darować, że zdradził ustrój republikański na rzecz dyktatury Bonapartego.

Znalazłszy się na emigracji we Francji, Kościuszko — jak wiadomo — odrzucił namowy Fouche'go by opowiedział się za Napoleonem. Odtąd nie lubili się.

Gdy kiedyś Fouché, pragnąc zebrać wiadomości o pierwszym polskim emigrancie, przysłał do Kościuszki list z prośbą o odpowiedź na pytania, sformułowane ściśle urzędowo i niezbyt uprzejmie. Kościuszko nie zaniedbał okazji dokuczenia mu. Na pytanie czy petent jest dobrze urodzony odpowiedział:

— Sądzę, że urodzony jest dobrze, ponieważ dotychczas nie umarł.

GDZIE MIESZKA ROZUM?

Wielki uczony angielski Bacon został kiedyś zapytany przez króla Jakóba I, co myśli o nowym pośle francuskim.

— Jest to wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna — odrzekł Bacon.

— No tak, to widzę, ale co pan myśli o jego głowie? — dopytuje się król.

— Wysocy ludzie, proszę Waszej Królewskiej Mości, podobni są zwykle do wielopiętrowych kamienic: najwyższe piętro bywa najgorzej urządzone.

KTÓRE KOBIETY SĄ LEPSZE?

Pewnego razu Flaubert został zapytany przez poważną damę, jakie kobiety woli — mądre — czy głupie?

— Takie — odpowiedział pisarz — które zdają sobie sprawę ze swojej głupoty i te, które nic nie wiedzą o swej mądrości.

DOTKLIWA ZEMSTA.

Michał Anioł na swym obrazie „Sąd Ostateczny" w liczbie osób, strąconych do piekła, umieścił pewnego kardynała, który mu często dokuczał. Dostojnik kościelny ujrzawszy swą podobiznę w tak nieodpowiednim towarzystwie, udał się ze skargą do papieża.

— Cóż ja na to poradzę? — odparł z uśmiechem wielce wyrozumiały dla Michała Anioła papież Juliusz II. — Mogę co najwyżej wyzwolić kogoś z czyśćca, ale z piekła wyzwolić ja nie potrafię.

DOWCIP HAENDLA.

Haendel był przez pewien czas dyrektorem londyńskiej opery. Chętnie też dyrygował orkiestrą operową, grając przy tym sam na harfie. Gra wielkiego kompozytora była tak piękną, że słuchacze więcej poświęcali uwagi jego grze, niż występom trupy włoskiej, bawiącej wówczas w Londynie. Jeden ze śpiewaków włoskich oświadczył kiedyś kolegom, że gdy Haendel jeszcze raz się zjawi ze swą harfą — on skoczy ze sceny na instrument i roztrzaska harfę. Rzecz ta doszła do Haendla, który wezwał zarozumiałego śpiewaka i rzekł: „Ma pan zamiar skoczyć ze sceny na moją harfę. Niech mnie pan uprzedzi, kiedy to pan zamierza zrobić — dam bowiem wzmiankę w afiszach, że pan nie tylko śpiewa, ale wykonuje cyrkowe skoki. Spodziewam się, że będzie to pod względem kasowym lepszy wieczór niż te, w których pan śpiewał".

Skonfundowany Włoch odszedł nie powiedziawszy ani słowa.

Urok ziemi pomorskiej

Poco wyjeżdżać gdzieś w dalekie strony, gdy na Pomorzu tyle piękna

Nadeszło już lato, więc aktualne stało się pytanie: dokąd wyjechać na wypoczynek? I tu się zaczynają kłopoty. Bo naprawdę to trudno się zdecydować, zwłaszcza, gdy chodzi o urlop. Przecież od naszej decyzji, podjętej niejednokrotnie pod wpływem chwilowego impulsu, zależy wypoczynek, jego intensywność i jego wartość dla nadchodzącego roku pracy.

Projektując wakacyjne wycieczki i wywczasy niezapominajmy o Pomorzu. Poza niezmiernymi wartościami, jakie przedstawia ta ziemia, stanowiąca nasze okno na świat, jest też Pomorze urocze krajoobrazowo. Gdy jedziemy na Pomorze z wnętrza kraju, spotrzegamy koło Lidzbarka, że monotonna równina mazowiecka przechodzi w kraj falisty, lasami i borami pokryty, z których połyskują tafle przepięknych jezior. To *Pojezierze Brodnickie* najpiękniejszy zakątek Polski Zachodniej. Jest tu tych jezior ponad setkę, małych i dużych, wyciągniętych wzdłuż i głębokich. Cechuje je czysta woda, malownicza linia brzegowa i bogactwo wodnego ptactwa. Do najpiękniejszych jezior należą: *Bachot*, *Zbyczno*, *Partęcin*, *Ciche*, *Mieliwo i Sosno.*

Dalej na zachód ciągną się piękne *Bory Tucholskie* ślicznymi jeziorami tak gęsto nabijane, jak pas krakowski srebrem. Tutaj znajduje się niezwykła osobliwość przyrodnicza: *Rezerwat Cisowy*, zawierający drzewa, które widziały powstanie Polski Mieczysława i Chrobrego. Za Borami Tucholskimi, od Chojnic do Kościerzyny, ciągną się *Zabory.* Taką nazwę mają ziemie już przez Kaszubów zamieszkałe; najlepiej się tu szczątki ich kultury dochowały. Po wsiach stoją jeszcze stare dworki szlachty zagrodowej, a piękne drewniane kościoły i chaty kryte słomą nadają krajobrazowi swoisty urok.

Tutaj, wśród wielkich borów jodłowych, rozciągają się wielkie i szerokie jeziora bogate w ryby i ptactwo wodne. Najbardziej godne zwiedzenia jest jezioro *Wdzydze.* W wiosce nad tym jeziorem, noszącej też nazwę *Wdzydze* jest ciekawe muzeum kaszubskie. We wsi *Wiele* znajduje się największe miejsce pielgrzymek dla całych Kaszub. — *Kalwaria Wielewska.* Okolice te, dla swej piękności *Szwajcarią Kaszubska* zostały nazwane.

Koroną krajobrazu pomorskiego jest oczywiście wybrzeże z kapryśnym sierpem *Helu*, z cichą wodą Zatoki Puckiej i burzliwymi wodami otwartego morza. Wybrzeże odznacza się bogactwem kształtów, to opadających w piaszczyste plaże, torfowiska i łąki, to wznoszące się wysoko i stromo. Zwłaszcza jest ono strome tam, gdzie łączy się z *Kępami*, urodzajnymi płaskowzgórzami, których zbocza opadają stromo zarówno na torfowiska, jak i na morze i są porośnięte gęstą trawą i zaroślami.

Lecz nie tylko krajobraz jest na Pomorzu piękny. Piękne są także dzieła rąk ludzkich w postaci takich miast, jak najpiękniejszy na Pomorzu i na całą Polskę sławny od wieków *Toruń;* jak *Chełmno* po Toruniu drugie pod względami urody, a w Polsce jedno z najstarszych, gdyż istniało już w dziesiątym wieku; *Grudziądz* — na Pomorzu największy *Pelplin* — biskupów pomorskich siedziba; *Tczew* — ważny węzeł kolejowy, *Kościerzyna* — duchowa stolica Kaszub i wreszcie z nich wszystkich najnowsze, ale i naszym sercom najbliższe miasto, co jak Feniks wykwitło na piaskach nadmorskich i swym urokiem każdego podbija — nasza droga *Gdynia.*

Osobny rozdział w zwiedzaniu Pomorza stanowi zwiedzanie *Gdańska*, gdzie co krok widać pamiątki dawnej wspaniałej przeszłości, która była dziełem naszych królów.

L. Ż.



Dziwne znaki na niebie, zaobserwowano w Niemczech

Ludność okręgów północno - wschodnich w Niemczech była w tych dniach świadkiem niezwykłego zjawiska, które komentowane jest powszechnie jako zapowiedź bliskiej wojny i niechybnej przegranej Niemiec.

W czasie jednej z ostatnich burz dwie błyskawice zbiegły się, tworząc na tle czarnych chmur ognisty znak swastyki, która trwała ułamek sekundy i rozpadła się wśród ogłuszającego huku. Wśród zabobonnej ludności zjawisko to wywarło przygnębiające wrażenie, potęgując pesymistyczne nastroje, jakie w masach niemieckich wywołuje urzędowa wojenna propaganda niemiecka.

Eskimosi nie uznają rozwodów

U schyłku XVI stulecia istniał w Berlinie zwyczaj karania śmiercią za zdradę małżeńską. Karę wykonywano publicznie na rynku miejskim, ścinając winowajcy głowę toporem.

Zwyczaj publicznego karania wiarołomców istniał również w krajach północnych i do dziś jeszcze zachował się u Eskimosów. Stronie, której udowodniono zdradę grozi śmierć przez utopienie w przerębli lodowej.

Przy wykonaniu wyroku obecni są zazwyczaj członkowie rodziny strony pokrzywdzonej. W wypadku gdy skazany na śmierć był mężczyzna, żona spośród obecnych wybierała sobie drugiego męża.

Wypadki wiarołomstwa są jednak wśród Eskimosów tak rzadkie, że w ciągu ostatnich 20 lat zanotowano trzy wypadki publicznego topienia wiarołomców.

Staruszka ziemia ma ciągłe dreszcze

Płynąca w przestworzach dokoła słońca nasza „staruszka" ziemia ma ciągłe dreszcze. Jak wykazują wykresy aparatów sejsmograficznych, rejestrujących każde najmniejsze drgnienia skorupy ziemskiej, mamy w **ciągu roku około 10.000 wstrząsów ziemi o najróżnorodniejszym nasileniu.**

Jak twierdzi jeden z sławnych geologów, z tej liczby wstrząsów ziemi człowiek odczuwa zaledwie połowę. Sądzimy jednak, że to wystarczy by nie czuć się na tej rozfalowanej skorupie ziemskiej zbyt bezpiecznym. Z 5.000 wyczuwalnych przez człowieka wstrząsów ziemi 100 posiada siłę burzycielską, a 20 jest takich, które notują wszystkie sejsmografy świata.

Nowoczesne urządzenia radiowe w szpitalu

W licznych nowoczesnych szpitalach Polski znajdują się instalalacje radiowe, celem uprzyjemnienia pobytu i zabicia nudów tym chorym, którym absolutny spokój nie jest potrzebny. Przy łóżkach umieszczone są słuchawki, z których każdy może dowolnie korzystać i nie ulega wątpliwości że dla wielu rekonwalescentów radio stało się prawdziwym dobrodziejstwem. Na co jednak mają służyć głośniki w szpitalach? Jak doświadczenia wykazały w szpitalach niemieckich instalacja taka służy nie tylko rozrywce, ale również umożliwia kierownictwu szpitala wydawania różnych dyspozycyj.

W tym celu posługują się małym mikrofonem, przez co z łatwością da się odwołać lub przywołać lekarza, personel szpitalny. W ten sposób zapobiega się niepotrzebnej bieganinie i czekaniu, a w razie pożaru instalacja taka oddać może nieocenione usługi.

Wzorem dla tych instalacji szpitalnych jest instalacja głośnikowa Telefunken Centrala, mieszcząca się w szafie, a więc nie zajmująca dużo miejsca składa się z radioodbiornika, aparatu do płyt gramofonowych w różnych miejscach, przy czym siłę głosu można uregulować przy każdym głośniku z osobna. Zamiast głośnika, żeby nie przeszkadzać innym chorym, posługiwać się można również słuchawkami. Tak więc nowoczesne urządzenie radiowe w szpitalach zarówno lekarzom, jak i administracji szpitalnej wielkie dają usługi.

Czy można czytać w ludzkich myślach

Zjawiska przesyłania myśli, „odgadywania myśli" znane były i opisywane zarówno w odległej starożytności jak i w czasach dzisiejszego triumfu wiedzy ścisłej.

Nierzadko nawet w dziennikach pojawiają się opisy zdumiewających zdarzeń, w których głównym czynnikiem jest „czytanie myśli", a nie zawsze takie opisy dadzą się sprowadzić do bujnej wyobraźni autora; wielokrotnie możemy je sprawdzić u źródeł zupełnie wiarygodnych.

Ba, nie ma prawie człowieka, któryby w swych kronikach rodzinnych nie przechowywał opowiadań o zdarzeniach będących typowym „czytaniem myśli" na odległość. Zjawiska te, często zresztą, występujące w formie połączenia z pewnymi postaciami jasnowidzenia.

Pewien przemysłowiec ocknął się nagle o czwartej rano z niespokojnego snu, gdyż przyśniło mu się, że jego syn, przebywający w szkolnym internacie złamał sobie nogę w kosce podczas gry w piłkę nożną. Przekonawszy się, że to sen usnął znów i więcej o tym nie myślał. W dwa dni później dostał od syna list z wiadomością, że przy grze w piłkę nożną zwichnął sobie nogę w kostce. Co najdziwniejsze — następnego dnia nadszedł drugi list, wyjaśniający, że po prześwietleniu okazało się złamanie, a nie zwichnięcie.

Oto typowy przykład „życiowego" wypadku komunikacji myślowej.

O wiele częstsze są wypadki mniej jaskrawe, ale przecież zastanawiające, skoro się im przyjrzeć uważniej. Każdy z nas miał zdumiewające przeżycia z tego zakresu. Czasem nagle bardzo intensywnie pomyślimy o kimś, kogo nie widzieliśmy od dłuższego czasu, a w krótkim czasie spotykamy nagle tę osobę. Niekiedy pewne idee, pomysły jakby „były w powietrzu". Wtedy urzędy patentowe otrzymują od najrozmaitszych ludzi podania o patenty identycznego wynalazku. Korci człowieka, by się dowiedzieć czy zjawiska takie są „czystym przypadkiem", czy też podlegają jakimś prawom psychologicznym. Może być zastanawiające, że mimo triumfu wiedzy przyrodniczej i tendencji do czysto materialistycznego tłumaczenia zjawisk, zagadnienie telepatii bynajmniej nie zderaktulizowało się, a przeciwnie, coraz więcej umysłów obsorbuje.

W ostatnich czasach szczególnie wielu uczonych zajmuje się systematycznie badaniem jzawisk telepatii i wyniki przez nich osiągnięte niewątpliwie zasługują na uwagę.

Pewien angielski inżynier J. W. Dunne, przez kilka lat sypiał z notatnikiem pod poduszką. Natychmiast po przebudzeniu się spisywał każdy sen, jaki pamiętał. Później wydał wyniki swoich badań w książce p. t. „Eksperyment w czasie". W wielu wypadkach wydarzenia, które pojawiły się w snach, pojawiały się następnego dnia, albo nieco później w gazetach, jako fakty dokonane.

W ten sposób Dunne „był świadkiem" wielkiego pożaru w Paryżu, odległym o 250 mil. Widział straszny wybuch wulkanu na Martynice, widział jak zaginiona wyprawa podążająca z Kapsztadu do Kairu, przybyła do Chartumu. Przyszło mu na myśl, że pozostaje może w telepatycznej łączności z którymś z dziennikarzy, opisujących te wydarzenia w redakcji na Heet Street w Londynie.

Słuchowiska radiowe dla teatrów amatorskich

Słyszy się często narzekania na brak odpowiedniej literatury dla popularnych teatrów amatorskich. Pragnąc przyjść im z pomocą Polskie Radio przystąpiło do wydawania drukiem tych słuchowisk i skeczów radiowych, które były już wykonane przed mikrofonem, a nadają się do popularnych inscenizacyj. W ten sposób z jednej strony zasilony zostanie repertuar teatrów amatorskich, a z drugiej zaś wartościowe audycje nie pójdą w zapomnienie, lecz w dalszym ciągu w inny sposób spełniać będą pozytywną rolę oświatową i kulturalną.

Jako pierwsze z tego cyklu zostaną wydane dwa słuchowiska w opracowaniu Peuszerowej: „Emilia Plater" i „Kraj lat dziecinnych", oraz wesoły skecz Czyścieckiego: „Sprzedam kamień".

Cena broszurowego wydania poszczególnego słuchowiska wynosi 50 gr. a łączna cena wszystkich trzech 1.40 zł. Pieniądze należy wpłacać na PK nr. 5.474.

Ciekawa ta inowacja popularyzowania w nowej formie słuchowisk radiowych spotka się niewątpliwie z dużym uznaniem amatorskich zespołów teatralnych. Świadczy ona ponadto, że literatura radiowa stanowi już osobową gałęź sztuki, która warta jest nie tylko jednorazowego wykonywania, ale **i utrwalania w druku.**

Nowoczesny Sinobrody

Sacha Guitry kolekcjonuje książki, obrazy, dokumenty i... żony

Znany aktor teatralny, reżyser, artysta filmowy i literat w jednej osobie, wsławiony filmami: „Romans szulera“, „Perły i korony“, „Pola Elizejskie“ i in. — Sacha Guitry, cieszy się w Paryżu opinią filatelisty i zamiłowanego zbieracza. Kolekcjonuje on nie tylko książki, obrazy i historyczne dokumenty, ale jak sam powiada, również i... żony. Zupełnie bowiem słusznie ten ulubieniec Paryża nazywany jest nowoczesnym Sinobrodym. Myślano początkowo, że kiedy zajmie on fotel Akademika, to się ustatkuje. Nic podobnego, właśnie w dwa tygodnie po przyjęciu do Akademii odbędzie się ślub aktora.

Pierwszą żoną jego była znana dramatyczna artystka, Charlotte Lieses. Poznał on ją w sposób dość osobliwy, mianowicie, wystąpiła ona w głównej roli jednej z pierwszych sztuk Sachy Guitryego. Dzienniki paryskie miały wówczas sensację, gdy autor sztuki ożenił się ze swoją bohaterką. Świadkami ślubu byli: Tristan Bernard i Alfons Alle.

Kiedy po ślubie jeden ze świadków zapytał szczęśliwego pana młodego, co on kazał wyryć na obrączkach, Sacha odpowiedział:

— „Wszystkie prawa zastrzeżone autorowi“.

Podróż poślubna do Egiptu, 9 lat szczęśliwego pożycia małżeńskiego i rozwód.

Pierwsza żona Sachy Guitry'ego pewnego dnia oświadczyła mu, że dokonała niezwykłego odkrycia, znalazła idealną odtwórczynię dla jego nowej sztuki, — młodziutką aktoreczkę — Ivonne Printemps. Sacha poznał tę aktorkę, a w dwa miesiące potem w dziennikach ukazała się wiadomość o jego ślubie z nią. Świadkiem był znowu Tristan Bernard.

Ivonne była maskotką pisarza. Sztuki jego zaczęły odnosić co raz większy sukces, stawał się on co raz bardziej popularny, a Ivonne ze skromnej aktorki została znakomitą gwiazdą. Posiada nawet własny pałacyk na Polach Eli . skch.

W roku 1931-ym Guitry szukał amanta, któryby wystąpił w jego nowej sztuce. Znajduje on młodzieńca, który wspaniale zagrał tę rolę. W rok później piękna Ivonne z młodzieńcem tym ucieka do Londynu.

Rozpoczyna się trzeci akt życia Sachy. Na generalnej próbie w jednym z teatrów zjawia się on z piękną brunetką — Jacqueline Deluback. W pół roku potem zostaje ona żoną znakomitego dramaturga. I po raz trzeci świadkiem jest Tristan Bernard.

Opuszczając gmach urzędu cywilnego, Sacha mówi, śmiejąc się:

— Mam 50 lat, ona tylko 25. Mogę więc śmiało nazywać ją moją połową.

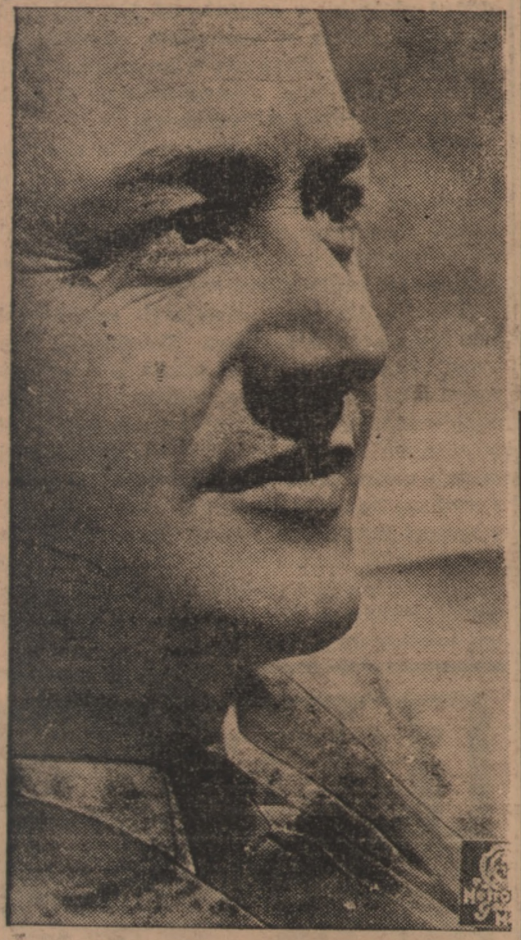
W ubiegym roku, kiedy grał on razem ze swoją żoną w sztuce „Zwariowany świat“ przed opuszczeniem kurtyny Sacha zwrócił się do swej partnerki, mówiąc:

— Zwracam ci to, co jest najcenniejszego: wolność.

Sacha rozwiódł się i w kilka miesięcy potem jego partnerką została Geneviere de Surreville. Cały Paryż domyślił się, że wkrótce będzie czwarty ślub. Istotnie, ponieważ rodzice zabronili dziewczynie występować pod jej prawdziwym nazwiskiem. Sacha znalazł najlepsze wyjście:

— Pani będzie figurować na afiszach jako Genevieve Guitry. Moje pierwsze trzy żony zachowały na scenie swoje nazwiska panieńskie... Dla pani uczynię wyjątek.

Dodajemy, że Tristan Bernard otrzymał już zaproszenie na świadka.



Robert Young, jeden z najmilszych aktorów amerykańskiego filmu.

Wesoła szpalta

— Doskonałe te cukierki — mówi gość, biorąc jednego po drugim. Skąd je pan bierze?

— To pan je bierze! Ja kupuję — oświadcza gospodarz.

*

— Oj, Dawidek, fuj, jakiś ty brudny!

— Daj spokój, przecież ty jesteś jeszcze brudniejszy.

— No tak, ale ja jestem o parę lat starszy!

*

— Jaka jest najważniejsza część scyzoryka? — pyta nauczyciel małego Staszka. Gdy ten milczy, nauczyciel, chcąc mu pomóc pyta:

— Której części scyzoryka używacie w domu najczęściej?

— Korkociąga!

*

Po koncercie zbliża się wysoki dostojnik do pianisty i mówi:

— Wie pan, miałem możność podziwiać grę wielu znakomitych mistrzów: Paderewskiego, Barcewicza, Münza...

— O, ekscelencjo...

— Ale żaden z nich nie był tak, jak pan...

— O, ekscelencjo, jestem wzruszony!

— Żaden z nich nie był tak, jak pan spocony.

*

W pociągu do Zakopanego.

— Panie, czemu ten pociąg wlecze się tak wolno?

— Przecież nie może pędzić niebacznie wśród tak pięknej okolicy.

*

— Jaki ptak jest najgłupszy?

— Bocian.

— Dlaczego?

— Bo zakłada gniazdo na stodole, kiedy jest pusta, a odlatuje w jesieni, gdy jest pełna.

*

Zrozpaczony turysta wraca do domu.

— Napadł mnie bandyta, skradł mi portfel i zegarek!

— A miałeś rewolwer?

— Tak, ale w tylnej kieszeni, to go bandyta nie znalazł!

Troską o los żebraków i włóczęgów

Amerykański milioner pragnie naprawić swój wielki błąd

Mac Olson, zapalony turysta amerykański, zdobył rozgłos swą nadzwyczajną szczodrością dla różnego typu włóczęgów i żębraków, jakich nie mało spotykał w czasie wycieczek turystycznych po Europie, Afryce i Azji. Co dziwniejsze, obdarzeni przez Olsona jałmużną czy niekiedy nawet dobrym słowem włóczędzy pisują jeszcze dziś do sędziwego ofiarodawcy, który ukończywszy obecnie 70 lat, osiadł na jednej z ferm w środkowych stanach Ameryki Północnej. Między innymi pisał do niego w tych dniach jeden ze słynnych „clochardów“ paryskich, który z wdzięcznością wspomina te chwile, gdy wytwornie ubrany pan przybywszy do niego pod most z butelką wina, porcją ostryg i innych smakołyków, zaaranżował na bruku paryskim ucztę dla nędzarza. Przyczyny szczególnego afektu Olsona dla różnego typu nędzarzy i włóczęgów są natury głęboko emocjonalnej. Przed kilku laty odszedł od niego jedyny syn po gwałtownej sprzeczce z ojcem na tle majątkowym. W kilka lat później Olson w czasie jednej ze swych wędrówek po Włoszech spotkał swego syna, jako ulicznego żebraka. Dumny milioner wstydził się swego dziecka. Syn, poznawszy ojca w pierwszej chwili podbiegł ku niemu, ale spotkawszy się z zimnym, odpychającym spojrzeniem milionera — odszedł, przeprosiwszy „za omyłkę“.

Po powrocie do hotelu Olson odczuł tak silne wyrzuty sumienia, że postanowił odnaleźć syna—żebraka i zabrać go ze sobą. Wszelkie poszukiwania nie dały rezultatu. Wzgardzony żebrak zniknął bez śladu. Odtąd ojciec przez kilkanaście lat jeździł co roku do różnych krajów świata w nadziei, że zdoła odnaleźć swego syna. Nie mogąc go odszukać postanowił nigdy nie opuszczać żadnego włóczęgi i dawać im jałmużnę. Obecnie Olson, który schorowany już nie może podróżować zamierza na swej farmie stworzyć przytulisko dla nędzarzy.

Skandale z porywaniem panien w dawnej Polsce

Porywanie panien, z łacińska zwane „raptus puellae“ albo krócej „rapty“ bardzo często się dawniej zdarzały. Kochanek lub narzeczony skryty, nie mogąc panny w małżeństwo dostać, wykradał ją z rodzicielskiego domu, najczęściej za poprzednią z nią umową, a niekiedy i za zgodą matki, kończyło się więc wszystko ślubem. Z dość licznych przykładów przytoczymy tu najsłynniejsze.

Historia pierwsza. Rzecz dzieje się w 1601 roku. Szlachcic Samuel Pawłowski z dworu starosty lubaczowskiego, Jana Płazy, w Dziewieńczycach niespodzianie porywa z grona panienek pannę Halszkę Lutosławską. Na ręce ją chwyciwszy przez okno czekającym towarzyszom podał, sam oknem wyskoczył i wszyscy co koń wyskoczy ujechali. Epilog zwykły nastąpił — ślub szybki, potem pogoń starosty — opiekuna, jego protest w sądzie, ale trudno — ślub zawarty.

A oto wydarzenie z roku 1608. Jan Ramułt, upodobawszy sobie synowicę stolnika Samuela Trojeckiego, z dworu mu ją wykradł, a tak był zuchwały, że po szybkim ślubie, za zgodą matki panny młodej zawartym, raz jeszcze w Trójczyce zajechał i z zbrojną czeladzią posag panny od stryja zabrał i bezpiecznie do domu odwiózł.

W roku 1625 rozmiłowała się Krzysia Strusiówna w staroście Adamie Kalinowskim, który był synem jej rodzonej siostry. Krzysia jest córką słynnego żołnierza, wiernego towarzysza hetmana Żółkiewskiego. Znakomity wojownik starostą halickim właśnie został. Na skandal taki za nic nie pozwoli, Krzysia nie poślubi siostrzeńca — kochanka... Adam Kalinowski szykuje nocną wyprawę na zamek halicki. Liczny zastęp zbrojny hajduków czółnami Dniestrem wyrusza. Zamek obronny, starosta wojak zawołany — i mimo to skandaliczna wyprawa całkowicie się udała Krysię uprowadzono, wraz z nią skarbiec cały klejnotów, bogatą wyprawę bieliznę i futra, a także mnóstwo broni, którą w zamku przechowywano. Para tak skojarzona, wnet się pobrała. Zasłynęła na długie lata po całej Polsce historia skandaliczna o tym, jak grzesznie starościanka Krysia Strusiówna siostrzeńca swego umiłowała...

Panna Salomea Nagórska z Grabownicy porwana została przez Stanisława Przedwojowskiego. Salusia — sierota wychowała się w domu swego dziadka, ale że była zamożną, do opieki nad nią rościł sobie pretensje szwagier jej, Jacek Krasowski. Zawarł on układ z niejakim Gabrielem Boratyńskim, którego mocą imć Boratyński tylko trzecią część posagu godził się za pannę przyjąć, a dwie trzecie miał wziąć za swastowstwo Krasowski. Do tak upatrzonego męża panna Salomea żadnej skłonności nie czuła, ale jej nawet nie pytano. Krasowski z czeladzią porwał ją z kościoła, gdzie na nabożeństwie z babką była. Zatrzymawszy ją u siebie, termin ślubu z Boratyńskim przyśpieszył, nie mogąc się doczekać pieniędzy. Pamiętajmy jednak, że panna Salomea już Stanisława Przedwojewskiego z całej duszy ukochała. I on nie zapomniał o bogdance. W chwili, gdy płaczącą pannę do ślubu już w welon strojono, wpadł Przedwojowski z towarzyszami do dworu i pannę porwał. Pomocne mu w tym były: druga siostra panny, ciotka i brat stryjeczny. Po raz drugi w życiu i już szczęśliwiej porwana panna Salomea wreszcie znalazła spokój i radość.

Ale życie jej dalsze też nie miało być po tak burzliwym panieństwie — zwyczajne. Romantyczne małżeństwo nie-długo się swym szczęściem cieszyć miało. W roku 1645 podczaszy Kozłowski, na dwór nocą napadłszy, zabija Stanisława Przedwojowskiego. Rozsiekano go dosłownie. Ciało było pokryte po śmierci 22 ranami. Był to epilog sąsiedzkiego zatargu. Jakże fakt ten straszny zniosła zakochana pani Salomea? Niecierpliwie przerzucamy akty, szukając o niej wiadomości. Nie rozpaczała jakoś długo! Już w cztery miesiące po zbrodni zostaje żoną Jana Fredry.

Widać żyć bez miłości nie umiała.

W. Z.

Hallo, tu Polskie Radio!

SOBOTA, DNIA 8 LIPCA:

Program ogólnopolski:

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6,35 Gimnastyka. 6,50 Myzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 7,45 Koncert poranny w wykon. Ork. Dętej Pocztow. Przysposobienia Wojskowego. — 8,15 z mikrofonem przez Polskę: „Tam gdzie tańczyły niedźwiedzie“ — reportaż ze Smorgoń (z Wilna). — 8,30 — 11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 Teatr wyobraźni dla dzieci. 15,15 Koncert popularny w wykon. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 14,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej. 16,50 Co się dzieje w gniazdach: „Ciepło rodzinne“ — pogadanka — wygłosi dr Jan Sokołowski (z Poznania). 17,00 Muzyka taneczna z Cafe-Club. 18,00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra Rozgł. Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego, Marian Sauer — akompaniament, Janina Kelles-Krauze — sopran, „Piątka Poznańska“. 19,00 „Charaktery“: „Stefania ma zadużo sił“ — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. 19,20 Rezerwa. 19,30 Audycja dla Polaków za granicą. 20,00 Melodie ziemi polskiej: „Za czasów Sabały“. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Audycje informacyjne. — 21,00 — 21,05 Przerwa. 21,05 Wielki koncert galowy w wykonaniu laureatów I. Międzynarodowego Konkursu Muzycznego z udz. Ork. Symf. pod dyr. Ernesta Ansermeta. Transmisja z sali Victoria-Hall w Genewie. 22,30 Dawne piosenki. Wykonawcy: Janina Brochwiczówna, Wincenty Rapacki (senior) i mały zespół instrumentalny pod dyr. Tad. Sygietyńskiego. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23,13 Wiadomości z Polski w języku angielskim. 23,20 — 23,55 Muzyka taneczna z „Cafe Paradis“.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU:

6,57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza“. 13,00 „Dla każdego co śładnego“ — (płyty). 13,50 Wiadomości z Pomorza. 14,00 Program na jutro. 14.05 — 14,45 Ciąg dalszy „Dla każdego coś ładnego“ — (płyty). 17.00 Najnowsze przeboje taneczne (płyty). 17,55 — 18,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25 — 20,40 Humoreska — wyjątki z Pamiętników Jana Chryzostoma Paska. 23,05 Zakończenie programu.

Audycje zagraniczne:

17,15 Ryga: Koncert fortep. C-moll Rachmaninowa. (z płyt). 21,00 Luksemburg: Koncert symfoniczny. — 21,00 Mediolan: Koncert symfoniczny. 21,15 Florencja: Słynne kwartety z oper włoskich.

NIEDZIELA, DNIA 9 LIPCA:

Program ogólnopolski:

7,00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę“. — 7,05 Audycja dla wsi. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Koncert orkiestry wojskowej. 9,00 Muzyka (płyty). 9,45 Transmisja uroczystości koronacyjnych figury Matki Boskiej w Jazłowcu (przez Lwów). W czasie nabożeństwa kazanie wygłosi J. E. Ks. dr. August Hlond, Prymas Polski. Po transmisji: Muzyka (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek muzyczny (z Krakowa). 13,00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 Przegląd czasopism. 13,15 Muzyka obiadowa z (Wilna). 14,45 „Czytamy Mickiewicza“: „Pan Tadeusz“ — księga I. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Koncert solistów. Wykonawcy: Jadwiga Szamotulska (fortepian) i Witold Myszkowski (baryton). 17,15 „Z wędrówek po równiku“ — reportaż z Wystawy Polskiego Tow. Wypraw Badawczych w Afryce Środk.“. 17,25 „Wesoła godzina“ — koncert rozrywkowy. 19,00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka“ Karola Dickensa. 19.30 Antoni Dworzak: Kwintet fortepianowy A-dur op. 81. — 20,10 Audycje informacyjne. 21,15 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. 21,50 „W kalejdos[illegible] — wesoły kwad[illegible] Kato[illegible]ic). 22.05 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU:

6,57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza“. 7,00 Audycja dla wsi. 7,25 Program na jutro. 9,00 Muzyka (płyty). — 13,05 Przegląd teatralny — w opracowaniu Eugeniusza Januszkiewicza. 15,00 Swernewiskie dzwony — obrazek kaszubski w oprac. Franciszka Brzeskiego. 15,25 Śpiewa chór mieszany „Cecylia“ w Bydgoszczy pod dyr. A. Roeslera. 19,30 „Ulubione postacie z literatury „Hajduczek“ z „Pana Wołodyjowskiego“ w opracowaniu Heleny Słomczyńskiej. 20,05 Wiadomości sportowe z Pomorza.

Audycje zagraniczne:

9,25 Frankfurt: I. Symfonia C-dur Beethovena. — 9,30 Wrocław: Recital organowy. 11,30 Lipsk: Kantata J. S. Bacha. 18,00 Londyn Reg.: Akt I. opery „Cosi fan tutte“ Mozarta. 20,15 Monachium: „Cyganeria“ — op. Pucciniego.

Pranie najoszczędniej i najładniej wypadnie mydłem „Ergasta"

3247

KANTOROWICZ

RESTAURACJA
WINIARNIA

Toruń, Szeroka 18. (3248)

1) Pierwszorzędna kuchnia!
2) Dobrze pielęgnowane napoje!
3) Grzeczna i fachowa obsługa!

To 3 ● które obowiązują u Kantorowicza!

KĄPIELE SOLANKOWE I KWASOWĘGLOWE

czynne od 8-mej do 18-tej
w Czerniewicach k/Torunia

3370

Odjazd ze stacji Toruń-Główny: 7^{45}, 10^{52}, 11^{37}, 13^{50}, 15^{28}, 17^{30}
Odjazd ze Stawek do Torunia: 7^{19}, 8^{30}, 10^{15}, 14^{50}, 16^{12}, 21^{0}

Samochody angielskie

MORRIS

(największy koncern samochodowy w Europie)
wygodne 5 osobowe 4-ro drzwiowe limuzyny

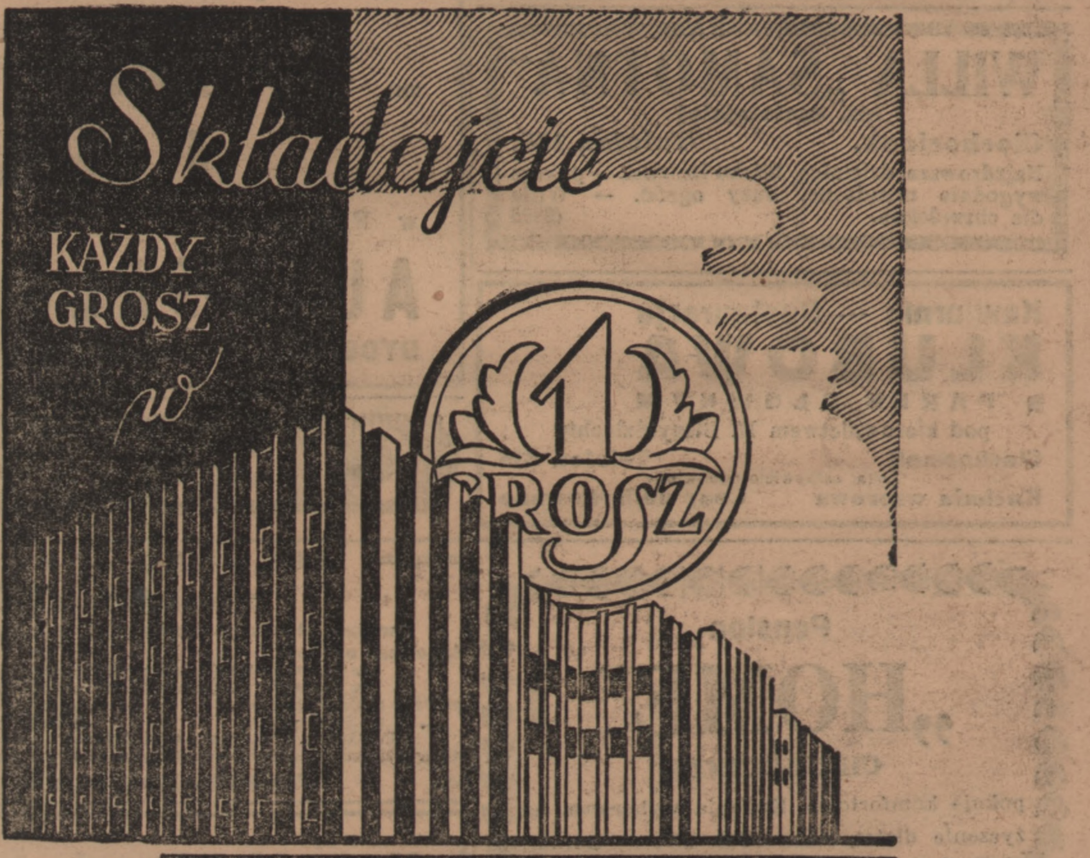
typ „8" zużycie benzyny 6 ltr. na 100 km od zł 5.650,—
typ „10" zużycie benzyny 7,5 ltr. na 100 km od zł 7.250,—

Przedstawicielstwo na wojew. Pomorskie

3372

AUTO-SALON Fr. Żubka i S-ka

BYDGOSZCZ, PLAC WOLNOŚCI 1 (ul. Gdańska). Tel. 21-61.



KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI

WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO W TORUNIU

3313

ZIOŁA LECZĄ

1333



ZIOŁA UZDRAWIAJĄ

Przy chorobach nerwów i bezsenności zioła „PASSIVAL" . . . . . . zł. 1.80
Przy chorobach żołądka, kiszek, nadkwasoty i niestrawności — zioła „VENTRALIN" . . . . „ 1.85
Przy obstrukcji i złej przemianie materii — zioła „EMOLTAN" . . . „ 1.60
Przy artretyźmie i reumatyźmie — zioła „ARTRETON" . . . . . . „ 1.65
Przy chorej wątrobie i woreczka żółciowego — zioła „CHOLETAN" „ 1.65

ŻĄDAJCIE w aptekach i drogeriach zioła Apt. Klabeckiego.
Laboratorium Fyto-Farmaceutyczne J. KLABECKIEJ Bydgoszcz - Plac Teatralny 4

„PAGED"

POLSKA AJENCJA DRZEWNA
Spółka z ogr. odp. w Gdyni
Oddział Gdański
GDAŃSK, Holzmarkt 24

Centrala w Gdyni
ul. Świętojańska 44
Telef. 19-16, 19-19

Telef. 224 51
Adr. telegr. „PAGED"
Konto bankowe:
The British and Polish Trade Bank A. G. Gdańsk

Przeładunek i składowanie drewna

Przecieranie surowca na własnym tartaku

Skład konsygnacyjny

wszelkiego rodzaju drewna tartego, stolarskiego, budowlanego, dykty i fornieru, produkcji Lasów Państwowych w Polsce.

Gdynia, ulica Morska 50/54 telefon 28-51 | Gdańsk - Wrzeszcz (Langfuhr) Kastanienweg 4, tel. 417 83

Papę dachową smołowcową
Papę bitumiczną „Bitulin"
Smołę destyl., lepnik
Wapno budowl. i nawozowe
Cement, gips, trzcinę
Węgiel, koks, brykiety
oraz wszelkie materiały budowlane i opałowe

1261

Fabryka papy i destylacja smoły
Hurtownia materiałów budowl. i opałow.

Bracia Pichert

Sp. z o. o.

TORUŃ Przedzamcze 7/9, tel. 1627, 1679.
CHEŁMŻA Kolejowa 9, telefon 14.

Biurka, szafy, biblioteki, fotele, krzesła

2431

do biur i urzędów dostarcza

CENTRALA MEBLI

wł.: Łucja Malecka
Toruń, Stary Rynek 16
obok poczty
Firma polsko-chrześcijańska

Reklama dźwignią handlu

Korzystajcie z taniej sposobności miłego spędzenia niedzieli!

CZERNIEWICE-ZDRÓJ

KOŁO TORUNIA

Kąpiele czynne codziennie od 8-mej do 18-tej

Solanki Jodobromowe i Kwasowęglowe leczą Reumatyzm - Artretyzm — Ischias — Choroby kobiece — dziecięce — Serca.

Bilet świąteczny do Stawek w obie strony 40 gr
Dogodny dojazd autobusami (3070

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

F. WIECHERT jun. Starogard

Młyny zbożowe — elektrownie — łuszczarnie ryżu.

Przedsiębiorstwo założone w roku 1871 należy do najpoważniejszych tego rodzaju na Pomorzu.

Dla usprawnienia dystrybucji swych fabrykatów posiada tabor samochodowy, składający się z 6-ciu samochodów ciężarowych transportowych o nośności 10 ton każdy.

3408

GDAŃSK

ZELÓWKI GOLIATOWE

Pocz. wytrzymałości — Chemiczna farbiarnia
Zakład wulkanizacyjny obuwia gumowego
Warsztat obuwia na miarę i reperacyjny.

Müllers Goliath-Sohlerei II Damm 17, tel. 22093 właśc. W. MUZYK

Do eleganckiej parasolki wykwitną torebkę

od firmy

9091

Adalbert Karau

Gdańsk Langgasse 55

PIJCIE PERŁĘ JABŁECZNĄ 3244 Najzdrowszy napój orzeźwiający z naturalnego soku jabłkowego. Telefon 13-34
Fabryka wód gazowych ALEKSANDER FREINING, Podmurna 58-60, Toruń

Hansa ukończyła ostatni raid samochodowy w Polsce bez punktów karnych

Najpiękniejszy samochód o wysokich walorach technicznych

8372 **HANSA-BORGWARD**

W generalnym przedstawicielstwie na województwo Pomorskie

AUTO-SALON Fr. Żubka i S-ka

BYDGOSZCZ, Plac Wolności 1 — Telefon 21-61.

Komunalna Kasa Oszczędności m. Inowrocławia

3306

Inowrocław, Rynek

Załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres bankowości.

Poleca się Szan. Kuracjuszom i Publiczności.

W sobotę, dnia 8-go bm. o godz. 16-tej

Otwarcie

Najpiękniejszej w ***Gdyni*** Reprezentacyjnej

KAWIARNI BAŁTYK 7857

ul. 10 Lutego (Gmach Z. U. S.)

Pod nowym Zarządem
Spółdzielni Pracowników Gastronomicznych
„Gastronomia"
Spółdz. z odp. udz.
Sąd. Rejestr.

Wszystkich Szanownych Bywalców jak najuprzejmiej zaprasza **Zarząd**

Sygn. Km. III. 887/38 14256

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rew. III Wojciech Janowski mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Legionów Nr. 15 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 września 1939 r. o godz. 11-ej w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Franciszka Rezmera nieruchomości: Grudziądz karta 962, składającej się z parceli gruntu o powierzchni 868 mtr. kw. oraz zabudowań: Budynku głównego frontowego, oficyny zamieszkanej, oficyny jako budynku gospodarczego. W budynku głównym mieszczą się m. innymi: restauracja, hotel, warsztat stolarski.

Nieruchomość położona jest w Grudziądzu przy ulicy Generała Hallera 16.

Nieruchomość posiada urządzoną księgę hipoteczną, która jest przechowywana w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 42.409, cena zaś wywołania wynosi zł 31.806,75.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 4.240,90.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, Oddz. Egz., ul. Ks. Budkiewicza nr. 19-23, sala nr. 20.

Grudziądz, dnia 1 lipca 1939 r.

(—) Janowski — komornik.
w z. (—) Dziennik.

Reklama dźwignią handlu

---

¹) Prasa Ekscentryczna o sile 80.000 kg.
²) Walce o 5—7 wałkach do prostowania żelaznej i stalowej blachy grub. 1, 1½, 2 i 2½ mm kupię 3409
JARDEL - Warszawa Radzymińska 138

POLECENIA

Fabryczny skład **farb** i przyborów malarskich Toruń, ul. Kopernika 24 tel. 2580. 3241

Lecznicze

środki: sole, gałki, wody, herbaty. Hurtownia Jan Kapczyński, Toruń Szeroka 35. 3399

Obrączki

ślubne, zegarki, biżuterię poleca najtańszy Zakład Zegarmistrzowski i Złotniczy Zbigniew Strzelecki, Toruń, Szewska 12. Kupuję stare złoto. (3221

Usuwa radykalnie pod gwarancją (3419
piegi
żółte, plamy, krem Sanitas, pudełko 0.50 do 2.50 zł. do nabycia we wszystkich drogeriach i perfumeriach.

Impregnuje płaszcze



13348

Barwa-Kałamajski
Toruń, -Szeroka 21



Po niskich cenach poleca
B. KACZMAREK
ul. Podwale 19. tel. 93-71
Bydgoszcz

Kieszonkowy odbiornik radiowy

Gra wszędzie! Komplet „popularny" złotych 4.95, „luksusowy" 7.45 wraz z kosztami przesyłki dostarcza — jedynie wytwórnia „Mikradio". — Lwów, Pasaż Hausmana. 13434

SPRZEDAŻE

Pianina

używane w dobrym stanie, sprzeda korzystnie Fa B. Sommerfeld Sp. z o. o., Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 2. 6003

Okazja

nową kamienicę, dobre położenie pod dachówką, dochód 10.000 sprzedam za 95.000 wpłaty 50.000. Piasecki, Toruń, Szeroka 34. 3411

Wózek

dla bliźniąt, bufet dębowy, kredens, salonik orzechowy, zegar, stół, krzesła, kuchnia. Toruń, Słowackiego 67-10. 3414

Okazja

Sprzedam skład kapeluszy dobrze zaprowadzony, zaraz — wyjazd, oferty do Adm. „Gazety Pom". pod nr. 3415.

KUPNA

Kupuję
każdą ilość
malin, porzeczek, agrestu i wiśeń
A. Kaźmierski
Wytwórnia Win Owocowych
Chojnice
(3401)

Płacę gotówką
za okazyjne maszyny do szycia, do pisania, do liczenia, radia, wagi, rowery, motocykle.
Polecam mój warsztat reperacyjny
K. TUŁODZIECKI
Toruń, M. Garbary 9
Telefon 17-02
(3288)

W Lipcu
wszelkie materiały
damskie i męskie
po cenach zniżonych
W. Grunert
Toruń
Szeroka 32.
Tel. 19-90.
3354



Motocykle

krajowej produkcji, różnych typów najnowsze modele od 100 do 600 cc. **Sokół, D. K. W.** i inne na dogodnych warunkach spłaty. Akcesoria ogumienia akumulatory oraz naprawy poleca
Katafias
zaprzysiężony rzeczoznawca.
Toruń, tel. 14-47 3412

Piegi - plamy, wyrzuty
usuwa
KREM I MYDŁO
NINON
dawniej Benlengna
Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze rzepięk(?) wygląd i naturalną świeżość
Cena kremu 1.75 zł
mydła 1.00 zł
4984 pudru 1.00 zł
Główny skład i wytwórnia
Apteka i drogeria
pod Łabędziem
Mgr. JANA STENCLA
Grudziądz, Rynek 20 tel. 142

Darmo

dajemy stałym klientom serwisy i inne wartościowe prezenta. Skład Mąki i Art. Kolonialnych. S. Pawełkiewicz, Toruń, ul. Szczytna 17. 3222

GABINETY
jadalnie, sypialnie, tapczany, kuchnie
poleca 847
T. Kasprowicz
Toruń Prosta 5

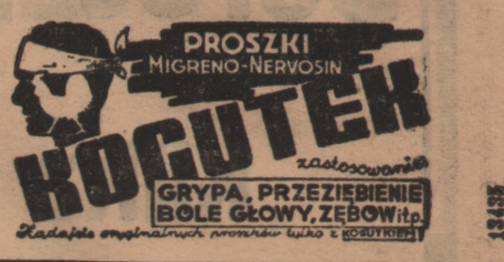
ZGUBY

Zgubiono

dnia 3 na 4 bm. nocą koło zapasowe wraz z ogumieniem od samochodu ciężarowego Ford na przestrzeni Mława — Rypin — Ostrowite. Z[illegible] za wynagrodzeniem do firmy K. Cybula, Toruń, Rynek Staromiejski 8. 3417

Unieważniam

zagubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Poznań-miasto na nazwisko Górny Witold. 6612



13435

Firanki
Gobeliny
Kołdry
poleca po rekordowo niskich cenach
Seweryn Stefański
Toruń, ul. Szeroka 5.
3397

Zagubiony

dowód tożsamości kolejowy na nazwisko Marta Szramowska, Tczew — unieważniam. 6611

RYNEK PRACY

Człowiek

umiejący pracować przy koniach i w roli, może się zgłosić. Toruń—Podgórz, ul. Młyńska 9-11. 3413

LETNISKA

JURATA

Pensjonat „Floryda". Kawiarnia — Restauracja poleca komfortowe pokoje. Wykwitną kuchnię, na życzenie dietetyczną. Ceny umiarkowane. Dla wycieczek zniżki. 7793

Jurata

Pensjonat „Hungaria" — Pokoje z widokiem na Wielkie Morze. 80 m. do plaży, vis a vis tenisów Telefon nr. 80. 7790

RÓŻNE

Przystosowuje istniejące pomieszczenia na
Schrony Przeciwlotniczo-Gazowe
wykonuje nowe. **Okoński,** budowniczy, uprawniony rządowo. Toruń Kochanowskiego 6, tel. 20-77. 3416

Wszelkie 11217
roboty ślusarskie
wiercenia studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio, firma Pedab, Koszarowa 15-17

Spólnika

z 15.000 zł poszukuję do przedsiębiorstwa przemysłowego. Zgłoszenia pod „Współpraca" do „Gazety Pomorskiej" — Bydgoszcz, Dworcowa 30. 6004

Filmowym

artystą(ką) zostać może każdy. Napisz imię, nazwisko, dokładny adres, otrzymasz zupełnie bezpłatnie informacje od jedynej w Polsce Koncesjonowanej Szkoły Gry Filmowej - Scenicznej Hanny Ossorii, Warszawa XV, Poznańska 14. 13360

Znaczków nie załączać.

Tylko światowej sławy jasnowidz Murvy rozwiąże zagadkę Twej przyszłości, wybierze Ci szczęśliwy numer losu, gwarantując wygraną. Bezpłatnie otrzymasz klucz tajemnicy powodzenia, osiągniesz dobrobyt, zadowolenie, miłość pożądanej osoby. Nadeślij natychmiast swój adres, datę urodzenia. — Adresować: — Instytut Murvy, Kraków, skrytka 687. (13353

Aparatem

„Murvy" każdy i wszędzie osiągnie 600 złotych i więcej miesięcznie. Cena aparatu tylko 150 zł. Żądajcie prospektów, załączyć znaczek. „Murvy" Kraków, Straszewskiego 25/12. (13352

100 proc. sił

męskich uzyska Pan stosując „Nr 111". Naukową broszurę wysyłamy dyskretnie, bezpłatnie. — „Inventus". Warszawa, Jerozolimskie 35. 9131



G. Heyer
Toruń
ul. Szeroka 6
telefon 1517
3343



Trwałą
ondulację
po cenach zniżonych
poleca
Zakład Fryzjerski
ul. Bydgoska 58.

Udzielam

tanio korepetycyj i **lekcyj** francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Sukiennicza 4. (14)

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 9-łamowej . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr. za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

	zł	
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatk. książkowymi	2,90	„
Bez dodat. książkowych z doręczaniem przez pocztę	2.20	„
Z odbiorem w administracji	2.00	„

Nadesłanych niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów; powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. odp. — Czcionkami Drukarni Robotniczej, Sp. z ogr. odp. w Toruniu.

Adres redakcji i administracji: Toruń, Rynek Staromiejski 29. Telefony: Adm. 29-70. Sekr. red. 29-30. Nocny 29-31. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Nietylko panie się malują

Podrwiwamy sobie od czasu do czasu, w czym zresztą o ile dwornie się prz tym krytyk zachowuje, żadnej ujmy nie ma, z ogólnej u pań tendencji dopomagania wdziękom, jakim natura obdarzyła płeć piękną przez różowanie policzków i pudrowanie.

Ale, oto okazuje się, że zwyczaj ten właściwy jest nie tylko kobietom. W korespondencji sławnego angielskiego męża stanu Disraeli'ego, późniejszego lorda Beaconsfielda znajduje się list do lady Bratford, w którym czytamy:

„Widziałem wczoraj Malmesbury. Chód jego i postawa były doskonałe. Malmesbury uróżowił sobie bardzo dyskretnie policzki. Niektórzy sądzą, że różowanie policzków jest cechą kobiecą. Malmesbury jest przecież typem na wskroś męskim, a zresztą znam dwóch wybitnych ludzi, lorda Palmerstona i Lyndhursta, którzy także używają różu. Nie trzeba więc, jak się okazuje, zbytnio uważać na opinię ludzką".

Tym zdaniem Disraeli rozgrzeszał niejako sam siebie, gdyż również chętnie używał barwiczek czerwonych dla nadania większej świeżości swej przybladłej nieco cerze.

Przykładów kosmetyki męskiej nie potrzeba szukać aż w Anglii. Była ona znana i stosowana w Polsce już w 17-ym wieku.

Wszak książę Bogusław Radziwiłł w sienkiewiczowskiej „Trylogii" czerni sobie brwi i używa barwniczki, a wiemy, że robił to także i król Staś Poniatowski i cały ówczesny kwiat arystokracji polskiej, wielce o urodę i estetykę dbały. Zwyczaj to zresztą bodaj przeważnie francuski i włoski.

„Pijomierz" — aparat groźny dla zwolenników alkoholu

Profesor toksykologii i chemii biologicznej na uniwersytecie stanu Indiana dr Harger. wynalazł aparat, który pozwoli na dokładne określenie stopnia upicia się. Aparat ten nazwany „drinkometr" czyli „pijomierz" może oddać cenne usługi przy śledztwach policyjnych i sądowych. Badany osobnik dmucha w gumowy balonik połączony ze zbiornikiem zawierającym składniki chemiczne, które w zależności od procentu oparów alkoholowych zawartych w oddechu pijaka zabarwiają się odpowiednio pozwalając na ustalenie stopnia „zagazowania". Pijomierze profesora Hargera zostały wprowadzone w sądownictwie i policji w wielu stanach Ameryki Północnej. Wynalazek przyniósł swemu twórcy niezły dochód obliczony na 3 miliony dolarów.

Plastyczny dźwięk w kinie

Nowością w kinematografii jest pojęcie „plastycznego dźwięku", spotykane ostatnio coraz częściej za granicą. Podczas gdy uczeni i fachowcy głowią się jeszcze nad udoskonaleniem filmu wzrokowo-plastycznego, dość trudnego w realizacji, to znacznie lepsze rezultaty osiągnięto już w dziedzinie prac nad „dźwiękiem plastycznym".

Co rozumiemy przez „dźwięk plastyczny"? Wyjaśnił to niedawno inżynier dypl. Warnecke wobec licznego audytorium, w swym odczycie wygłoszonym w Berlinie, przedstawiając nie tylko teoretycznie, ale i demonstrując zarazem praktycznie najnowszą aparaturę dźwiękową Klangfilmu. W filmie zademonstrowanym na nowej aparaturze pokazane np. orkiestrę, przy czym do uszu widza obserwującego bębnistę w momencie uderzenia pałeczką odgłos bębna był tak plastyczny, bezpośredni i naturalny, jak również i innych instrumentów, że wprowadził wszystkich w podziw. Znaczne pogłębienie dźwięku, wypełniającego całą salę, osiągnięte przy pomocy tej aparatury, były prawdziwą rozkoszą dla ucha i ogromnie potęgowało wrażenie doznawane przez widzów.

Cała tajemnica ulepszonej aparatury dźwiękowej i osiągnięcia wspaniałego efektu dźwiękowego polega na tym, że ten przyjmuje się przy pomocy dwóch mikrofonów ustawionych w odpowiedniej odległości, a następnie kieruje się dźwięk dalej przez dwa specjalnie skonstruowane głośniki do uszu widzów. Nowy ten system aparatur dźwiękowych jest prawdziwą rewelacją.

W Polsce na 1000 mieszkańców zawiera się 9,5 małżeństw

Według danych statystycznych, ogłoszonych przez G. U. S., w kwietniu br. zawierano w Polsce przeciętnie 9.5 małżeństw na 1000 mieszkańców, wobec 6,3 w marcu i 9,5 w kwietniu ub. roku. W okresie tym, najwięcej małżeństw zawarto w Niemczech i we Włoszech po 11,5 na 1000 osób, w Bułgarii 11,3, w Norwegii 11,0, a w Holandii 6.8.

W porównaniu z rokiem ubiegłym (kwiecień) największy spadek pod tym względem zanotowano we Włoszech (o blisko 2 małżeństwa przeciętnie na 1000 mieszkańców), oraz na Węgrzech (o 2 małż.)

Chłopcy rodzą się w zimie, dziewczynki latem

Pewien statystyk amerykański obliczył, że spośród dzieci urodzonych w grudniu, 75% jest chłopców, a tylko 25% dziewcząt. Natomiast wśród dzieci urodzonych we wrześniu przeważa płeć żeńska, która na każde 100 urodzin wynosi aż 86

Uczony amerykański oparł swe obliczenia na podstawie cierpliwie przez lat 15 zbieranych danych.

LEON SOBOCINSKI

KMICIC BORÓW TUCHOLSKICH

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

OSNUTA NA TLE WYZWOLEŃCZYCH WALK ZIEMI POMORSKIEJ

29

Instynktownie jednak czuł, że czyjeś ostre spojrzenie kłóło go w plecy. Prawie dotykalnie doświadczał, że ktoś go trzyma na uwięzi bacznej obserwacji.

Nie oglądał się, tylko szedł przed siebie podskakując. Ciekawość go korciła, czy też kto za nim nie idzie. Dwa razy się obejrzał w zręczny sposób pozorując, że niby to rzuca do celu kamieniem. Zaczepił nawet psa, który biegł drogą, drażniąc go i wykręcając się na wszystkie strony. Nikogo wszakże podejrzanego nie dostrzegł.

Gotów był nawet uwierzyć, że jest zupełnie wolny. Jak dotychczas nic podejrzanego.

Znalazł się wkrótce na dworcu. Zapytał o czas odejścia pociągu do Wejherowa. Dowiedziawszy się, że za trzy kwadranse pociąg odejdzie kupił bilet i usiadł w poczekalni, wytężając myśli, jak postąpić, gdy ów nieznajomy znów mu się nawinie w drodze.

Ale teraz był już spokojniejszy. Jechał przecież do Gnacińskiego, a ten zawsze potrafi go obronić.

Korniszon, jak dotąd nie dostrzegł argusowych oczu prześladowcy. Przeczuwał, że jest śledzony, ale też mógł się mylić. Nie wiedział jednak o tym, że szpieg niemiecki był już dobrze poinformowany o wszystkim.

Po wyjściu bowiem chłopca z posterunku żandarmerii, natychmiast ujął za słuchawkę i połączył się z dyżurnym ruchu na dworcu, prosząc o wiadomość, gdy tylko Korniszon zjawi się na dworcu. Opisał go dokładnie.

I po pewnym czasie miał już potrzebne dane. Wiedział, że chłopiec wykupił bilet do Wejherowa. To też nie czekając długo wynajął samochód i popędził nim do Wejherowa, chcąc w ten sposób uśpić czujność chłopca.

Korniszon, wsiadając do pociągu, z zadowoleniem stwierdził, że nie ma już jego prześladowcy. Utwierdził się w przekonaniu i na następnych stacjach, że nikt go nie tropi, więc śmiało już jechał, rad wielce, że wkrótce ujrzy ubóstwianego Gnacińskiego.

Wnet jednak miał się rozczarować. W Wejherowie nadeptywał mu na pięty spicel Grenzschutzowy.

Korniszon udał, że go nie widzi. Szedł śmiało do miasta, wiedząc dobrze, że w tych stronach, gdzie jest Gnaciński i gdzie tylu Polaków duchem patriotycznym owianych, nic mu się złego stać nie może. Zaczęła go nawet ta cała heca bawić. Byłby pewniejszy, gdyby miał przy sobie rewolwer, ale mu go odebrano. Szkoda, — rozmyślał chłopiec, wógłby wystroić jakiego figla. Bez broni jednak trudno

I szpieg w Wejherowie nie czuł się tak pewny. Nawet musiał być bardzo ostrożny. A nuż chłopiec zauważy, że go śledzę, — rozważał — i da znać polskim powstańcom. Chodziło mu tylko o stwierdzenie miejsca pobytu Gnacińskiego, a wtenczas zaalarmuje okoliczne dowództwa Grenzschutzu, a zwłaszcza zażąda pomocy z Gdańska i diabeł Gnaciński będzie wzięty. A komu nagroda? I uśmiechnął się z zadowoleniem, jakby już conajmniej 90% sumy, wyznaczonej za głowę Gnacińskiego jemu się należało.

Gdyby nie to, chętnie by się wykręcił z niebezpiecznej gry. Szedł więc za chłopcem.

Korniszon znalazł się w Wejherowie po raz pierwszy. Nie wiedział, gdzie się obrócić i kogo spytać o Gnacińskiego.

Było już południe. Na rynku wejherowskim tu i tam stały gromadki ludzi, rozprawiających z niezwykłym ożywieniem.

Chłopiec zbliżył się do jednej z nich, chcąc się przysłuchać o czym też gadają

To, co usłyszał, zmroziło go od stóp do głów.

— Powiesić go! — padł jakiś głos.

— Tak, tak, na latarnię z nim, z takim zdrajcą. Udawał bohatera, całe Pomorze za sobą w ogień pociągnął, a dla jednej Niemki stracił głowę.

— Zdrajca!!

— Na latarnię z takim odszczepieńcem! — wołano coraz głośniej.

Korniszon nie wiedział o co chodzi, przeczuwał, że musiało się stać coś bardzo ważnego, więc zaczepił pierwszego z brzegu wiarusa i zapytał grzecznie:

— Proszę druha, a kogóż to chcecie wieszać?

Zapytany zmierzył pytającego od stóp do głów, poczym rzekł:

— A kogóż, jak nie Gnacińskiego, owego przesławnego Kmicica Borów Tucholskich.

Gdyby w tej chwili na rynek wejherowski z pogodnego firmamentu runął grom, nie byłby osozolmił Korniszona jak ta piorunująca wiadomość. Zdało mu się, że się przesłyszał. Zapytał więc jeszcze raz:

— Kogo druhu?

— Na nu — czyś głuchy, do diabla, dyć mówię — Gnacińskiego. Na drugi raz słuchaj uchem, a nie brzuchem.

— Nie doczekanie wasze, — zawył na cały rynek Korniszon. To wy zdrajcy, oprawcy i rakarze, skoro chcecie takiego wiarusa uśmiercić.

Obejrzeli się wszyscy. Naprzeciw tłumu stanął w wyzywającej pozie malec i krzyczał wciąż na wpół przytomny.

Ktoś z tłumu zauważył:

— Podejrzanie mi ten chłopak wygląda, musi to jest szpieg Gnacińskiego.

— Chłopcy zaprowadzić go do komendy i przepytać szczupa, a jak potrzeba dać mu dobrą nauczkę, żeby wiedział, jak się do starszych odzywać.

W mig odprowadzono chłopca na komendę straży ludowej.

Chłopiec nie opierał się, lecz szedł z podniesionym czołem.

Komendant Straży przesłuchał Korniszona. Z jego śmiałych, przytomnych odpowiedzi przekonał się, że jest to wysłannik tucholskich powstańców z listem do swego wodza.

(Ciąg dalszy nastąpi).